O STOWARZYSZENIACH

MIĘDZY LUDEM WIEJSKIM [1].

C'est toujours un droit de s'associer; c'est presque toujours un bonheur; c'est souvent un devoir.

Jules Simon—Le Travail.

I.

Jeden jest tylko środek do wyrwania najniższéj warstwy społeczeństwa z otchłani nędzy i ciemnoty, w jakiéj dziś zostaje: środkiem tym jest *stowarzyszenie— asocjacja.* Po za nią nie ma rachunku. Tu jest dodatni rezultat do jakiego doszły wszystkie socjalne systemata, — rezultat który, co więcéj, z dziedziny teorji w sferę życia coraz bardziéj przenika. Wyłożyliśmy już wyżéj obszernie kwestję stowarzyszenia. Tutaj chcemy jeszcze o jednéj jego gałęzi szczegółowo pomówić: o stowarzyszeniach między ludem wiejskim, jako środku zniesienia proletarjatu wiejskiego.

Właśnie ta strona kwestji w literaturze, a zarazem i w życiu, zaniedbaną jest trochę. Nędza po miastach bardziéj zogniskowana, bardziéj kontrast z zamożnością innych klas uwydatniająca, prędzéj na siebie zwraca uwagę i prędzéj środków zaradczych szuka. Rozstrzelona na wielkich przestrzeniach kraju, między ludem wiejskim, nie tak łatwo skonstatowaną i zarejestrowaną bywa. Jeżeli tam usunąć się ją starają, choćby z egoizmu, choćby z estetycznego do brzydoty wstrętu, to po wsiach, widok chat zawalonych i wyżółkłego ludu, jak twierdzą sielankowi pisarze, nawet piękność krajobrazu podnosi i w poetyczne stroi go barwy. Lecz zostawiwszy nawet zupełnie na uboczu ten nieprawdopodobny a jednak prawdziwy pogląd, przyznać należy, że jest wiele innych racjonalnych przyczyn, dla których mniéj się przedsiębierze środków w celu zniesienia wiejskiego proletarjatu.

---

(1) Jest to rozdział będącego pod prasą dzieła p. t. *Studja ekonomiczne.*

Na pierwszém miejscu stoi ciemnota ludu wiejskiego. Nie pozwala ona ani samym wieśniakom zająć się poprawą swego losu, ani nawet rozwinąć się czynności tych, coby złemu zaradzić chcieli. I robotnik miejski w wielu krajach i w wielu okolicach nisko bardzo stoi pod tym względem, ale w każdym razie o wiele wyżéj od swoich braci po wsiach. Świat cały jest pomiędzy nimi. Proletarjat miejski już dawno dolegliwości swoje poznał, obmyślił na nie środki zaradcze, w życie wprowadzać je począł, podczas gdy wieśniacy ani na zsumowanie zła się nie zdobyli. Wielkie centra ludności sprzyjają nietylko połączeniu się robotników pomiędzy sobą, ale i połączeniu się ich z innemi klasami narodu, które się z nimi zdobytém doświadczeniem i zdobytą nauką dzielą.

Iskra oświaty, rzucona w ludność miejską wybuchła płomieniem, zbyt jasnym nawet, jak się żalą niektórzy;— uporczywie nawet rozniecana na gruncie wiejskim, rostlewa z trudnością.

Od oświaty więc zacząć powinni przyjaciele ludu.

Pokrewna z ciemnotą jest i druga przeszkoda: ultra-zachowawczy zmysł wieśniaków. Nie ma większych od nich nieprzyjaciół innowacji. Ten sam sposób gospodarowania, te same obyczaje i zwyczaje; ten sam ubiór, te same sprzęty jak przed wiekami znajduje się u nich. Chcieć, ażeby wyszukali po za sferą codziennego swego życia, środki mogące życie to polepszyć —jest żądać czystego niepodobieństwa.

Rozsypanie ludu wiejskiego na większéj przestrzeni, odosobnione życie każdéj rodziny, o czém wzmiankowaliśmy przed chwilą, za kapitalną także poczytane być musi przeszkodę w dążeniach ku polepszeniu bytu. Robotnicy fabryczni ciągle pod jednym pracujący dachem, spotykający się na każdym kroku, rozbudzają w sobie poczucie solidarności, duch spójny i jednolity; widzą w sobie jedną klasę, jedno ciało. Inaczéj wieśniacy. Każdy z nich żyje oddzielnie i cierpi oddzielnie; szkoda jednego jest nieraz korzyścią drugiego; kłótnie i niezgody są tu częstsze. Samo z siebie wynika, że to wszystko nie sprzyja wywołaniu reform, któreby ogół téj klasy objąć miały.

Lecz wszystkie wyliczone tu niedostatki usunąćby się dały przy dobréj chęci kierowników, którzyby się podjęli owo wielkie zadanie przeprowadzić. Brak takich przewodników jest główną zastoju przyczyną. Zrozumiejmy się. Mówiliśmy nieraz, że byt klas roboczych polepszy się, gdy się one *same* o to starać będą, gdy go same do rąk swych wezmą. I teraz nie żądamy niczego innego; ale pragniemy tylko, żeby ludzie większego światła dopomagali im do tego w początkach, w pierwszéj chwili, aby im myśl zbawiennych instytucij rzucili, wyjaśnili, aby ich wprowadzili na drogę, ukazując cel końcowy: nie potrzebują dawać im materjalnéj pomocy,— powinni dać moralną. Znaleźli ją robotnicy miejscy, bądź w przełożonych zakładów w których pracowali,

bądź w ludziach dobréj woli, stojących po za ich obrębem, i dla tego dzisiaj są poniekąd zorganizowani w jedno silne ciało, są na drodze do zamożności i ogólnego postępu. Lecz jak wejść na tę drogę wieśniakowi? Kto wskaże mu solidarność jako zbawczą ideę,— kto nauczy wprowadzać ją w życie,— kto złamie rutynę, umysł oświeci, nowe światy otworzy, jeżeli tego nie zrobi wielki właściciel, dawniejszy pan a dzisiejszy sąsiad? Nie dziwić się materjalnemu i moralnemu zastojowi ludu wiejskiego, ale wyjątkowy jego dobrobyt i zdrowe instynkta podziwiaćby raczéj należało.....

Zbytecznem zdaje się rozszerzać nad potrzebą niesienia tu téj saméj pomocy co po miastach. Proletarjat ten, nie mniéj na nasze współczucie zasługuje jak tamten. Rola jaką ludność wiejska odgrywa w każdém państwie jest zarówno co do ilości, jak co do jakości, pierwszorzędną. Co do ilości stanowi ona połowę w niektórych tylko państwach; w innych daleko więcéj niż połowę. Co do jakości, jest ludność wiejska tą stałą, niezmienną podstawą, na któréj byt państwa spoczywa; jest ona w stosunku do ludności miejskiéj jakby *autochtonami* względem napływowego plemienia. Od jéj bytu, od jéj zamożności, byt i zamożność państwa głównie zależy. A czém kraj jest bardziéj rolniczy, tém większéj wagi byt téj klasy, jako głównego producenta.

Zarówno więc uczucie ludzkości jak poczucie własnego interesu, nakazuje każdemu obywatelowi rolniczego kraju zająć się bytem ludności wiejskiéj. Okoliczności mogą temu mniéj lub więcéj sprzyjać; ale nigdy nie mogą, zdaniem naszém, drogi działania zamknąć zupełnie.

Jeżeli kiedy w kraju jakim była chwila po temu, to u nas obecnie, gdy stosunki ludności rolniczéj zupełnéj uległy zmianie. Masa drobnych własności, świeżo powołanych do bytu, potrzebuje ustalić się ekonomicznie i z danego sobie prawa zacząć faktycznie korzystać. Nowi właściciele nie są w stanie inaczéj przeobrażenia tego dokonać, jak powiązawszy się węzłem stowarzyszeń w celu niesienia sobie wzajemnéj pomocy, któréj na każdym kroku potrzebować będą. Trzeba im tedy drogę wskazać. Czy każdy człowiek dobréj woli weźmie się do tego indiwidualnie, czy téż założymy w tym celu centralną na kraj cały instytucję, na wzór istniejącéj od lat kilku w Paryżu *Société du crédit au travail* (pod firmą J. P. B e l u z e); czas i okoliczności pokażą. Środek ostatni byłby jak w naszych stosunkach o wiele lepszy, gdyby tylko był do osiągnięcia. Osiągniemy go jednak bezspornie, jeżeli silnie o potrzebie działalności na tém polu przeświadczeni będziemy. Nie filantropja, ale własny interes nam to nakazuje. Ażeby przeświadczenie to wywołać, należy tylko zastanowić się nad stowarzyszeniami wiejskiemi teoretycznie i praktycznie: teoretycznie—jak stowarzyszenia takie uorganizować należy; praktycznie — co już na tém polu zrobiono w ościennych krajach.

Zajmijmy się z kolei jedném i drugiém.

II.

Ludność wiejska, tak w całéj Europie jak i u nas, rozpada się dzisiaj na dwie odrębne części: na drobnych właścicieli gruntowych, i na nie posiadających własności,—wyrobników wiejskich. Różnica między nimi jest ogromna zarówno co do mienia, jak i co do zajmowanego stanowiska. Między *gospodarzem* a najemnym *parobkiem* istnieje wielki przedział. Odpowiadają oni dwom odrębnym warstwom ludności roboczéj miejskiéj: właściciele wiejscy zajmują to stanowisko co tam rzemieślnicy, przekupnie, drobni handlarze; wyrobnicy—miejsce robotników fabrycznych. Chociaż więc ostatni istotnie tylko do proletarjatu w ścisłém znaczeniu winni być policzeni, to jednak i pierwsi na drodze stowarzyszenia byt swój znacznie polepszyć mogą.

Byt samodzielny klasy robotniczéj w mieście, jak mieliśmy sposobność na inném miejscu téj pracy powiedzieć, przez otwarcie dla niéj kredytowych instytucij, zupełnéj ulegnie zmianie. Stąd waga jaką przywiązujemy do działalności S c h u l z e'g o z Delitsch i do utworzonych przez niego banków zaliczkowych. Tak samo i dla wieśniaków *kredyt* będzie zwiastunem nowéj ery. Dotąd nie posiadał wieśniak żadnego kredytu, chociaż posiadłość jego leży przed oczami wszystkich,—posiadłość, któréj ukryć ani unieść z sobą nie może, któréj wartość jest namacalna. I nic w tém dziwnego. Zauważano sprawiedliwie, że każdy istotny kredyt jest kredytem osobistym; bo gdy za pożyczoną sumę daje się zastaw lub hipotekę, to nie jest już *credit* (wiara), ale pewność. Tę wiarę, która jest podstawą kredytu, daleko łatwiéj wzbudza rzemieślnik, aniżeli włościanin. Rzemieślnik nie zależy od nikogo, gdy raz posiądzie swą sztukę, wszędzie może ją zastosować, wszędzie znaleść źródło odbytu; osoba jego jest łatwą do znalezienia, dobytek łatwy do spieniężenia. Inaczéj rzecz się ma z włościaninem. Ten zależy od klimatu, stanu powietrza, urodzajności gruntu, od tysiącznych przeszkód i klęsk losowych i wreszcie nie może z łatwością majątku spieniężać. Powody te wystarczają ażeby kredyt osobisty przed nim zamknąć. Ponieważ zaś kredyt rzeczowy jest wielu trudnościami prawnemi i miejscowemi obciążony, to jedyną ucieczką w potrzebie, jedynym ratunkiem dla wieśniaka, jest dzisiaj— lichwiarz. To jedno słowo wystarcza do zrozumienia, dla czego uprawa małéj własności na tak niskim znajduje się szczeblu, dla czego byt włościan tak jest opłakany.

Dodać wszakże należy, iż przed niedawnym jeszcze czasem, wieśniak nie miał tylu potrzeb pieniężnych, co rzemieślnik i robotnik fabryczny. Uprawiał on swą rolę w tradycjonalny praojcowski sposób: nie myślał o sztucznych nawozach, o ulepszonych narzędziach rolniczych, o poprawnych rasach in-

wentarza i t. d. Każdą prawie swą potrzebę był w stanie sam zaspokoić, będąc i rzemieślnikiem potrosze. Stał on jeszcze na pierwotnym stopniu naturalnéj wymiany, gdy świat cywilizowany przeszedł już epokę wymiany pieniężnéj i wchodzi w trzecią i ostatnią epokę, w wymianę kredytu. Teraz jednak nadchodzą i dla niego inne czasy,— mianowicie od ostatecznego zniesienia poddaństwa. Wielkie przestrzenie kraju, które dotąd nie były uprawiane, zapoznają się po raz pierwszy z pługiem i kosą; dzisiejsi właściciele, którzy wczoraj nie mieli interesu znać wyższych wymóg rolnictwa, muszą teraz zaprowadzić je u siebie, jeżeli nie chcą żeby konkurencja, jak owa Jaggeronauta indijska zmiażdżyła ich w swym pochodzie. Do tego wszystkiego potrzebny jest kapitał—i sposób zastąpienia go—kredyt. Czas już przestać widzieć w nim monopol klas zamożnych, i większych właścicieli ziemskich. Ci ostatni zawsze mieć będą na téj drodze wszelkie pierwszeństwo, jakie daje większy kapitał, umiejętne użycie go, i wyrobione socjalne stanowisko. Przedewszystkiém ważne usługi jakie im oddaje *Towarzystwo kredytowe ziemskie*, nie są w dzisiejszych okolicznościach dostępne dla włościańskich własności. Brak takiéj instytucji chcemy im właśnie zastąpić uorganizowaniem po wsiach *banków zaliczkowych*, na wzór istniejących po miastach w Niemczech.

Jak wiadomo, każdy rolnik potrzebuje dwojakiego kredytu: stałego i ruchomego. Same nazwy pokazują już ich istotę. Kredyt stały może być zyskany po za sferą stowarzyszeń zaliczkowych. Własność do któréj przyszli włościanie, polepszony stan gospodarstwa, do którego przyjść muszą, powinny im w wyrobieniu takowego znacznie dopomódz. Potrzeba zwykle kredytu, ażeby zaprowadzić takie zmiany i ulepszenia w gospodarstwie, które znacznych kosztów wymagają i które się dopiero w dłuższym przeciągu czasu procentują. Do tego rodzaju wydatków należą budowle, maszyny, drenowanie, irygacja i t. d. Dla tego téż termin zwrotu pożyczonych na to funduszów, powinien być tak długi, ażeby te ulepszenia miały czas zakorzenić się i o tyle podnieść dochody majątku, aby z nich dług mógł być umorzony. Ponieważ zaś znane banki zaliczek nie dysponują tak dużemi kapitałami, ponieważ nie mogą wypożyczać na długie termina, ale przeciwnie, cała ich organizacja na to jest obrachowaną, aby jak najczęściéj kapitałami obracać mogły, muszą tedy tego rodzaju potrzeby gospodarskie być opędzane za pomocą bezpośrednich pożyczek, a gdzie się da, za pomocą hipotek.

Inaczéj jednak rzecz się ma z obrotowym kapitałem gospodarskim. Wieśniak potrzebuje tu małych sumek, potrzebuje ich często i gwałtownie. Taki jest potrójny charakter kredytu ruchomego w rolnictwie. To potrzeba włościaninowi kupić sobie jaką sztukę inwentarza, aby zastąpić starą lub upadłą, to ziarna do siewu; dziś potrzeba mu pługa, jutro wozu; najczęściéj zaś, jak w obecnych stosunkach, potrzeba mu, w trudnym czasie przednowku,

kupować zapasy żywności, chleb, którego mu nie raz braknie. Jeżeli przy każdéj z tych potrzeb musi robić długie starania o trochę grosza, i jeżeli go nakoniec gdzieindziéj nie dostanie jak u lichwiarza na ogromne procenta, w upokarzających warunkach, to nie raz nie opłaci mu się wcale wprowadzać zamierzonych ulepszeń, i woli opuścić gospodarstwo, wyrzec się spodziewanego dobrobytu, niż czas tracić, ponosić koszta i mozoły napróżno. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad stratami, jakie z takiego stanu rzeczy wynikają dla pojedynczego, i dla ogólnie krajowego bogactwa. Tutaj to właśnie otwarte pole dla naszéj instytucji; tu bank zaliczkowy może oddać nieocenione przysługi. Zamiast daleko biegać do miasta, tracić na to czas i pieniądze, których jak wiemy nie ma za wiele, odrywać się od swoich zajęć i tracić do nich zamiłowanie, znajdzie wieśniak źródło kredytu u progu swego domu, a jeżeli nie w swéj wsi, to najdaléj w swojéj gminie. Zamiast tego, że dawniéj nie raz bezskutecznie do drzwi lichwiarza kołatał—znajdzie potrzebną mu sumkę na każde zawołanie i nie obłożoną ciężkiemi procentami, nie wypowiadaną co moment; znajdzie ją u swych towarzyszy, znajomych, sąsiadów, krewnych, u siebie samego.

Same materjalne już korzyści téj instytucji wystarczyłyby zupełnie do zaprowadzenia jéj między ludem wiejskim. Przyłączają się do niéj jednak jeszcze i moralne. Odzwyczaja ona włościanina od ciasnego odosobnienia się, łączy go tysiącznemi węzłami z towarzyszami, którzy poręczają za niego w banku, i za których on poręcza, daje mu poznać całą wagę wzajemnego udzielania sobie pomocy; przymusza go równocześnie do wymiany zdań, zapatrywań; podnosi, jedném słowem, nietylko jego rolę i gospodarstwo, ale i jego osobę.

Zasady organizacji banków zaliczkowych są takie same po wsiach jak po miastach. Mała *wkładka* miesięczna, którą każdy z członków płaci, powiększona przez *wpisowe*, stanowi jedyny ciężar pieniężny jaki ponoszą stowarzyszeni. Suma tych wkładek stanowi kapitał, który powiększa się kapitałem postronnie w miarę potrzeb pożyczanym. Bank wypożycza potrzebującym zaliczki członkom, za *poręczeniem solidarném* dwóch drugich stowarzyszonych.

Oto wszystko. Po resztę szczegółów odsyłamy do tego cośmy wyżéj o ich organizacji powiedzieli. Jedyna różnica jaką w organizacji stowarzyszeń wiejskich wprowadzić należy, tyczy się terminu na który zaliczki udzielać się mają. Ponieważ włościanin nie może tak szybko zbyć swych produktów jak rzemieślnik; ponieważ daleko więcéj niż tamten zależy od cen targowych, i ponieważ dopiero z pieniędzy otrzymanych ze sprzedaży zaliczkę spłacić może,—a zatém i termin pożyczek musi być dłuższy. Erlenmayer, twórca i założyciel banków wiejskich w W. X. Nasauskiém, dora-

dza w wydanym przez siebie Przewodniku termin trzechmiesięczny i dwurazowe takowego przedłużenie (1).

Nie pojmujemy, czemuby termin ten od razu nie miał być dłuższym, i do czego prowadzić mają te prolongacje, pociągające zawsze za sobą nieuniknione chodzenie, proszenie, pisaninę,—co wszystko dla włościanina bardziéj jeszcze jest uciążliwe, niż dla kogobądź innego, a czegoby z łatwością dało się uniknąć przez oznaczenie odrazu dłuższego terminu. Rozumie się samo przez się, że kto chce, może go skrócić własnowolnie, i w takim razie mniejszy płaci procent.

Obok jednak téj zmiany, życzylibyśmy sobie widzieć wprowadzoną i drugą jeszcze i to zasadniczą. Mamy tu na myśli *amotyzację*. Zdawałoby się nam daleko właściwéj, ażeby dłużnik, zamiast czekać aż do chwili w któréj całą pożyczoną sumę uzbiera, mógł ratami dług swój umarzać. Wszystkie korzyści amortyzacji zbyt są znane, by się nad niemi długo rozwodzić należało. Nie ma prawie wielkiéj operacji finansowéj, któraby się bez niéj obyła. Żaden z wielkich właścicieli ziemskich, nie byłby w stanie oddać pożyczonéj mu przez Towarzystwo Kredytowe sumy, gdyby mu przyszło z gospodarstwa spłacić ją jednorazowo. Tę samą wagę jaką mają dla wielkiego właściciela tysiące rubli, mają dla małego sta a nawet dziesiątki. Kapitał oczekujący na skompletowanie, leżałby zazwyczaj nie procentując się,—że już zamilczymy o tysiącznych przypadkach kradzieży, ryzykowanego umieszczenia, tentacji do wydania, którym uledz można z łatwością. Wszystkich tych niebespieczeństw unika dłużnik spłacając zaliczkę częściowo. Nikt nie poda w wątpliwość większéj dogodności płacenia $\frac{1}{4}$ części długu, niż całego odrazu, — a tém bardziéj drobnemi cząstkami. Stowarzyszenie nic na tém nie traci. Przeciwnie, prędzéj przyjść może w ten sposób do swego kapitału, i częściéj go obracając osiągnąć swój cel ostateczny, którym jest utworzenie własnego kapitału i jak najszersze jego użycie.

Jest i inna jeszcze korzyść téj operacji amortyzacijnéj. Przez to częściowe upłacanie długu, wywierałaby się ciągła nad dłużnikiem kontrola, możnaby ocenić jego słowność, punktualność, i wiedzieć, czy i jakie interesa w przyszłości robić z nim można.

Spłacenie otrzymanéj zaliczki ratami zastąpiłoby poniekąd po wsiach *kasę oszczędności*, któréj założenie osobne wymagałoby osobnych formalności, osobnéj administracji i nadzoru.

---

(1) Erlenmayer. Die Vorschuss-u. Creditvereine in ihrer Anwendung auf die Landbevölkerung. Wiesbaden 1863.

Jedyna niekorzyść tego rodzaju postępowania, dałaby się w tém dopatrzyć, iż prowadzenie ksiąg i rejestrów stowarzyszenia utrudnionémby było. Jest to jednak tak drugorzędna przeszkoda, że nie może ani na chwilę szali na swoją stronę przeważyć.

Zaprowadzenie banków zaliczkowych na wsi, nie jest bynajmniéj filantropijną utopją. Widzimy je kwitnące i rozwijające się w Niemczech. Oprócz kilku takich instytucji w Saxonji, istnieją one szczególniéj w W. X. Nasauskiém, dzięki orędownictwu Erlenmayera, o którym mówiliśmy wyżéj. W jednym Marienbergskim powiecie było stowarzyszeń zaliczkowych w 1863 roku 83 — z kapitałem 15.000 guldenów, czyli 60.000 złp. Liczba członków stowarzyszenia była rozmaitą — od trzech do siedmnastu ([1]). Ilekroć próbowano ześrodkować te stowarzyszenia, plan ten rozchwiał się zawsze, z powodu indiwidualizmu przemagającego w klasie włościańskiéj, a który dopiero pod wpływem czasu duchowi solidarności miejsca ustąpi. W nasauskich stowarzyszeniach zaliczkowych, pożyczający płacą tylko 5% — i pokazało doświadczenie, że więcéj płacić nie są w stanie. Wysoko podniesione gospodarstwo stron tamtych, prawie ogrodowe, potrzebujące wielkich nakładów, a nie dające tak znacznych jak gdzieindziéj korzyści, należy za powód tego uważać.

Stowarzyszenia zaliczkowe mogą z równém powodzeniem istnieć i po za granicą Niemiec. Stosunki własności włościańskiéj u nas pozwalają się także instytucji téj rozwinąć.

Pochop do twierdzenia tego bierzemy choćby stąd, że kilka banków zaliczek istnieje z powodzeniem w Rosji. Jedno szczególniéj, założone staraniem p. Ługinina w majątku jego w gub. Kostromskiéj, przed paru laty, rozwija się z dniem każdym, i oddaje rzetelne przysługi składającym je włościanom.

W Królestwie, nowa organizacja gminna, dająca pod pewnym względem administracijny samorząd ludowi wiejskiemu, mogłaby bardzo rozwinięciu ruchu asocjacijnego sprzyjać. Wójt gminy i ławnicy z łatwością zaprowadzenie stowarzyszenia takiego propagowaćby mogli. Dwór, nie wywierający już dzisiaj pańszczyznianéj grozy, mógłby i powinien podać w każdym razie chętną i pomocniczą rękę. Wpływ moralny,— oto jedyna droga, jaką sobie stanowisko jeszcze wyrobić może.

([1]) V. der Goltz. Über die Möglichkeit und Zweckmässigkeit der landwirthschaftlichen Association. (Annalen der Landwirthschaft 1863).

III.

Stowarzyszenia zaliczkowe, o których mówiliśmy dotąd, są bardzo ważną i pełną znaczenia instytucją, dla małych właścicieli ziemskich, dla *gospodarzy*. Jest jednak, jakeśmy rzekli wyżéj, i druga warstwa ludności wiejskiéj. Ta z dobrodziejstw tych stowarzyszeń wykluczoną jest faktycznie. Są to komornicy, zagrodnicy, kopiarze i różne inne nazwiska w różnych miejscowościach noszący *wyrobnicy* wiejscy, – cała ta liczna klasa, nieposiadająca nieruchoméj własności, a która stanowi właściwie proletarjat wiejski.

Wiele się spierano i spierają jeszcze po dziś dzień, jaki rodzaj proletarjatu niżéj stoi: miejski czy wiejski. Spór smutny a prawie bezskuteczny! Zgodzono się jednak bez mała, że bieda ma na wsi jeszcze okropniejszy charakter. Różnica jaka między niemi zachodzi, podług słusznéj uwagi Fawcett'a ([1]) na tém polega, że ludność wiejska mniéj cierpi na kryzysach przemysłowych, na zawieszeniu pracy (chômage); ale raz popadłszy w nędzę, daleko głębiéj w nią zapada, daleko trudniéj z niéj się wydobyć potrafi.

Smutny jest stan tych ludzi. Prawo zapewne stawia ich na równi z innemi klasami narodu,—lecz ubóstwo zmusza do zrzeczenia się wolności, i do wejścia znów w te same więzy poddaństwa, od których oswobodziło ich już prawodawstwo. Wielki właściciel potrzebuje koniecznie pracujących rąk, a tania robocizna stanowi nieodzowny warunek jego powodzenia gospodarczego. Ażeby mieć zawsze robotników na zawołanie, zawiera z nimi kontrakty; daje im mieszkanie, parę zagonów pod kartofle, a oni zobowiązują się w zamian, po cenie oznaczonéj z góry, lub bez pieniężnego wynagrodzenia, pracować u niego pewną ilość dni rocznie.

Chociaż sądząc z pozoru, położenie takich najemników mogłoby być znośne, to praktyczne zbadanie przedmiotu przekonywa nas dostatecznie, iż się rzecz ma odwrotnie. Gdy się weźmie na uwagę: że mieszkania ich są właściwsze raczéj dla bydła niż dla ludzi; że ich role nieurodzajne, zdatne są najwięcéj pod kartofle, które, gdy są jedynym pokarmem, nie są w stanie wyżywić wyrobnika i jego rodziny; że zarobek u wielkiego właściciela, u *pana* (jak jeszcze niedawno wszędzie, a dzisiaj gdzieniegdzie mówią) zostaje jeszcze ten sam, choćby robotnik wysilenia swe podwajał; że nakoniec nie świta mu żadna nadzieja lepszego jutra, bo jeden kontrakt zerwany, może być zastąpiony tylko przez drugi jemu podobny; gdy się to wszystko, powiadamy,—weźmie na uwagę, to przyznać trzeba, że gorsze po-

---

([1]) Manual of Political Economy—str. 199

łożenie nie da się może wynaleść w łonie cywilizowanego narodu. Lecz z drugiéj strony nie należy przypuszczać, że ta ugoda daje miny Potozu rolniczemu przedsiębiercy. Bynajmniéj. Robotnik, wiedzący dobrze, że mu zarobku nie podwyższą, pracuje leniwo i niedbale; właściciel zaś znosi tę złą robotę, bo nie wié, czy będzie mógł ją zastąpić lepszą.

Obustronny więc interes zdaje się nakazywać zmianę tych opłakanych stosunków. Samo się przez się rozumie, że inicjatywa téj zmiany od właściciela wyjść musi; bo ciemnota i ociężałość biednego wyrobnika czynią go do niéj zupełnie niezdolnym.

Gdyby obiedwie strony wzięły się za ręce, stworzyłyby stan znany w terminologji ekonomicznéj pod nazwą stowarzyszenia ukrytego (*association latente*).

Chociaż forma ta stowarzyszenia odbiega w ścisłém znaczeniu od swego właściwego typu, byłaby przecież bardzo pożądaną, choćby już z tego tylko względu, że jest łatwiejszą od innych do wykonania. Reformy pożądane, powiemy za H u b e r'em, mają granicę swoją tam dopiero, gdzie się ich wykonalność kończy.

Oto sposób w jakiby przeprowadzić można stowarzyszenie między wielkim właścicielem a wyrobnikami. Dominium buduje pewną ilość małych ale schludnych domków, z przyległą do nich obórką i chlewem. Baron von der G o l t z, w wyżéj cytowanym artykule, obliczył koszta tego rodzaju budowli na 400 talarów. Do posiadłości należą trzy morgi gruntu, wartujące około 200 tal. W domku takim obsadza się, jako dzierżawcę, wyrobnika z familją. Od wartości całéj, czyli od 600 tal. płaci dzierżawca 5% procentu, i 2% na amortyzacją, czyli razem 7% rocznie (42 talary). Sumę tę robotnik zbierze rocznie z łatwością, gdy go nadzieja dojścia w końcu do własności wspierać i zagrzewać będzie. Po 24 latach staje się właścicielem gruntu.

Ci z czytelników naszych którzy znają francuskie *cités ouvrières*, a szczególniéj wielekroć opisywane sławne tego rodzaju zakłady w Mulhuzie, zauważali zapewne, że nie mamy tu nic innego na celu, jak zastosowanie ich po wsiach. Niechaj koszta tego rodzaju nie odstraszają większych właścicieli: obrachowane one zostały podług stosunków pruskich, gdzie większa drożyzna materjałów budowlanych i większa cena gruntu. Każdy z doświadczonych gospodarzy wiejskich będzie mógł je podług stosunków miejscowych obrachować i zmienić. Tak silnie jesteśmy przeświadczeni o pożytku, jaki tego rodzaju operacja przyniešćby mogła większym właścicielom, że nie wątpimy ani chwili, iż się środka tego chwycą, nie dziś to jutro. Mieć zapewnionego robotnika na każde zawołanie — rzecz pierwszéj wagi w każdém gospodarstwie; a cóż dopiero w naszém, gdzie w skutek ostatnich reform, trudność najemnika jest ogromna; — mieć go zdrowego, trzeźwego, chętnego i pracowitego, korzyść nie mała. Nikt nas o optymistyczne złudzenie nie posądzi, gdy

wszystkie te epitety dajemy przyszłemu wyrobnikowi — właścicielowi. Dawno już Artur Young powiedział, że własność gruntowa zamienia pustynie w ogród, a piasek w złoto. Każdy wie jakie ona zmiany wprowadza, a zwłaszcza w ludzie, który posiada, jak mówią Francuzi, *namiętność ziemi.*

Nietylko własność, ale sama już zabespieczona i dobrze uregulowana dzierżawa małych posiadłości gruntowych, pełna jest zbawiennego wpływu i pomyślnych skutków. Wybitny przykład tego przedstawia Anglja. Zaprowadzenie tak zwanych *alotments* pociągnęło za sobą znakomite ulepszenia i ulgę w życiu proletarjuszów. Około roku 1832, w celach politycznych, mianowicie by otrzymać więcéj głosów przy wotowaniu, pomnożono liczbę *freeholde'rów.* Chociaż cel polityczny zupełnie się nie udał, bo nowi freeholderzy wyswobadzali się w krótkim czasie z rozciąganéj nad nimi kurateli; nie zaniechano przecież tego ruchu, i daléj wydzierżawiono alotments. W ciągu lat 30, liczba ich wzrosła o 30.000 (¹). Alotment składa się z jednego, dwóch, a najwyżéj trzech zagonów, które robotnik fabryczny lub biedny rzemieślnik, po skończeniu zarobkowéj swéj pracy, uprawia w wolnych godzinach. Nie tyle sam dochód z téj roli, na któréj ogrodowizny jakie lub kartofle sadzi, i z któréj jeszcze ogromną dzierżawę płaci właścicielowi lub naddzierżawcy, ile rozrywka, zdrowe powietrze, zaniedbanie z tego powodu szynków etc., korzystnie na dobrobyt robotnika wpływają. Wszyscy pisarze zajmujący się tym przedmiotem, jednozgodnie ogromną wagę do rospowszechnienia téj operacji przywiązują.

Lecz wróćmy do wiejskich stowarzyszeń, od których odbiegliśmy na moment. Powiedzieliśmy, że najważniejsze, bo najłatwiejsze do wykonania, byłoby stowarzyszenie większego właściciela z pewną liczbą wyrobników. Własność ta, po rozdrobnieniu i nawet obciążona ciężarem gruntowym, dałaby się jednak zrobić bardzo produkcijną przy ulepszeniu jéj i po zaprowadzeniu różnych reform gospodarczych. Samo bowiem rozdrobnienie ziemi (bierzmy przykład z Francji), nie posiłkowane kredytem i agronomicznemi ulepszeniami, nie jest w stanie ani bogactwa krajowego znacznie pomnożyć, ani zmiany radykalnéj w bycie klasy wieśniaczéj sprowadzić.

Nikt nie zaprzeczy, że perspektywa ulepszeń w bycie tak obdarzonego własnością ludu, jest rozległa i świaтła.

Naprzód tedy drobni właściciele— wyrobnicy będą mogli wziąć udział w stowarzyszeniach zaliczkowych, i korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie są do nich przywiązane.

(¹) **Fawcett** Manual of pol. econ. str. 252.

Następną reformą, do któréj wziąćby się mogli, już o pożytkach stowarzyszenia przeświadczeni mieszkańcy wiejscy, byłyby stowarzyszenia *konsumcijne* (*stores*). Nie uprzedzamy się bynajmniéj co do ich znaczenia i wpływu: nigdy nie osiągną one tu takiéj przewagi jak w mieście, choćby już z tego jednego powodu, że wieśniak do mniéj wygodnego przyzwyczajony życia, że potrzeby jego skromniejsze niż klas pracujących miejskich. Ograniczone do niezbędnych i na wsi potrzeb życiowych, mogłoby jednak i tu stowarzyszenie konsumcijne wyświadczać rzetelne przysługi. Kupowanoby w większych ilosciach za ogólne pieniądze sól, światło, okrasę etc. i odprzedawano członkom stowarzyszenia, albo po cenach rzeczywistego kosztu bez kupieckiego zarobku, alboby im zysk sklepowy wpisywano jako udział (conto) w księgach stowarzyszenia. Przy pierwszym sposobie postępowania (niemieckim) mieliby po tańszych niż w mieście cenach materjały; a przy drugim (angielskim) przychodziliby do posiadania kapitalików, powstałych prawie mimowiednie.

W razie gdyby zakres interesów stowarzyszenia konsumcijnego był zbyt mały (co jednak z trudnością przypuścićby się dało, szczególniej, gdyby jedno stowarzyszenie istniało na całą gminę), z łatwością możnaby czynności i użyteczność takowego powiększyć, dodając do niego przedaż płodów surowych. Rozumiemy tu stowarzyszenie, znane w Niemczech pod nazwą *Rohstoffverein*, które zajmuje się sprowadzeniem materjałów surowych, potrzebnych do fabrykacji. Tutaj więc, do gospodarstwa rolnego, sprowadzanoby ziarno do siewu, nawozy, materjały budowlane, narzędzia rolnicze i tym podobne przedmioty, których już obecnie, a tém więcéj w niedalekiéj przyszłości, potrzebować będzie włościanin. Bank zaliczkowy mógłby dostarczać brakujących funduszów; stowarzyszenie wyrobiłoby sobie z resztą w krótkim czasie kredyt w składach pierwszéj ręki, — mogłoby znowu swoją drogą oddawać pożyczone towary na kredyt.

Od tych instytucij krok tylko jeden do wspólnego przedsięwzięcia wielkich ulepszeń gospodarskich dla sąsiednich między sobą własności— jako to, drenowania, zawodniania, użycia młocarni, utrzymywania wspólnego poprawnéj rasy bydła i t. d.

Przypuszczenie włościan do udziału w obradach stowarzyszeń gospodarczych, jak się to dzieje często w pograniczném nam W. X. Poznańskiém, a zawsze w Prusach Wschodnich, przyczyniłoby się bardzo do osiągnięcia powyższego celu, wydającego się obecnie niczém więcéj może, jak poetycznem złudzeniem.

Szereg stowarzyszeń wiejskich zamyka stowarzyszenie *przeciwogniowe*. Ponieważ jednak takowe wymaga już wielkiéj dojrzałości ekonomicznéj, głębokiego przeświadczenia o pożytkach ubespieczenia; ponieważ zresztą po-

łączone jest z wielkiém ryzykiem i nigdy małych własności wyłącznie obejmować nie będzie — wzmiankujemy tu o niém raczéj dla systematycznéj całości, niż w przekonaniu, żebyśmy w niedalekiéj przyszłości mieli jego ziszczenie oglądać.

Nie mówimy nic o stowarzyszeniu wiejskiém, przedsiewziętém w celu *wspólnéj produkcji*. Jest ono bezwątpienia ideałem, do którego dąży przyszłość. Robotnicy fabryczni, przemysł miejski, w wielu miejscach z korzyścią w ten sposób urządzają swe prace. Gdy się zastanowimy, że gospodarstwo rolne jest również produkcją, że prowadzone na większą skalę daleko lepiéj się procentuje niż rozdrobnione; to przyjdziemy do przekonania, że i włościanie, złączywszy w jedną całość swe posiadłości, większeby odnosili rezultaty, niż gospodarując każdy samopas. Ponieważ jednak indywidualizm leży obecnie w naturze téj klasy narodu, jest jéj podstawą, zatém nie sądzimy, żeby do téj formy uprawy, w kraju naszym zwłaszcza, przyjść miało kiedykolwiek, a przynajmniéj bardzo długo.

IV.

Zajmując się kwestjami społecznemi, nic łatwiejszego, jak ściągnąć na siebie nazwę marzyciela, utopisty. Wszystko co po za codzienny horyzont sięga, nazywane bywa — marą, snem, utopią. *Status quo* jest dla wielkiéj masy świętością, któréj tykać nie wolno. Ukazywanie ran społecznych kłaść się zwykło na karb namiętności partij, a projektowane reformy odsuwać na bok z wzgardliwém ruszeniem ramion. Jest więc niesłychanéj wagi rzeczą dla każdego, kto na tém polu pracuje, módz znaleść wkoło siebie — w praktyce — potwierdzenie swych teorij, i życiowość ich w codziennéj wykazać walce.

Z tego wychodząc stanowiska, nie możemy w lepszy sposób tych uwag o stowarzyszeniach zakończyć, jak wyliczeniem kilku faktów, które bądź nam samym widzieć się udało, bądź napotkać u wiarogodnych autorów. Ten spis przykładów, z których każdy pokazuje udanie się stowarzyszenia wiejskiego w pewnym specjalnym kierunku, przyłoży niejako pieczęć prawdy na wszystko wyżéj powiedziane.

Pierwszy przykład znaleśćbyśmy mogli w gminie ruskiéj. Pominiemy ją jednak, bo jest to fakt mówiący raczéj za zasadami komunistycznemi niż za naszemi. Ale nie możemy pominąć francuskiéj średniowiecznéj gminy. Znaczenie jéj, rozgałęzienie i trwałość — bo do dziś dnia zachowały się jéj resztki w dawnéj formie — każą ją uważać jako zenit idei stowarzyszenia. Żyło się tam „*à communs pot, sel et dépense*” (Coutumes de Berry) „*à mixtion*

des biens" (Coutumes de Bourbonnais); członkowie stowarzyszenia starali się być „*uns et communs en biens meubles, héritages et conquêtes*" ([1]). Francja ówczesna posiadała tysiące stowarzyszeń włościańskich— *communautés* składających się z wielu rodzin, których liczba czasami do 100 dochodziła. Ojcowie rodzin zajmowali się gospodarstwem rolném na wspólny koszt, sprzątali wspólnie i rozdzielali produkt podług osobistéj potrzeby każdego. Chociaż było wiele *communautés*, mających nawet wspólną domowość, to jednak wyjątkowo zazwyczaj każda rodzina mieszkała w oddzielnym domku i prowadziła osobno całą domowość swoją. Rezultaty odniesione z wspólnéj pracy i jednolitego zarządu musiały być dobre, i członkowie tych stowarzyszeń musieli z nich odnosić korzyści, skoro organizacja ta przetrwała wieki. Współcześni zaświadczają, że już zdaleka można było poznać *communauté* po dobrze uprawionych polach, poprawném bydle i porządnych budowlach, a wrażenie to wzrastało jeszcze przy bliższém rospatrzeniu się w dobrobycie mieszkańców. Pod wpływem prawa rzymskiego, wymagającego, żeby każdy właścieiel ziemski posiadał piśmienne dowody swéj własności, zarówno jak pod wpływem coraz bardziéj otrzymującego górę indiwidualizmu, któremu jak się zdaje stowarzyszenia takie nie zawsze odpowiadały, powoli instytucje te upadały i niknęły. Do dziś dnia jednak istnieje ich jeszcze kilka, między innemi *la communauté de Jault* w Nivernais ([2]).

Przyszłość wznowi może tę formę ustroju społecznego i gospodarstwa, ale ze zmianami, jakie za sobą prowadzi postęp czasu i oświaty.

Zejdźmy od téj ogólnéj formy stowarzyszenia produkcijnego, które obejmuje wszystkie gałęzie ekonomicznego życia, do takich, które tylko jednę jakąś część obrały sobie za zadanie.

Różnorodne potrzeby gospodarskie, bywają w wielu miejscach w drodze stowarzyszenia oddawna zaspakajane. I tak np.:

W górnych Alpach (Hautes Alpes) owce i kozy całéj gminy wypędzane bywają na pastwisko w jednéj gromadzie na całe lato. Pasterz zgodzony i płacony przez całą gminę strzeże stada i jesienią wraca z niém w dolinę.

Zaoszczędzenie trudu w dozorowaniu stad, zwłaszcza ze względu, że pastwisko znajduje się w znacznéj odległości od gruntów—sprawia, iż właściciele są bardzo z téj formy stowarzyszenia zadowoleni.

W górach Jura, w Wogezach, jako też w wielu kantonach Szwajcarji zawiązują się tak zwane *fruitières*, celem wspólnéj produkcji masła i sera. Produkcja ta wymaga wielu warunków, których tylko wyrób na wielką skalę

([1]) Eugène Bonnemère. Histoire de l'association agricole—str. 22.
([2]) Louis Reybaud. Etudes sur les Réformateurs modernes. II, str. 177.

(Grossbetrieb) dostarczyć jest w stanie. Wykwintna czystość naczyń, zawsze równa wysokość temperatury, niezmierna punktualność w wyrobie,—są to wszystko warunki, które daleko łatwiéj spotkać można w dużéj mleczarni i maślarni, urządzonéj starannie wspólnym kosztem, aniżeli w małéj chacie wieśniaka. Produkt otrzymany w wielkiéj ilości łatwiéj także wyrabia sobie drogę zbytu, i nie ryzykuje nigdy być wywożonym na targ na próżno. Obliczono, że mały producent musi o 20% przynajmniéj taniéj sprzedawać niż wielki, bo téż i produkt jego jest o wiele gorszy.

Zupełnie na tych samych warunkach oparte są stowarzyszenia *winne* nad Renem, Mozellą i Neckarem. Wspólność zaczyna się od dozorowania winnic, przechodzi cały długi szereg funkcij, potrzebnych przy wyrobie wina, i kończy się dopiero wspólną sprzedażą produktu. Rezultaty tą drogą otrzymywane są tak korzystne, iż w ciągu lat kilku, jak nas zapewniano na miejscu, uprawa i fabrykacja indywidualna, zupełnie téj zbiorowéj formie ustąpi miejsca.

Znajdujemy formę stowarzyszenia nawet w *rybołówstwie*. We Francji,—mianowicie w *Sables d'Olonne* nad brzegami oceanu, rybacy łączą się dla wspólnego połowu i wspólnéj sprzedaży, która na miejscu nosi nazwę *monopolu*. Stosunek między kapitałem a pracą uregulowany jest w stowarzyszeniu w następny sposób: Właściciel łodzi dostaje za łódź (kapitał) $^2/_6$ dochodu, a $^1/_6$ za udział w połowie (praca). Dwaj robotnicy potrzebni przy połowie dostają każdy po $^1/_6$ za pracę, a chłopak używany jeszcze zazwyczaj do pomocy, dostaje razem z kobietą czyszczącą łodzie i siecie $^1/_6$ pozostałą. W ogóle przypada na kapitał $^2/_6$, a na pracę $^4/_6$.

Istnieje wiele stowarzyszeń do wspólnego używania takich maszyn rolniczych, których nabycie kosztowałoby za drogo pojedynczego rolnika, a które w każdém postępowém gospodarstwie są niezbędne. Stowarzyszenia takie mają wiele trudności do zwalczenia, bo naprzód wszyscy członkowie potrzebują zazwyczaj, w jednym i tym samym czasie, tych samych maszyn, potém wysokość najmu od używania maszyny nie daje się z łatwością obliczyć. Wszakże praktyka pokonała te trudności w ten sposób, że się naprzód oznacza termin zapotrzebowania i przeciąg czasu używania maszyny; najem zaś ustanowiono w ten sposób, że wysokość jego pokrywa jedynie: roczne procenta, koszta zużycia maszyny i małą bardzo przewyżkę, przeznaczoną na utworzenie własnego kapitału. Znamy jedno takie stowarzyszenie w kantonie Genewskim. Nosi ono nazwę *La société des outils l'agriculture de la commune de Meyrin*. Zawiązało się w r. 1824,—liczy 22 członków. Kapitał jego wynosi 1.000 fr. (którego już nie widzi potrzeby podnosić), podzielony na 40 akcij 25-frankowych. Płaca za wynajęcie narzędzi rolniczych jest niesłychanie mała.

W niektórych okolicach Niemiec, wielki właściciel wypożycza włościanom młocarnię do dziennego użytku po cenie 2 talarów. Gdyby sprawili ją sobie sami, koszta byłyby znacznie mniejsze: w ostatnich czasach wiele takich zakupów miało też istotnie miejsce.

Przechodząc z kolei do innych gałęzi stowarzyszeń po wsiach, musimy wspomnieć o hiszpańskich *positos*, o których obszernie mówi Batbie ([1]) podług dzieła Colmeira: „*Derecho administrativo espanol.*" Posito nie jest bankiem rolniczym w ściślém znaczeniu, ale raczéj instytucją zabespieczającą przeciwko nieurodzajom i głodowi, rodzajem magazynu zbożowego, z którego w czasie nieurodzaju rozdziela się zboże, składane przez członków w czasach obfitego żniwa. Zaliczały one potrzebującemu członkowi ilość zboża potrzebną do siewu lub konsumcji, za poręczeniem kilku innych członków. Niegdyś były positos w pełnym rozkwicie i zrujnowane zostały przez rząd, który nakładał na nie przymusowe pożyczki.

Piemont posiada także podobne instytucje w liczbie 75 — nazywające się *monti granatici*, wypożyczające zboże na 5%, a wypłata następuje po żniwie w zbożu lub pieniądzach. Najbardziéj rozwiniętemi zakładami w tym rodzaju są *monti di socorso* na wyspie Sardynji. Wypożyczają one robotnikom pieniędzy na kupno zboża, bydła, narzędzi rolniczych.

Różnica między *posito* a *monte di socorso* jest ta, że w Hiszpanji zboże pozostałe na składzie sprzedawano, ażeby za zebrane stąd pieniądze porobić nowe zakupy; gdy tymczasem w Sardynji pozostałe zboże rozdzielają pomiędzy włościan, z warunkiem zwrotu téj saméj ilości po żniwach.

Zdrowy zaród, jaki instytucje te mają w sobie, powinien posłużyć za wzór do naśladowania w innych krajach. Można w nie wprowadzić różne zmiany, jakich miejscowe stosunki wymagać będą,—idea przewodnia zostanie ta sama.

Poprzednio już mówiliśmy o stowarzyszeniach zaliczkowych w Saxonji i W. X. Nasauskiém. Sama z siebie nasuwa się myśl, że banki te sprzyjaćby mogły, w miarę rozwoju sił własnych, wszystkim wyżéj wymienionym stowarzyszeniom wiejskim i wszelkim innym, jakie potrzeby rolnicze i inne wywołają z czasem, a do których założenia kapitał niezbędny. Na stowarzyszenia zaliczkowe kładziemy więc cały nacisk w dzisiejszych okolicznościach, uważając je jako węgielny kamień całéj budowy stowarzyszeń.

Zakończymy wzmianką o stowarzyszeniu, które w ostatnich czasach wiele miało rozgłosu, o stowarzyszeniu wyrobników w Ashington, w Irlandji ([2]). Mr. Gurden, w Ashington-Hall, w hrabstwie Suffolk zawarł ugodę, jest temu lat 34, z dwudziestu swoimi wyrobnikami, w skutek któréj wypożyczył im

---

([1]) Crédit populaire str. 172 i nast.

([2]) W. A. Huber: Die Genossenschaften u. die ländlichen Tagelöhner.

kapitał 400 f. ster. (17.000 złp.) bez procentu. Kapitału tego mieli oni użyć na wydzierżawienie od niego 114 akrów ziemi po cenie miejscowéj. Śmierć p. Gurden dopiero kontrakt rozwiązać miała. Każdy stowarzyszony wyrobnik miał zapłacić wkupnego 2 f. ster. i przyjeżdżać na robotę raz w tydzień wozem 4-konnym z dwoma ludźmi. Rezultat téj ugody przeszedł najśmielsze oczekiwania. Kapitał 400 f. ster. został zwrócony panu Gurden po 10 latach, a wyrobnicy zostający jeszcze nie dawno bez przytułku, posiadają teraz dobre domy, zasobny inwentarz i t. d. Pomyślny ten skutek dodał panu Gurden ochoty, zrobić drugą taką samą próbę z 30 wyrobnikami, na tych samych zasadach. I drugie stowarzyszenie zwróciło po 10 latach kapitał w całości i równy także osiągnęło dobrobyt. Właściciel gruntu pożyczył im przed 5-ma laty sumę potrzebną na zakupienie wielkiéj młocarni, i ta zaraz w następnym roku z procentem 5% zwróconą mu została. P. Gurden oświadcza, że na wszystkich tych przedsiębierstwach nie poniósł żadnych strat materjalnych. Zyski zaś ma ogromne: zapewnioną robociznę z jednéj strony; z drugiéj umoralnienie ludu, w skutek którego, lenistwa, pijaństwa, kradzieży, nie widać już jak dawniéj.

Oto wymowny przykład powodzenia stowarzyszeń wyrobników i wielkiego właściciela. Gdy pomyślimy, że się to stało w Irlandji, gdzie z powodu wielkiéj liczby biednéj ludności, nie trudno o robotnika, to tém większe przysługi mogłoby oddać to przedsięwzięcie tam, gdzie ta trudność zachodzi.

Francuski jeden pisarz ([1]), który chociaż napisał książkę o stowarzyszeniach, ale całéj téj kwestji nie rozumie, powiada: „Trzeba wyznać, że tam gdzie rycerze idei widzą cały systemat, robotnicy związani w stowarzyszenie widzą jedynie dobry interes.” Zaiste, trudno większą przysługę wyświadczyć stowarzyszeniu, jak ta, którą mu mimowoli oddaje cytowany autor. Wystawić je jako dobry interes, znaczy zachęcić do niego wszystkich; z tego téż stanowiska wychodziliśmy w całéj téj pracy.

M. E. Trepka.

([1]) V-te Lemercier. Etudes sur les associations—str. 236.

PORÓWNANIE

OBECNEGO STANU PRODUKCJI ROLNICZÉJ W KRÓLESTWIE POLSKIÉM

z głównemi zasadami ekonomiki.

Dokończenie (¹).

III.

O kapitale i możności wytworzenia kredytu dla rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego.

Wpoprzednich dwóch częściach tego artykułu widzieliśmy, że obok innych niedostatków, brak kapitałów na nakłady i na obroty, jest główną przeszkodą do podniesienia się u nas rolnictwa i przemysłu. Nieprzyjazne okoliczności, oddawna otaczające nasze rolnictwo, naprzód wpłynęły na zmniejszenie dochodów gruntowych, a następnie kapitały przez spłatę z hipotek dóbr ziemskich uruchomione, niewidząc w podobnych lokacjach dla siebie korzyści, opuściły nasze rolnictwo i gonią obecnie za większemi zyskami, chociaż wystawione są nieraz na niebespieczeństwa.

Kapitał obiegowy, którym była moneta brzęcząca, zniknął z obiegu i brak takowego najmocniéj utrudnił ogólną zamianę produktów i samych dóbr ziemskich; albowiem pozostająca w kraju moneta papierowa, chociaż legalnością otoczona, nie będąc wymienialną, przy kupnie i sprzedaży, nie może być za równowartość z monetą metaliczną przyjmowaną.

Pomiędzy ludnością nieoświeconą, pieniądze papierowe, chociażby na najlepszych rękojmjach oparte, przy zamianach nie są za równowartość z monetą brzęczącą uważane, a z téj przyczyny u nas trudniéj jest obejść się w obiegu bez monety metalicznéj, aniżeli w krajach gdzie oświata jest już

(¹) Ob. zesz. II r. b za m. luty.

rospowszechnioną i ogół mieszkańców ma zasadnicze wyobrażenia o rzeczywistéj wartości znaków kredytowych gotowiznę zastępujących.

Skutkiem monety papierowéj, cena dóbr ziemskich ciągle się podwyższa, w jednakowym prawie stosunku, jak się podwyższa wartość stosunkowa monety metalicznéj, pomimo, iż rolnictwo nasze upada pod naciskiem okoliczności przemagających i nie rodzi nadziei rychłego dojścia do utraconéj równowagi.

Z tych objawów uznać musimy: że polepszenie stanowcze przyszłości naszego rolnictwa i przemysłu krajowego, głównie jest zawisłém od napływu monety metalicznéj do kraju i od wytworzenia środków kredytowych, któreby miały donosłość do zaspokojenia wymagań krajowych odpowiednią.

Lecz zarazem będąc przeświadczeni, że przez najmniejsze zboczenie od zasad głównych ekonomiki, można łatwo utracić monetę metaliczną, a że ściągnąć ją do kraju nader jest trudno, albo nawet niepodobna, — gdy się w nim zbyteczna ilość monety papierowéj znajduje; — musimy się uznać w kłopocie, wynajdując środki, któremi pragniemy naprawić zaszłe złe i zasłonić kraj od ponoszenia nadal klęsk z braku monety kruszcowéj wynikających.

O powrocie monety metalicznéj przez handel nasz zewnętrzny nie ma co marzyć, gdy widzimy: że handel ten przynosi nam w zamian tylko bilety kredytowe, bankowe; a przeciwnie balanse (soldo) rachunków, muszą być przez naszych handlujących dopłacane monetą kruszcową.

Jeżeli zatém tą naturalną drogą przypływu monety metalicznéj do kraju spodziewać się nie możemy, uciec się wypadnie do środków kredytowych, zdolnych podnieść z upadku rolnictwo i przemysł i ściągnąć do kraju chociaż część jego monety brzęczącéj. Zanim wszakże przystąpić mogę do określenia podstaw do takiego kredytu, dwustronnie działać od razu mającego na zwiększenie się pomyślności materjalnéj w kraju, znajduję potrzebném uczynić ogólny przegląd środków kredytu dotąd rolnictwu dostarczanych i również osiąganych z nich skutków.

Dobra ziemskie w Królestwie, przez przelew (sukcesją) z przeszłego i przez klęski nowe z bieżącego wieku, będąc obciążone długami i wyzyskane z zasobów, przyszły w ogólności prawie do tego stanu, że nastąpił w nich upadek produkcji rolniczéj, — ciężary gruntowe przechodziły gruntowe dochody.

Dla zaradzenia takiemu położeniu rolnictwa, w r. 1825, ustanowioném zostało Towarzystwo Kred. Ziems., które w oznaczonym stosunku do podatku ofiary, udzielało dotąd w 3-ch okresach pożyczki na dobra ziemskie w listach zastawnych 4-procentowych.

Zasada ta do udzielania kredytu była mylną, gdyż bez względu na stan i wartość dóbr, pożyczki były dawane w jednakowym stosunku do ofiary, i te po większéj części nie wystarczyły na spłacenie wszystkich długów,

a tém samém nie mogły bezpośrednio wpłynąć na powiększenie produkcji rolniczéj.

Rzeczywiste korzyści z tego uruchomienia długów hipotecznych, spłaconych listami zastawnemi, odnieśli wierzyciele mający swoje kapitały na dobrach ziemskich uwięzione, od których nawet nie pobierali procentów.

Towarzystwo Kredytowe zastąpiwszy w hipotekach dóbr miejsce prywatnych wierzycieli, dało tylko dobrom dłuższy termin do wypłaty, ale pod większemi rygorami i karami exekucijnemi. Niespłaceni zaś temi pożyczkami wierzyciele, zajmując w hipotekach pośledniejsze miejsca, stali się więcéj wymagającymi co do stopy procentu, a ta podwyżka nie dozwoliła dobrom wyjść z długów, ani podnieść produkcji rolniczéj. Błędem więc było wielkim, że obok udzielanych perjodycznie pożyczek hipotecznych — tak Towarzystwa ziemskiego, jak skarbowych i bankowych,—nie otworzono dla rolnictwa kredytu *krótko-terminowego*, który bezpośrednio wpłynąć mógł na postęp w kraju rolnictwa i przemysłu, i na niezawodne oczyszczenie hipotek.

Zasady te w krajach niezaopatrzonych w instytucje bankowe, wchodzą obecnie w zastosowanie, jak np. ma to miejsce w Cesarstwie ruskiém i w Galicji austrjackiéj, gdzie obok kredytu hipotecznego, uznano za konieczne otworzyć kredyt krótko-terminowy.

Listy likwidacijne stanowią obecnie nowy fundusz, powstający z wynagrodzenia rządowego za grunta w r. 1864 na własność włościanom oddane, a który jest rzeczywistém części wartości dóbr urochomieniem.

Listy te posłużą do nowego uregulowania hipotek; ale kredytu rolniczego zastąpić nie mogą.

Położenie obecne dóbr ziemskich i ogółu właścicieli tych dóbr, powoduje mnie do projektowania:

1) aby im był otworzony tani kredyt *hipoteczny* w sumie 24 miljonów rubli—i
2) aby jednocześnie skuteczność powyższego kredytu popartą została udzielaniem kredytu *krótko-terminowego* (rolniczego) przez banki rolnicze, w liczbie odpowiedniéj np. liczbie powiatów, z filjami w całym kraju, a z funduszem 10 miljonów rubli.

Projekt 1.

W celu urzeczywistnienia mojéj obietnicy wskazania sposobów udzielenia kredytu na dobra ziemskie dwustronnie działać mającego, to jest raz ku podniesieniu z upadku rolnictwa w dobrach ziemskich, a drugi raz ku przywróceniu do obiegu monety metalicznéj, projektuję udzielenie na te dobra

i na całe majątki ruchome ich właścicieli, razem taxą szczegołową objęte pożyczek w *biletach obiegowych* Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Bilety te będą bezprocentowe, wypłacalne w 24 terminach półrocznych, monetą srebrną albo złotą; a obok tego ich losowaniu serjami do umorzenia towarzyszyć będzie udzielanie premjów na każdy raz w sumie np. rubli 30.000.

Koszta nabycia monety metalicznéj na amortyzację tych biletów, na udzielanie premjów i na zwiększoną administrację Towarzystwa, znajdą się w opłacie rat z dóbr pożyczki zaciągających.

Chcąc ratować zagrożoną upadkiem teraźniejszość, potrzeba powołać na pomoc zasoby przyszłości, z téj zasady: że przyszłość rolnictwa będąc opartą na silnych fundamentach, przez tę operację finansową położonych, stanie się całkowicie pomyślną, — i że przez oparcie kredytu na wypłacalności monetą metaliczną, moneta ta coraz tańszą i łatwiejszą późniéj będzie do nabycia, aniżeli obecnie, gdy *mienne* (agio) do 50% papierową nadpłacać trzeba. Ta więc nadzieja w drugiéj połowie tego okresu amortyzacijnego urzeczywistnić się może, a tém samém gdy się zmniejszy koszt nabycia monety metalicznéj, to zniży się stopa procentu od reszty tego długu i wypłacalność takowego monetą metaliczną nie będzie ani trudną, ani zbyt kosztowną.

Projektowane tu wypuszczenie biletów obiegowych kredytu gruntowego, jest uruchomieniem oszacowanych szczegółowo wartości dóbr z majątkami ruchomemi ich właścicieli w jednę całość złączonych, i jest tylko naśladowaniem téj saméj zasady finansowéj, która w r. 1826 posłużyła do wypuszczenia w obieg listów zastawnych w Król. Polskiém, z tą tylko różnicą:

że listy zastawne przynoszą procent bezpośredni, a bilety obiegowe dawać takowy będą *pośrednio*, mając zapewnioną konieczną wypłacalność w monecie kruszcowéj (agio) i premja do wygrania.

Przytém nie można z uwagi tego spuszczać, iż bilety te mieć będą zupełne bespieczeństwo wypłacalności i termin do takowéj o połowę krótszy, aniżeli listy zastawne, a w ostatku, że są obecnie jedynym środkiem wprowadzenia do kraju monety metalicznéj i przywrócenia wypłacalności, będącéj warunkiem przyszłéj pomyślności całego kraju.

Jak więc listy zastawne są istotnie kapitałem obiegowym perjodycznie wypłacalnym, tak ten sam charakter mieć będą bilety obiegowe gruntowe; ale te ostatnie mieć będą przymiot narzędzia wymiennego wyższéj doskonałości, i specjalne przeznaczenie przywrócenia prawidłowéj cyrkulacji.

Po tych objaśnieniach nie mogą przeciwko temu projektowi powstać zarzuty z zasad teoretyczno ekonomicznych: że bilety na ziemi oparte nie będą łatwém narzędziem cyrkulacji, a tém mniéj się takowych obawiam, gdy 40-letnia cyrkulacja listów zastawnych w Królestwie Polskiém obaliła już te przestarzałe i ciągle tylko odgrzewane argumenta.

W r. 1826 listy zastawne mogły być właściwemi znakami kredytu gruntowego dla tego, że wówczas nie było u nas podobnych papierów procentowych; — ale obecnie gdy w kraju znajduje się wielka ilość w obiegu: listów zastawnych, akcij, obligów, obligacji, certyfikatów, i różnych papierów zagranicznych procentowych, a obok tego gdy już wzięła swój początek emisja listów likwidacijnych za grunta dla włościan oddane, i gdy podobnemi papierami są już zasycone targi pieniężne w sąsiednich krajach;— zatém pomnażanie tego samego rodzaju znaków kredytowych byłoby całkowicie niepożytecznėm i nie ekonomicznėm. Znaki albowiem takie, nieznajdując wymiany w kraju na monetę metaliczną, albo na znaki kredytowe doskonalszego obiegu, musiałyby ciągle w kursie, wraz z innemi procentowemi, upadać.

Z tego widzimy, i obecny kurs listów zastawnych (86°/₀ za sto) o tém dotkliwie nas przekonywa, że ani teraz, ani nawet za lat kilkanaście niepodobna już myśleć o wypuszczeniu w obieg rzeczonych listów; ale przeciwnie w tym kierunku starania rozwinąć wypada, aby tak listy te, jako i listy likwidacijne podnieść w kursie, a podnieść takowe można tylko przez emisję *biletów obiegowych* kredytu gruntowego.

Bilety te mogą korzystnie zastąpić w obiegu bilety kredytowe Cesarstwa, co przyśpieszyłoby uporządkowanie jego finansów, i ochroniłoby od dalszych strat rolnictwo, przemysł i handel krajowy.

Bilety gruntowe z sumy 24 miljonów rubli co rok zmniejszając się w obiegu, o sumę np. 2 miljony rubli, pozostawiać będą w swoje miejsce takąż sumę w monecie metalicznéj. Według mojego widzenia, bilety gruntowe sprowadzą w finansach krajowych piękną metamorfozę, coraz szybciéj znikając w okresie 14-letnim, — a pozostawiając srebrno-złociste promienie, które przez czas nader długi ogrzewać będą rolnictwo, przemysł i handel krajowy. W braku srebra i złota na spłatę rzeczonych biletów, Towarzystwo Kredytowe zajmie się ich zakupem na koszt dóbr dłużnych.

Z tego więc powodu, łatwo przewidzieć się dającego, zachodzi potrzeba, aby obudwoma temi metalami wypłacalność biletów była dozwoloną, gdyż złoto łatwiejszém być może do nabycia. Mała różnica zachodzić mogąca, w jednym i tym samym czasie, w stosunkowéj cenie tych metali, powinna przechodzić na korzyść dłużników, jako trudnemi warunkami do wypłaty rat pożyczki obarczonych.

Sprawdzanie wartości dóbr ziemskich odbywać można według przepisów z r. 1860 z tą odmianą:

że taxatorowie kompetentni wybierani będą z pośród właścicieli dóbr do połowy tylko ich wartości obciążonych;

że w razie wynikłych strat z wygórowanego oszacowania jakich dóbr, taxatorowie onych będą wraz z dłużnikiem solidarnie z majątków swoich odpowiadać.

Każdy z taxatorów za swoje trudy pobierać będzie wynagrodzenie po 1 od tysiąca pożyczki na dobra przyznanéj.

Exekucja zaległéj jednéj raty, po wydanym nakazie przez komornika sądowego, skutkować ma zaraz w pierwszym miesiącu sprzedaż części albo całości majątku ruchomego dłużnika; a w razie zaległości dwóch rat — sprzedaż samych dóbr ziemskich w ciągu 1-go roku najpóźniéj przez Towarzystwo Kredytowe.

Pierwszy termin do opłaty raty od pożyczki, racjonalnie dopiero ledwo w lat 2 od daty rospoczęcia emisji tych biletów naznaczyć wypada, ponieważ w rolnictwie czynione nakłady nie tak prędko się powracają i korzyści przynoszą jak w innym przemyśle.

Bilety te z 24 serji złożone, podzielone być mogą w każdéj na jednakową ilość biletów 10, 50, 100, 500 i 1000 rublowych. Obieg tych biletów w większych interesach korzystnym będzie, i dla tego na mniejsze ceny ich wystawiać nie widzę potrzeby.

Nadzieja wygrania premjów i pewność wypłaty monetą metaliczną, silnie pobudzać będą publiczność do posiadania tych biletów; a przez to obieg ich nie będzie natrętnym i kurs nad cenę imienną podwyższać się może przed półrocznemi losowaniami; ażeby zaś obniżyć się nie mógł, temu zapobiedz może zapewnienie przyjęcia we wszystkich kasach skarbowych i kredytowych za równowartość z monetą metaliczną.

Ta wzajemność należy się tym biletom za przyjmowanie przez Towarzystwo Kredytowe i przez jego wierzycieli biletów bankowych i kredytowych Cesarstwa.

Projekt 2.

Obok udzielenia kredytu gruntowego hipotecznego, pierwszym projektem podanego, tak właściciele dóbr ziemskich, jak tém więcéj rolnicy cząstkowi i rękodzielnicy, przerabiający produkta surowe, potrzebują być poparci kredytem *krótko-terminowym*, aby rzeczywiście byli postawieni w tém położeniu, iżby ich praca około zwiększania produkcji była dla nich samych i dla kraju pożyteczną. Kredyt tém bardziéj jest koniecznym dla rolników cząstkowych (włościan), gdy—jak to z warunków do kredytu gruntowego w projekcie 1-m przywiązanych ocenić możemy, własność cząstkowa nie może z niego korzystać, nie mając hipotek swoich i będąc obciążoną obowiązkiem płacenia

podatku gruntowego, który istotnie będzie amortyzacją szacunku tych osad rolniczych.

Do wywołania tak stanowczych rezultatów, żadne półśrodki posłużyć nie mogą. Chcąc w kraju naszym zapewnić dobrobyt klasie pracującéj, trzeba koniecznie jéj pracę uczynić więcéj produkcijną, ażeby nietylko zabespieczała ją od głodu, ale ażeby z téj produkcji powstawały zasoby czyli kapitały, których suma ogólna znacznie zwiększona, będzie dopiero rzeczywistém bogactwem narodowém.

W kraju tutejszym, jako dotąd prawie czysto-rolniczym, wszystkie prawie ciężary spadają na rolnictwo i rolników; położenie ich zatém tak obecne, jako i przyszłe, według zasad ekonomiki, powinno być otoczone opieką praw i pomocą kredytową.

Biorąc jednak na uwagę ogólne położenie naszych rolników, widzimy; że ci mają w swych rękach dwa pierwiastki produkcji, to jest ziemię i chęć pracowania; a brakuje im kapitału, bez którego ani ziemia, ani praca ich, nie mogą wydać rezultatów dostatecznych na zaspokojenie ciężarów rolnictwa i zapewnienie rolnikom dobrego bytu.

Ten brak kapitału w rękach rolników, trzeba zastąpić im *kredytem*, któryby uwzględniał nietylko wartości *materjalne* pod zastaw oddawane, ale i *osobiste* przymioty samychże rolników. Kredyt taki udzielać mogą rolnikom tylko *banki rolnicze* w znacznéj liczbie w kraju rozrzucone i mające za cel swojego istnienia nie własny zysk, ale podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego do stopy możliwego rozwoju, a przez to doprowadzenie samychże rolników do ogólnéj pomyślności i do udziału w używaniu owoców swojéj pracowitości.

Po tém założeniu jasném jest, że banki rolnicze nie mogą być ani prywatnemi, ani rządowemi, ale będą instytucjami publicznemi—*ziemskiemi*, które połączyć się łatwo dadzą z istniejącém w kraju Towarzystwem Kredytowém. Na takie mieszane instytucje zgadza się, i wielkie z nich pożytki rokuje, znany w świecie naukowym J. G. Courcelle-Seneuil, który w swoim *wykładzie czynności bankowych* przedstawia nam z operacji banków szkockich wielkie korzyści dla rolnictwa w Szkocji wynikłe. Wpływ ten rospoczął się od r. 1715 i dotąd będąc najpożyteczniéj przez 13 (z 17-u) banków emisijnych z 600 filjami na tę małą krainę rozlewany, utrwalił dla niéj pomyślność, któréj inne kraje pozazdrościć jéj mogą. Banki szkockie mają prawo emisji biletów obiegowych, do potrzeby zastosowane, a pomimo to, nie ma w Szkocji tych katastrof finansowych, które się często pojawiają w innych krajach.

Za tym przykładem powinno pójść Królestwo Polskie, którego położenie rolnicze odpowiada położeniu w jakiém przed 100 laty była Szkocja, i jest tyle zaniedbane, że obecnie nie można się już ograniczać na próbach, ale je-

dnocześnie wypada wszystkie okolice kraju uposażyć pomocą kredytową, ażeby jak najrychléj kraj cały owoce z téj instytucji zbierał.

Głównym bankiem rolniczym depozytowo-emisijnym może u nas być Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, przy którém ten wydział ustanowionym być może.

Towarzystwo Kredytowe posiada fundusze mogące stanowić rezerwę (¹). Na podstawie téj rezerwy, główny bank rolniczy bespiecznie wypuścić może swoich biletów obiegowych za sumę **10** *miljonów rubli*, płatnych tymczasowie listami zastawnemi lub biletami Banku Polskiego, zanim ten Bank i kraj cały przyjdą do wypłacalności swoich zobowiązań monetą metaliczną, do któréj otworzyłem drogę w I-m powyżéj podanym projekcie.

Takie banki rolnicze będą miały silniejsze podstawy, aniżeli banki francuski i angielski, które tylko są oparte na papierach niewypłacalnych długu krajowego; obok tego banki nasze, wypożyczając głównie swoje fundusze rolnikom, nie mogą być wystawione na przesilenia finansowe, które zwykle powstają z gorączkowych spekulacji na burzliwych targowiskach handlu wielkiego zewnętrznego.

Pod kierunkiem głównego banku zostawać będą *banki okręgowe* lub powiatowe.

W celu nareszcie najgłówniejszym, aby rolnictwo w osadach cząstkowych i włościańskich, oraz przemysł rękodzielniczy mniejszy, w związku z rolnictwem zostający, były najtroskliwszą opieką i pomocą kredytową w swoich działaniach poparte, banki powiatowe ustanowią na pierwszy raz w całym kraju po kilka filij,—czyli *kas oszczędności* i *pożyczek*, które w tém posłannictwie powinny naśladować działania filij banków szkockich. Liczbę tych kas do **500** w dalszych latach powiększyć wypadnie, aby ich siecią dobroczynną pokryć kraj cały.

Przez kasy wspomnione najskuteczniéj będzie można wpłynąć na zabespieczenie lepszéj przyszłości oficjalistom i służącym gospodarskim, oraz oficjalistom gminnym, gdy ci przez pierwsze lata (przymusowo) prawem będą zobowiązani do składania z zasług swoich pewnéj części, w celu wytworzenia dla siebie (procentami składanemi) *kapitałów emerytalnych* (²).

Kasy te dosyć będzie na pierwszy raz zaopatrzyć każdą w kapitał około **5.000** rs., ponieważ wkrótce późniéj ludność wiejska i miast małych,—prze-

---

(¹) Autor wylicza tu rezerwę, fundusz użyteczności ogólnéj i depozyta; ale z tych trzech kategorij rozrządzalnym mógłby być jedynie fundusz użyteczności ogólnéj dziś, wynoszący rubli 1.682.382,66½ obecnie właśnie na drodze urzędowéj skierowany do celu urządzenia kredytu ludowego. *Red.*

(²) Jak to w Nrach 32 do 36 Koresp. Roln. z r. 1862 projektował p. R. Wiland.

konawszy się, że kapitały w tych kasach na procent składane przynoszą korzyść pewną i zwrot samych kapitałów jest ubespieczony—sama dostarczy gotowizny (nawet brzęczącéj) na zwiększające się obroty potrzebnéj. Te pojęcia o ważności pomocy kredytowéj i umiejętność z niéj wzajemnego korzystania, ludność nasza wiejska i rzemieślnicza miejska, praktycznie realizować będzie (tak samo jak w Szkocji), gdy tylko jéj otwarte zostaną do tego źródła. Bez udzielenia téj ludności podobnych pomocy, nie można z jéj pojedynczych usiłowań, w odległéj nawet przyszłości, spodziewać się pożytku dla kraju i zwiększenia dobrobytu.

Czém będzie kredyt ten dla ludności rolniczéj i rękodzielniczéj, określają słowa znakomitego ekonomisty p. Chevalier: „że kredyt zaprowadza *rodzaj spółki pomiędzy biednym a bogatym, i że dobre urządzenie kredytu, utrwala niezależność klas pracujących!*"

Kasy oszczędności i pożyczek najwłaściwiéj będzie zakładać w miastach mniejszych, więcéj handlowych albo rękodzielniczych nad inne, i mniéj więcéj w równéj prawie od siebie odległości. Kasy te utrzymywane będą przez kasjerów płatnych, kontrolowane i kierowane przez banki powiatowe, a nadzorowane przez *rady honorowe* z różnych klas mieszkańców powoływane, aby tym środkiem otoczyć je zaufaniem publiczności, nawet mniéj oświeconéj.

Kasjerami dobrymi i mało kosztującymi mogą być w tych kasach urzędnicy emeryci lub administratorowie i wikarjusze parafjalni, dla których niższe klasy naszego społeczeństwa mają poważanie i zaufanie; albo też kasjerowie przy magistratach, jako czynnościami urzędowemi nieprzeciążeni, a wprawę posiadający.

Tak kasy rzeczone jak i czynności banków rolniczych od opłaty stempli i portorij na pierwsze lata uwolnićby należało.

Exekucję należności dla kas pożyczkowych, zapewnić się da przez urzędy miejskie, gminne i nareszcie przez sekwestratorów skarbowych powiatowych.

Gdy banki rolnicze zajmą wskazane powyżéj stanowisko w kraju, a zaprowadzeniem rachunków bieżących, przekazów, kompensat i t. p. ułatwień nowoczesnych bankowych, starać się będą rostropnie o zmniejszenie posługi biletami obiegowemi i monetą brzęczącą; to funduszami 10 miljonów rs. w biletach obiegowych, będą w stanie zaspokoić chwilowe potrzeby kredytowe rolników i przemysłowców krajowych; po czém śmiało to wyrzec można, iż w pierwszych dziesięciu zaraz latach utorują drogę do racjonalnego postępu i rozwoju, a jednostkom w ciężkiéj pracy dotąd upadającym otworzą wrota do krainy im nieznanéj, w któréj dobrobyt panuje.

Od daty emisji biletów banków rolniczych, najwłaściwiéj będzie ustanowić kurs dla biletów kredytowych Cesarstwa, regulujący się podług stanu znaczniejszych targów pieniężnych, a do wypłat co dni 15 z urzędu oznaczony,

aby Bank Polski i inne instytucje kredytowe, rospocząć mogły wypłaty swoich zobowiązań monetą metaliczną.

To przejście z niewypłacalności monety papierowéj do wypłacalności monetą kruszcową, jako nader trudne, musi za sobą pociągnąć monetarne wstrząśnienie.

Chcąc zapobiedz stratom, dla osób prywatnych z tego wstrząśnienia wypłynąć mogącym, wypada przyjąć środek zaradczy (a zdaje mi się, że dotąd nigdzie niepraktykowany): że wszystkie zobowiązania pomiędzy osobami prywatnymi od lat 10 zaszłe, a do zaspokojenia jeszcze pozostające, wypłacane przez nie być powinny *po kursie, który miała moneta legalna papierowa, w stosunku do monety srebrnéj*, w owym czasie, gdy zobowiązanie było czynione; albo téż, stosownie do umowy, po tym kursie, który miał miejsce gdy termin do wypłaty zobowiązania przypadał. Tym tylko sposobem kapitalista odbierze tę samą wartość w monecie metalicznéj albo równéj jéj wartością monecie papierowéj, którą wypożyczył lub w przedsiębierstwo włożył w monecie zdeprecjowanéj, a dłużnik który na téj ostatniéj tracił od 8 do 50%, nie będzie w obowiązku płacić złotem albo srebrem jéj imiennéj ceny.

Skarb Królestwa również zastosować może tę zasadę do wszystkich swoich kontraktów o dostawy i różne posługi na r. 1866 i dalsze lata zawartych, ponieważ tak produkta jak i praca wszelka staną się tańszemi od chwili działań w celu przywrócenia wypłacalności monetą metaliczną.

Sposoby otwierania kredytu i udzielania pożyczek z banków rolniczych na czas od 1 do 12 miesięcy, mogą być rozmaite, jako to: przez przyjmowanie na zastaw produktów w składach rolnika, rękodzielnika albo kupca za bespieczne uznanych, — papierów publicznych, drogich kruszców i kosztowności; przez skup wexli, negocjację i inkasowanie wexli krajowych.

Pożyczki na maszyny i inwentarze rospłodowe tak krajowego jak i zagranicznego pochodzenia, wypada udzielać na lat 3 do 6, do zwrotu ratami półrocznemi, aby zostawić możność dłużnikom do wypłacenia się z odnoszonych już korzyści.

Stopa procentu i skupu wexli, musi być pierwotnie utrzymaną w zgodności z Bankiem Polskim.

Rachunki bieżące prowadzić powinny banki z procentami wzajemnemi, aby tą sprawiedliwością przekonać publiczność o korzyściach z takich stosunków dla niéj płynących.

Oddawanie produktów rolniczych i innych w zastaw do składów bankowych, jest tylko środkiem ostatniego ratunku, który najczęściéj zawodzi dłużnika, pozbawiając go możności korzystnego spieniężenia przedmiotu zastawionego, a gdy nadto sposób ten wymaga wielkich wydatków na wznoszenie

budowli składowych, z tych przyczyn przez banki rolnicze z czasem zaniechanym być może.

Z wszystkich tych sposobów uzyskania kredytu, *wexel* jest w istocie najlepszym pośrednikiem, narzędziem najdzielniéj ułatwiającém zamianę, szczególniéj płodów surowych i obieg ich wartościom nadającém. Lecz gdy w kraju tutejszym prawo handlowe nie pociąga rolników pod swoje rygory za zobowiązania wexlowe, to téż rolnicy usunięci zostali od dobrodziejstw z kredytu wexlowego wypływających.

W obec postępowych wyobrażeń, czas już nadszedł, aby upadły stare przesądy, które wyłączają rolników z pod odpowiedzialności osobistéj za zobowiązania wexlowe; rolnik w obliczu sprawiedliwości zarówno z innymi przemysłowcami do téj odpowiedzialności pociągnięty być powinien, jako z natury swojego zajęcia (procederu), będący zarazem i przemysłowcem i handlującym. Bez tego uznania i bez upowszechnienia kredytu wexlowego, banki rolnicze nie będą w stanie oddać krajowi téj przysługi, jakiéj po nich spodziewać się należy.

Banki rolnicze nie powinny na swój rachunek prowadzić żadnych przedsiębierstw przemysłowych i handlowych, ale winny brać udział w zakładaniu przez akcje: fabryk nawozów sztucznych (chemicznych), rur drenowych (sączek) do osuszania gruntów, maszyn, płócien i grubego sukna, oraz innych wyrobów do pierwszych potrzeb rolniczych należących; nie powinny nabywać papierów i wexli zagranicznych, ani popierać przemysłu, który przerabiać będzie produkta zagraniczne.

Z tego widzimy, że banki rolnicze nie będą w niczém prawie przeszkadzać operacjom Banku Polskiego i jego filij; a zresztą z pewnością to twierdzić można, że w Królestwie, przez czas nader długi, więcéj będzie potrzeb i żądań, aniżeli na ich zaspokojenie pieniędzy i kredytu. Dające się słyszeć twierdzenia: że podobne banki nie mogą być u nas rospowszechnione, dla braku dla nich odpowiednich czynności—są mylne lub interesowane.

Dopóki podobnych instytucij nie ma w kraju, dopóty o prawdzie takich twierdzeń przekonać się dotykalnie nie można; ale o tém wątpić nie można, że nie ma na świecie tak szczęśliwego kraju, aby już pomocy bankowéj nie potrzebował, i nie ma również takiego, któryby nie chciał albo nie umiał korzystać z dobrodziejstw przystępnego kredytu.

Nie żądam dla banków rolniczych wyłączności (monopolu), ale śmiało to wyrzec mogę: że bezwzględnie należy się im u nas prawo obywatelstwa.

Przez banki te zyska Bank Polski nowe stosunki do zwiększania swoich operacij w kraju; a Domy zleceń i podobne im kantory handlowe, pozyskają pomoc do prowadzenia interesów z większą korzyścią własną i kraju.

Cały ten projekt może być tylko szkodliwym dla pewnych kapitalistów, wysokiemi procentami rolnictwo wyzyskujących; lecz zdaje się, że nadszedł już czas, aby temu wyzyskowi znojnéj pracy rolnika położoną była na przyszłość nieprzebyta zapora.

Z ocenienia tego projektu jawném to się zdaje, iż odrazu otacza on jednostajną pomocą kredytową wszystkie okolice kraju, i że tą siłą podźwignie jednocześnie produkcję krajową z upadku, i nada jéj rozwój, przez który postawi naszych producentów w możności konkurowania na targach zagranicznych z producentami innych krajów, a na targowiskach krajowych, zrównoważenia cen z kosztami produkcji i należnym zyskiem.

Zakładanie takich banków przez akcje albo kosztem skarbu, niepodobném jest w obecnym czasie do urzeczywistnienia u nas, a wszystkie inne pomoce kredytowe nie mające w sobie téj doniosłości będą tylko półśrodkami, po których tyle skutecznych następstw spodziewać się nie można.

W wielu krajach, i zarówno w Cesarstwie ruskiém, w których podobnych banków nie było, czynione są obecnie starania, ażeby rolnictwo i przemysł opatrzyć kredytem krótko-terminowym nieustającym, i w tym zamiarze zakładają się w Cesarstwie banki ziemskie systemu mieszanego.

Ogólne uznanie potrzeby pomocy kredytowéj dla rolnictwa jest najsilniejszém poparciem i usprawiedliwieniem powyższego projektu.

Nie obce mi są wszystkie trudności, które do wprowadzenia w praktykę podobnych projektów finansowych stać mogą na przeszkodzie; lecz wielkość potrzeb przemysłu stać się może sama pomocną do zwalczenia tych trudności.

Uznanie to spowodowało obecne wystąpienie, które wreszcie może wywoła usiłowania innych myślicieli do podania środków łatwiejszych ku osiągnięciu pożądanego skutku.

Jan Świenczyc rolnik.

CZTERY SZKICE EKONOMICZNE.

O pieniądzach, znakach obiegowych powierczych, bankach i przesileniach kredytowych.

I.

O monecie (brzęczącéj) i pieniądzach papierowych.

W początkowém gospodarstwie społeczném wszelka wymiana przedmiotów była bezpośrednią. Każdy producent musiał szukać drugiego, coby za posiadane przez niego dobra zechciał dać w zamian potrzebne mu przedmioty. Stan ten nazwali niemieccy uczeni *gospodarstwem naturalném* (Naturalwirthschaft). Niedogodność takiéj wymiany leżała naprzód w trudności oznaczenia wartości wymiennéj przedmiotów, powtóre w trudności uskutecznienia jakiéjkolwiek wymiany, bo podaż (offre) rzadko odpowiadała poszukiwaniu (demande).

Wielkim było zatém postępem znalezienie takiego dobra, któreby przez wszystkich będąc pożądane, mogło służyć za ogólną *miarę wartości* przedmiotów i być razem ogólnym *środkiem wymiany*. Takiém dobrem są *pieniądze* (Geld). Wprowadzenie pieniędzy umożliwiło: oznaczenie *ceny* wszystkich rzeczy, jako ich wartości wyrażonéj w pieniądzach i rozdzielenie wymiany na dwie oddzielne czynności: *nabycie* i *zbycie*, czyli *kupno* i *przedaż* (Kauf und Verkauf). Pieniądze są zatém dobrem mającém swą rzeczywistą wewnętrzną wartość, spotęgowaną jeszcze ogólną wymiennością na wszystkie inne dobra. Pieniądze są nietylko miarą abstrakcijną wartości, jéj oznaką, ale razem także towarem ([1]).

([1]) *Deutsches Staatswörterbuch* (Bluntschli und Brater) t. IV, str. 93 i nast. Mangoldt. Grundriss der Volkswirtschaftslehre 1863 § 50 i n.; Rentzsch. Handwörterbuch d. Volkswirthschaftslehre, 1866, str. 338 i n.; Rau. Lehrbuch d. polit. Oekonomie wyd. 7, 1863, t. I, § 257 i n.; Roscher System d. Volkswirthschaft. wyd. 2, 1857, t. I, § 116 i n. Horn. La liberté des banques 1866, str. 1 i n.

Przejście od t. z. gospodarstwa naturalnego do *gospodarstwa pieniężnego* (Geldwirthschaft), gdzie pieniądze stają się głównym czynnikiem wymiany, jest poczytywane za jeden z największych postępów ludzkości, jako ułatwiający stosunki handlowe i spół (Verkehr) między narodami i jednostkami. Materjałem pieniężnym w dawnych epokach były: bydło, skóry, daktyle, tytuń, muszle, herbata i t. p. Na niskiéj stopie oświaty narodowéj były tym materjałem rzeczy proste, należące do codziennego użytku. Z postępem oświaty przechodzą narody do użycia przedmiotów kosztowniejszych, zaspokajających potrzeby więcéj wyszukane, i temi są między innemi metale szlachetne złoto i srebro, a po części miedź. Pieniądze z tych ostatnich zowią się zwykle *monetą właściwą* lub téż *monetą brzęczącą* (1). Moneta zatém prócz swéj wewnętrznéj metalicznéj wartości, jest ogólną *miarą cen*, ogólnym *środkiem wymiany* i nabiera przez sankcję państwową charakter *prawnego środka wypłat*, czyli staje się *walutą* (2).

Z zapoznania prawdziwéj natury monety metalicznéj powstały rozmaite fałszywe pojęcia o jéj wartości. Poczytując ją za jedynego przedstawiciela wartości wymiennéj, a zatém i bogactwa, zaczęto wszelkie bogactwo tylko w jéj posiadaniu upatrywać i jako zasób tylko kapitał metaliczny uważać. Szkoła ekonomiczna *merkantylistów* mianowicie ku rospowszechnieniu tego fałszywego pojęcia o monecie się przyczyniła. Uważając złoto i srebro za jedyną podstawę bogactwa narodowego, wszelkie starania ku ich nabyciu zwracała, i cała jéj teorja bilansu handlowego oparta na przypływie i odpływie szlachetnych metali (3).

Inni zapominając, że złoto i srebro, niezależnie od tego że występują jako moneta, są towarem mającym wartość wymienną, widzieli w monecie idealną siłę nabycia, wartość wymienną właściwą. Wychodząc do tego z fałszywéj zasady, że pomnożenie bogactwa od zwiększenia ilości monety zależy, zaczęli, zapoznając metaliczną jéj wartość, tę samą siłę każdemu prawnemu środkowi wymiany przypisywać, starając się metal innym materjałem zastąpić. Stąd powstały *pieniądze papierowe*, przez rządy w obieg puszczane, które podobnie jak moneta, miały służyć za narzędzie wymiany i powiększać bogactwo narodowe.

---

(1) Michel Chevalier, la monnaie 1851. *Deutsches Staatswörterbuch.* VII-65 i n., R. v. Mohl. Die Polizei-Wissenschaft wyd. 3 1866. II § 183, G. du Puynode, De la monnaie du crédit et de l'impôt. wyd. 2. 1863. I i n.

(2) Rentzsch. Handwörterbuch d. Volkswirthschaftslehre. 1866, str. 1004 i n.

(3) Adam Smith. Wealth of nations, traduction de G. Garnier. wyd. 1859, t. II, Livre IV. Schüz, Grundsätze d. Nationalökonomie. 1843, str. 17 i n., Kautz, Theorie u. Geschichte d. Nationalökonomie. 1860, t. II, str. 243 i n., R. v. Mohl Gesch. u. Liter. d. Staatswiss., t. III, str. 296 i n.

Bezzasadności tych poglądów ekonomiści nowocześni jak najjaśniéj dowiedli. Złoto i srebro, czy w monecie czy w sztabach, nie jest jedyném bogactwem, ani jedynym zasobem (kapitałem) narodowym. Stanowią one tylko część jego potrzebną do wymiany i do opłaty saldo handlu międzynarodowego; zasobem zaś w ogóle jest wszelkie dobro do dalszéj produkcji służące. Zbyteczna zatém ilość złota i srebra, również jak każdego innego towaru pojedynczo wziętego, wpływa niekorzystnie na gospodarstwo narodowe, zniżając zbyt cenę szlachetnych metali, a podnosząc cenę wszystkich innych towarów, na monetę obrachowaną, przez co niekorzystnie wpływa na handel zewnętrzny. Nie zależy jednakże wartość monety stosunkowo do innych towarów jedynie od jéj ilości, jak chce Ricardo i jego zwolennicy. Chociaż bowiem największy wpływ na cenę ma stosunek podaży do poszukiwania, mniejszy zaś koszta produkcji, wszakże ilość potrzebnéj monety w kraju zależy od szybkości jéj obiegu, od ilości surogatów pieniężnych, t. j. papierów kredytowych, wyciskających ją z obiegu i od wielkości obrotów handlowych. Zależy wiele od użytku, do jakiego mianowicie służy ilość złota i srebra w kraju istniejąca. Wielka bowiem ich ilość służy do wzmocnienia funduszów metalicznych banków i kas kupieckich, lub pozostaje w zbiorach prywatnych (hoards), albowiem moneta metaliczna najlepiéj posługuje do przechowywania kapitałów. W taki sposób pochłonięte przywiezione metale nie wpływają na cenę przedmiotów i stopę odsetku. Jeżeli zaś przywieziona moneta zjawia się na targu, to działa z początku w całéj ilości (*pro tanto*), jako nowy kapitał, przynosi korzyść pierwszemu właścicielowi i może wpłynąć na obniżenie stopy odsetku, ale tylko czasowo, dopóki nie podniosą się stosunkowo ceny przedmiotów; wtedy, z obniżeniem się ceny monety, zasoby wracają do dawnéj równowagi, a przez to wraca poprzednia stopa odsetku (¹);—albowiem odsetek jest zapłatą za użyty zasób, nie zaś za wypożyczoną monetę, może zatém tylko ze wzrostem zasobu się zniżać i z ubytkiem zmniejszać.

Ponieważ wartość złota i srebra zależy mianowicie od stosunku podaży do poszukiwania, odkrycie zatém Ameryki wpłynęło przeważnie na jéj obniżenie. Obrachowują, że wartość wymienna monety, w stosunku do innych towarów, od początku XVI w. do połowy XVII, na trzecią lub czwartą część spadła, czyli ceny towarów podniosły się o 200 do 300% (²). Od połowy XVII do połowy XIX w. nie widać wielkich zmian. Od 1848 r. wzmogła się mianowicie produkcja złota, a jednocześnie wzmógł się ubytek srebra przez wielki jego wywóz do Azji (Indji i Chin) (³). Ubytek ten wynosi według

(¹) Rau, t. I § 236 (a).
(²) Rentzsch, str. 1008 i n., *Deutsches Staatswörterbuch*, t. VIII, str. 85 i n.
(³) E. de Laveleye, Le marché monétaire et ses crises. 1865, str. 239 i n.

Sötbeer'a 753 milj. tal. od 1851 do 62 r. Perjod 1848—64 zbyt krótki, by wielki wpływ na ceny miał wywrzeć. Laspeyres oblicza jednakże, że cena złota i srebra w Hamburgu, w okresie 1860—62 r., w stosunku do lat 1841—50, na 20% spadła, w Londynie zaś tylko na 11—12%. Ponieważ zaś ilość monety w obiegu od 1848 do 1863 r. powiększyła się o 36,4% (z 3600 milj. tal. na 4910 milj. tal.), zatém wartość monety tylko o połowę tego stosunku się zmniejszyła. Stosunek wartości srebra do wartości złota, był nie zawsze jednakowy. Koło 1500 r. był jak 1 : 11; pod koniec XVII w. prawie 1 : 15; w 1865 r. 1 : 15,55.

Produkcja srebra przeważała do 1847, od tego zaś czasu złoto bierze górę. W 1863 r. przybyło monety złotéj w porównaniu z r. 1848 na 160%, srebrnéj zaś ubyło na 17,8%. Stąd wykazuje się niemożebność oznaczenia stałego stosunku jednego metalu do drugiego, a razem bezzasadność podwójnego systematu monetarnego, ponieważ za najmniejszą zmianą stosunku tańsza moneta wyciska z obiegu droższą, która przybiera charakter towaru i zyskuje premję (agio). Pozostaje zatém wybierać między jedną a drugą monetą.

Według obliczeń p. Laur, koszta produkcji złota mogą być o 70%, srebra zaś tylko o 10—15% zmniejszone; bogactwo kopalń w Kalifornji ma być nieobliczone: dla tego to Wagner sądzi, że cena srebra mniéj będzie podległą zmianie, zwłaszcza przy niepłonnéj nadziei, że odpływ srebra do Indji zmniejszy się po ustaniu wojny w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki i wprowadzeniu monety złotéj, jako podstawy systemu monetarnego w Indjach.

Jednakże większa część pisarzy jest za przyjęciem złota za podstawę systemu monetarnego, do czego téż w niektórych państwach już przyszło prawnie, jak np. w Anglji (od 1816 r.), w innych faktycznie, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj (od 1853), Szwajcarji (1860) i Francji (1864) (¹).

Co się tyczy *pieniędzy papierowych*, to rozróżniają: a) pieniądze papierowe rządowe, bez kursu przymusowego i wypłacalne w monecie brzęczącéj, i b) t. z. właściwe pieniądze papierowe, z przymusowym kursem i nie wypłacalne w innego rodzaju monecie (²).

Co do pieniędzy papierowych pierwszego rodzaju, bezwarunkowa ich wypłacalność w monecie wymaga zachowania funduszu metalicznego w kasach rządowych, prawie równego ich imiennéj wartości. Inaczéj pewność zni-

(¹) Konwencja paryska 23 gr. 1865, daje przewagę złotu (p. *Merkury* 1866 N. 17).

(²) *Deutsches Staatswöerterbuch*, t. VII str. 646 i n., R. v. Mohl, Polizei-Wissenschaft, t. II, § 184, Rau, t. I, § 293 i n., § 437 i n., t. II, 2, § 247 i n., Courcelle-Seneuil—Opér. de banque 4-ed. L. IV et IX, § 3—papier-monnaie.

ka; rząd bowiem nie ma jak każdy bank, dla pokrycia reszty, pewnéj wysokości czynników rozrządzalnych, któreby mógł zrealizować. Papiery takie były zwykle poprzednikami właściwych niewypłacalnych pieniędzy papierowych rządowych (asygnat); nie widzimy ich też ani we Francji, ani w Anglji, tylko w państwach niemieckich. Nauka również oświadczyła się przeciwko takim wypłacalnym papierom rządowym.

Proponowano utrzymywanie w obiegu pewnéj ilości niewypłacalnych papierów rządowych, ale bez kursu przymusowego, pod warunkiem, żeby nie przewyższały ilości potrzebnéj do wymiany. Ale tu zachodzi trudność oznaczenia téj potrzebnéj ilości. Do tego, przy zmienności téj potrzeby, musianoby dla podtrzymania ich kursu, według teorji ilościowéj, być w stanie powiększać lub zmniejszać ilość ich znajdującą się w obiegu, co jest rzeczą niepodobną przy niewypłacalności. Sądzono zatém, że pewna ich ilość, np. $\frac{1}{3}$ rocznego surowego (brutto) przychodu państwa, będąc przyjmowaną w podatkach, jako t. z. *pieniądze podatkowe* (Steuergeld), utrzyma się *al pari* w obiegu, albo też pewna ilość papierów drobnych, jako zdawkowa moneta. Ale w obu razach pozostaje trudność w oznaczeniu ilości papierów mogących się utrzymać w obiegu, oraz niebespieczeństwo zbytniéj emisji i niemożebność zmniejszania lub powiększania tejże ilości, wedle potrzeby wymiany. Przytém, chociaż papiery na większe kwoty łatwiéj stają się przedmiotem spekulacji i przy obiegu podlegają zmianom kursu, jako służące mianowicie do przenoszenia kapitałów, to jednakże i papiery na małe sumy, służące do drobnych wypłat, przy większém nagromadzeniu, nie są od tych zmian wolne.

Co się tyczy *właściwych pieniędzy papierowych rządowych* niewypłacalnych, z kursem przymusowym, to przyczyną zmniejszania się ich wartości jest nieufność w kredyt puszczającego w obieg państwa i sama niedogodność niewypłacalności w monecie.

Rozróżniać jednakże należy kurs tych papierów, stosunkowo do monety i w stosunku do ceny towarów. Podwyższenie bowiem miennego (agio) i cen towarów, nie jest równoczesne. Wysokość miennego nie zależy bezpośrednio od ilości w obiegu znajdujących się papierów i nie porusza się w prostym stosunku do tejże ilości, jak chce Ricardo i uczniowie tak zwanéj *szkoły ilościowéj*. Tooke w dziele swojém „Historja cen," dowiódł bezzasadności téj nauki, nawet dla epoki t. z. restrykcji bankowéj w Anglji (1797 do 1819).

Na zniżenie kursu papierów działa naprzód żądanie kapitalistów krajowych zamiany ich na monetę, lub zagraniczne papiery, mianowicie wexle; powtóre potrzeby wypłaty międzynarodowéj, powstałe tak z handlu towarami lub papierami, jako też z wypłat rządowych za granicą. Ponieważ przy tych operacjach finansowych *zaufanie* gra największą rolę, brak zatém jego jest

główną przyczyną zniżenia kursu. Zaufanie jest wielkością nie pomierną, przeto i wysokość kursu nie znajduje się w pewnym liczebnym stosunku do ilości pieniędzy papierowych.

Najlepszą miarą zniżenia wartości papierów krajowych jest *kurs wexlów zagranicznych*. Jako skutek wypłat międzynarodowych, miarą kursu tego, w krajach z walutą metaliczną, są koszta przesyłki i asekuracji monety; w państwach zaś z walutą papierową kurs wexlów równa się wysokości miennego.

Powiększona ilość pieniędzy papierowych, wpływa bezpośrednio na cenę towarów; tylko ceny te wznoszą się nie od razu i nie ogólnie, ale stopniowo. Kurs przymusowy pieniędzy papierowych stwarza nową walutę papierową obok metalicznéj. Monety zyskują mienne i według zasad podwójnéj waluty (podwójnego systemu monetarnego), że gorsza wyciśnie z obiegu lepszą, znikają z targu. Takim sposobem pieniądze papierowe stają się miarą cen i prawnym środkiem wypłaty (walutą), moneta zaś metaliczna — tylko towarem.

Zgubne skutki waluty papierowéj, okazują się dotkliwie przy wypłacie wszelkich zobowiązań i długów. Tu rodzi się pytanie, czy pieniądze papierowe mają być przyjmowane w imiennéj wartości, czy według kursu monety metalicznéj. Strata wierzyciela jest oczywistą w pierwszym razie, jeżeli kurs papierów jest niski. Obliczenie zaś pieniędzy papierowych według kursu monety metalicznéj wtedy tylko jest słusznèm, kiedy papiery tyleż tracą w stosunku do monety, jak i w stosunku do innych towarów, kiedy podwyższenie cen towarów równa się płaconemu na monetę miennemu. W przeciwnym razie, mogłoby to być z krzywdą dla dłużnika. Dla tego w początkowych stadjach gospodarstwa papierowego, kiedy ceny nie mogły się jeszcze zrównać z miennem, należałoby obliczać według ceny imiennéj; w dalszym zaś rozwoju, kiedy przyszło do równowagi według kursu monety.

Co się tyczy zawierania nowych umów, to pieniądze papierowe w krótkich odstępach czasu, z przyczyny kursu przymusowego, podlegają mniejszym zmianom cen, jak monety, które przybierają charakter towaru. Ryzykowniejszém jest zatém zawieranie umów na monetę metaliczną, niż na pieniądze papierowe.

Niezupełnie uzasadnionèm jest ogólne potępianie handlu i spekulacji na papiery publiczne (agiotage). Handel ten jest konieczny, naprzód dla zaopatrzenia kupca w monetę i papiery zagraniczne dla wypłat handlu międzynarodowego; powtóre dla umieszczenia kapitałów w stałéj obcéj walucie, z obawy zniżenia waluty krajowéj; nakoniec samo spekulowanie na zwyżkę i zniżkę (à la hausse et à la baisse), jak każda spekulacja handlowa, nietylko nie

zwiększa fluktuacij, ale nawet może na ich zmniejszenie wpłynąć, przez zrównoważenie podaży i poszukiwania.

Wpływ waluty papierowéj na gospodarstwo społeczne jest bardzo zgubny. Poczucie wartości pieniędzy znika, razem z nim duch oszczędności. Ceny wszelkich dóbr idą w górę; następuje ogólna drożyzna. Mienne płacone na monety działa jak cło protekcijne i premje wywozowe, tamując przywóz a podniecając wywóz wyrobów przemysłowych. Trwa to, dopóki koszta produkcji, a następnie ceny wyrobów krajowych, nie wzrosną o całą wysokość miennego. Zrazu przemysłowiec, wolny od współubiegania się zagranicy, podwyższa cenę swych wyrobów, gdy tymczasem koszta produkcji, a mianowicie płaca robotników, przez czas jakiś pozostają na téj saméj wysokości. Przeciwnie się ma przy zmniejszaniu się lub zniknięciu miennego: ceny wyrobów obniżają się, gdy znowuż koszta produkcji po większéj części pozostają te same.

Proponowane przez niektórych pisarzy pieniądze papierowe bez kursu przymusowego, lub z tymże kursem, ale tylko w wysokości kursu giełdowego w stosunku do monety metalicznéj, naraziłyby państwo na większe jeszcze straty. Rząd byłby zmuszony przy swych wypłatach tracić całą wysokość miennego, któreby przez to jeszcze było znaczniejsze niż przy kursie przymusowym. Ceny towarów, które zwykle tylko stopniowo się podwyższają, podniosłyby się zaraz o całą wysokość kursu, będąc zawsze obrachowywane na monetę metaliczną. To co przy kursie przymusowym państwo z czasem traciło, musiałoby zatém od razu postradać. Do tego kurs przymusowy rodzi sztuczne poszukiwanie i czyni pieniądze papierowe zdolnemi do wszelkich wypłat, przez co wstrzymuje czasowo zmniejszenie ich wartości. Bez niego zaś mienne bardziéj wzrasta, skutkiem niepewności w jakiéj cenie i przy jakiéj wypłacie będzie można użyć tych pieniędzy.

Wprowadzenie stałéj waluty metalicznéj i wycofanie z obiegu pieniędzy papierowych może nastąpić albo przez *zredukowanie* imiennéj wartości papierów na ich cenę kursową (Devaluation), albo za pomocą stopniowego wykupienia i wycofania z obiegu lub podwyższenia ich do imiennéj wartości. Nebenius, Rau, Jacob i Helferich są za redukcją, poczytując ją za prawne potwierdzenie tego, co już *de facto* ma miejsce. Byłoby to sprawiedliwém, gdyby mienne na monetę było rzeczywistą miarą zmniejszonéj siły nabycia (Kaufkraft) papieru — co jednakże nie zawsze ma miejsce. Pozostaje zatém tylko powrót stopniowy do imiennéj wartości papierów, za pomocą podatku lub pożyczki. Dla utrwalenia systemu monetarnego, powinny być mianowicie wycofane z obiegu drobnéj wartości asygnaty, przy których nie utrzyma się żadna moneta metaliczna.

Odmienny nieco pogląd na pieniądze, a mianowicie na monetę metaliczną, ma Carey ([1]). Według niego, żadne narzędzie lub machina nie oszczędzają tyle pracy ludzkiéj jak moneta. Jest ona dla spółeczeństwa tém, czém jest powietrze dla ciał organicznych, opał dla lokomotywy i pokarm dla człowieka: jest przyczyną ruchu z którego powstaje siła. Odsetek jest według niego wynagrodzeniem za użycie narzędzia zwanego monetą i jedynie tylko tego narzędzia; fałszywy jest zatém pogląd ekonomistów, rozróżniających zasób od kapitału monetarnego. Krytykuje Carey pojęcia ekonomistów, począwszy od Hume'a, którzy uważają odsetek jako wynagrodzenie za użycie wszelkiego zasobu, nie zaś tylko monety i nie poczytują zwiększenia ilości monety za zbogacenie narodu i państwa. Zboczyli według niego od prawdziwego pojęcia o monecie Ad. Smith, J. St. Mill, Bastiat, M. Chevalier ([2]). Carey'a teorja monety zawiera się w następującym ustępie: W naturalnym biegu spraw ludzkich, ceny użyteczności, surowych i przekształconych, dążą do zbliżenia się; pierwsze wzrastają w miarę jak drugie się zniżają, i szybkość tego ruchu wzrasta z każdém powiększeniem ilości monety, która jest miarą wszelkich cen. Szlachetne metale dążą do krajów, gdzie rolnik otrzymuje najwyższą cenę za swoje produkta, i kupuje tanio sukno, żelazo i inne wyroby, — do krajów w których zysk kupca i przewożącego towary jest najmniejszy, a rolnika największy. Moneta jest głównem narzędziem stowarzyszenia, rodzi ruch wiodący do postępu.

Przesadzone trochę pojęcie Carey'a o monecie, zdaniem naszém pochodzi stąd, że on chociaż ma na myśli jedynie monetę metaliczną, nie rozróżnia jéj od papierów kredytowych, które w wielu razach są doskonalszym jeszcze środkiem wymiany i zastępują monetę. Przez to zmuszony on jest poczytywać monetę i szlachetne metale za jedyne narzędzie stowarzyszenia i wymiany i za najważniejszy zasób narodu. Dla tego to, według niego, ruch towarzyski wzrasta z ilością monety, i dążenie narodów ku powiększeniu jéj ilości jest naturalném. Carey zaprzecza ogólnie przyjętemu twierdzeniu, że papiery kredytowe wyciskają monetę z obiegu, i utrzymuje, że powiększona jéj ilość dąży do sprowadzenia równości między ludźmi.

Tymczasem z drugiéj strony utrzymuje on, że stosunkowa ilość monety w handlu dąży do zmniejszania się z powiększoną siłą wymiany, albowiem decentralizacja dąży do spotęgowania wymiany, zmniejszając jednocześnie potrzebną ilość monety. Daléj, że nie w ilości znajdujących się w danym kraju pieniędzy trzeba szukać świadectwa o jego powodzeniu i wysokości odsetku, ale w szybkości ich obiegu.

([1]) Carey, *Principles of social science*, przekład francuski. Saint-Germain—Leduc et Aug. Planche 1861, t. II, Chap. XXX, XXXI, XXXII et XXXIII.
([2]) Carey, Chap. XXXVII.

II.

O znakach obiegowych powierczych.

Pieniądze w ogóle, t. j. moneta i pieniądze papierowe, są miarą cen, narzędziem wymiany i prawnym środkiem wypłaty (walutą), czyli mają kurs przymusowy. *Znaki powiercze* (*titres fiduciaires*) ([1]) różnéj natury, mają zawsze kurs swobodny; powołaniem ich jest być zastępcami pieniędzy (ich surogatami) w charakterze narzędzi wymiany, zostawiając im zawsze przymiot miary cen i waluty. Znaków powierczych nikomu narzucić nie można, są one bowiem przyrzeczeniem wypłaty, i zależy od woli każdego przyjąć je jako *aliud pro alio*, na mocy zasady *satisfactio pro solutione est.* Takiemi surogatami pieniężnemi są: *bilety bankowe*, *wexle*, *mandaty*, *check'i*, *rachunki bieżące*, *kwity depozytowe* i t. d. ([2]). Pieniądze papierowe różnią się od nich mianowicie niewypłacalnością w innéj walucie i kursem przymusowym. Wypłacalne bilety banku angielskiego z kursem częściowo-przymusowym (od 1833 r.) nie są pieniędzmi papierowemi, ponieważ kurs przymusowy nie rozciąga się do najbardziéj interesowanéj strony, mianowicie samego banku.

Bilety bankowe najbardziéj zbliżające się do pieniędzy papierowych, nie różnią się w niczém od innych papierów kredytowych, są bowiem jak i one przyrzeczeniem na pieniądze, muszą być w każdym czasie w walucie krajowéj wypłacone przez banki i nie posiadają kursu przymusowego. Bilety zatém bankowe również jak i wszystkie inne surogaty pieniężne są znakami powierczemi, opartemi na kredycie i zastępują pieniądze jako narzędzia wymiany, pozostawiając im charakter miary cen i waluty, są bowiem na pewną ilość waluty krajowéj wystawiane i w niéj ostatecznie wypłacalne ([3]).

Prócz wypłacalności w walucie, różnią się bilety bankowe jeszcze w innym względzie od pieniędzy papierowych, mianowicie w sposobie, jakim są w obieg puszczane. Bilety wypuszcza bank, jako pożyczki na krótkie termina; pieniądze papierowe wydaje rząd przy ostatecznych wypłatach. Pierwsze zatém znajdują się tylko czasowo w obiegu, powracają do banku przy spłacie długu,

---

([1]) Horn, La liberté des banques, str. 204 i n.

([2]) Ad. Wagner, Die Geld-u. Creditthcorie d. Peel'schen Bankacte, 1862, str. 62 i n., 103 i n., Ad. Wagner, Beiträge zur Lehre von den Banken, 1857, str. 34 i n., *Deutsches Staatswörterbuch*, t. VII, str. 653 i n., Courcelle-Seneuil L. IV ch. IX § 2—Monnaie de papier.

([3]) Rentzsch, Handwörterbuch d. Volkswirthschaftslehre, 1866, str. 91 i n.

lub téż wzamian ich otrzymuje bank odpowiednią sumę monety metalicznéj. Takie wyjście z obiegu można nazwać *perjodycznym regularnym powrotem* biletów do banków. Inaczéj się ma z pieniędzmi papierowemi. Będąc wydane przy wypłatach, i przy kursie przymusowym, nie mogą one wrócić ani do zamiany na monetę, ani do kompensaty; muszą zatém pozostać w obiegu, wpływając jedynie w podatkach kas rządowych, i powracając przy pierwszéj okoliczności znowu do obiegu. Są zatém trwałém zwiększeniem ilości pieniędzy i wywierają przez to zgubny wpływ na ich wartość i na ceny towarów. Nawet wypłacalne w monecie pieniądze papierowe mogą tylko na niewygodnéj drodze wymiany w kasach rządowych wyjść z obiegu, — który to *powrót* można *nieregularnym* nazwać.

Obieg zatém biletów bankowych reguluje się zabespieczeniem ich wypłacalności czynnikami (aktiwami) bankowemi i regularnym ich powrotem do banków. Fullarton widzi w tém wielką kierującą zasadę krajowego systemu monetarnego.

Z tożsamości zasadniczéj biletów bankowych i innych papierów kredytowych, wynika bezzasadność wyłącznego przywileju Korony puszczania ich w obieg. Tylko przez nierozróżnianie pieniędzy papierowych od biletów bankowych powstała myśl osobnego regulaminu emisijnego; gdy albowiem puszczanie w obieg pierwszych, nadanie im kursu przymusowego i charakteru waluty, jest wyłączném prawem państwowém; bilety bankowe są z natury swojéj zupełnie od nich różne i rząd tylko przez nadanie im kursu przymusowego, może je z pierwszemi zrównać. Ale w takim razie tracą one wszelki charakter znaków powierczych, przestają być biletami bankowemi i stają się rzeczywistemi pieniędzmi papierowemi.

Bilety bankowe, wexle, check'i, mandaty, rachunki bieżące i t. p., są zatém znakami powierczemi i kredyt główną jest ich podstawą.

Kredyt zasadza się na możebności rosporządzać wartościami cudzemi, opartéj na pewności późniejszego zwrotu i stosownego wynagrodzenia ([1]), czyli według Supińskiego jest *wymianą nieskończoną*,— zbyciem i nabyciem, które nie idą równocześnie,— wymianą przy któréj zbycie poprzedza nabycie ([2]). Kredytem można także nazwać dobrowolne dostarczenie lub przyjęcie usług albo użyteczności w zaufaniu przyszłego wywzajemnienia

---

([1]) *Deutsches Staatswörterbuch*, t. VI, str. 51 i n., Mangoldt, Grundriss d. Volkswirthschaftslehre, 1863, str. 37 i n., Coquelin, Du credit et des banques, 2 éd., 1859, str. 97 i n., Du Puynode, De la monnaie, du crédit et de l'impôt, 2 ed. 1863, t. I, str. 105 i n., Horn, La liberté des banques, str. 65 i n.

([2]) Supiński, Szkoła polska gospodarstwa społecznego, 1862, t. I, str. 125 i nast.

się [1]. Zaufanie i niejednoczesność czynności—są znamieniem charakterystycznem kredytu, chociaż Nebenius [2] i Rau [3] na zaufaniu, Macleod i Knies na niejednoczesności wyłącznie przycisk kładą.

Nieprzymusowość, dobrowolność czynności, także leży w naturze kredytu. Dla tego nie zaliczyliśmy pieniędzy papierowych do znaków powierczych.

Kredyt nie stwarza nowych zasobów, tylko już istniejące przenosząc z jednego miejsca na drugie, z jednéj osoby na drugą, czyni je bardziéj produkcijnemi i pomnaża przez to z nich dochód. Kredyt zatém ograniczony jest ilością swobodnych kapitałów. Niektórzy jednak pisarze zbyt wygórowali potęgę kredytu. Na mniemanéj jego wszechwładnéj twórczości zbudował Law swój system finansowy, sądząc, że przez puszczenie w obieg niezmiernéj masy znaków powierczych stworzy nowe kapitały i Francję zbogaci. Cały ten system, zbudowany na piasku, musiał przy pierwszym powiewie wiatru runąć, nie mając żadnéj rzeczywistéj podstawy; znaki powiercze nie tworzą same przez się nowych zasobów.

Warunkiem kredytu jest pewność, że przyrzeczenie wypłaty pewnéj ilości monety, wyrażone na znakach powierczych, jest rzeczywiste. Warunek ten jest konieczny dla dokonania największéj ilości obrotów i wypłat, z jak najmniejszą ilością monety i znaków powierczych.

Taki stan gospodarstwa, kiedy środki kredytowe zastępują pieniądze, nazwał Hildebrand *gospodarstwem kredytowém* (Creditwirthschaft), jako dalszy rozwój gospodarstwa pieniężnego. W gospodarstwie naturalném wszelka wymiana jest bezpośrednią; w gospodarstwie pieniężném odbywa się za pośrednictwem pieniędzy; w gospodarstwie zaś kredytowém, znaki powiercze zastąpiły pieniądze, — ale nie w tém rozumieniu, aby moneta zupełnie była uchyloną: pozostała ona jako miara cen—waluta. Znaki powiercze zamieniły ją tylko w charakterze narzędzia wymiany i wycisnęły z obiegu. Każdy może żądać monety, ale kredyt dając pewność jéj otrzymania, sprawia że wszyscy poprzestają na przyrzeczeniu.

Główną funkcją znaków powierczych jest wyciskanie z obiegu pieniędzy [4]. Pierwszemi w tym względzie nie były bilety bankowe, ale wexle, awizacje i inne. Bilety bankowe zjawiają się ledwie pod koniec XVII w. i powstały przy bankach depozytowych przekazowych (Girobanken). Złotnicy i bankierowie pierwsi zaczęli przyjmować depozyty bez prawa ich używania,

---

(1) Rentzsch, Handw. d. Volkswirthschaftslehre, str. 191 i n.

(2) Fr. Nebenius, Der öffentliche Credit 2 wyd. 1829, str. 1 i n.

(3) Rau, Lehrbuch d. polit. Oekon., 7 wyd. t. I, 1863, t. I, § 278 i n.

(4) Ad. Wagner, Die Geld-u. Credittheorie d. Peel'schen Bankacte, 1862 str. 111 i nast.

z obowiązkiem każdoczasowego zwrotu; były to zatém *depozyty do zachowania* ([1]). Z czasem przekonano się, że pomimo prawa każdoczasowego zwrotu, zawsze pewna pozostałość, dopełnienie (saldo) nieużyta znajdowała się w kasie, ponieważ nigdy wszyscy jednocześnie nie żądali zwrotu swych pieniędzy. Postanowiono użyć téj resztującéj sumy na pożyczki krótkoterminowe, któreby były łatwe do zrealizowania, dla zapewnienia w każdym czasie wypłacalności depozytów. Takim sposobem depozyty do przechowania zamieniły się na *depozyty do użycia*, z któremi łączył się system *przekazów;* wypłaty bowiem między mającymi deponowane sumy w jednym i tymże banku zaczęto uskuteczniać za pomocą przepisywań, przenoszeń z rachunku bieżącego (conto) jednego deponenta do rachunku drugiego. Bank przekazowy pierwotnéj formy, zachowujący w całości złożone fundusze metaliczne, bez użycia najmniejszéj ich części do obrotów bankowych, pozostał tylko jeden jako relikwia—w Hamburgu.

Z początkowych *kwitów depozytowych* na leżące w banku pieniądze i wystawianych na imię deponującego, powstały *bilety bankowe*, kiedy je na okaziciela wystawiać zaczęto i do wypłat w handlu używać. Bilet taki wyrażał zobowiązanie banku, nie jak dawniéj, oznaczoną ilość trzymać zawsze leżącą, ale wyrażoną w bilecie sumę bezzwłocznie okazicielowi wypłacić. Bilety takie zaczęły zastępować monetę przy wypłatach i nowe potrzeby środków wymiany były zaspakajane nie nowemi ilościami monety, ale tym postępem organizacji kredytu.

W późniejszym czasie zaczęły banki wydawać takie bilety nietylko w zamian za deponowane pieniądze, ale we wszystkich wypłatach, i tym sposobem *banki emisijne* z biletami bankowemi zamieniły dawne banki depozytowe z kwitami depozytowemi.

W dalszym rozwoju instytucij kredytowych, mianowicie w krajach z wysoko rozwiniętym systemem kredytowym, np. w Szkocji, Anglji, Nowym-Jorku, widoczną jest dążność banki emisijne i bilety bankowe zastąpić bankami depozytowemi i systemem Check'ów, i za pomocą rachunków bieżących, kompensacij na giełdzie wymiany (Clearing-House) i t. p. największą ilość obrotów, z najmniejszą ilością nietylko monety, ale i biletów bankowych uskuteczniać.

Check, jest to awizacja osoby mającéj rachunek bieżący (Conto-corrente) w banku, wypłacalna przez bank na okaziciela ([2]). Check uzupełnia system *rachunków bieżących* ([3]), który na tém zależy, że wszelkie sumy

---

([1]) Carey, Principes de la science sociale, t. II, Chap. XXXIV § 2.
([2]) Rentzsch, Handw. d. Volkswirth., str. 147 i n.
([3]) „ „ „ „ 187 „

kredytowane przez bank, nie wypłacają się otrzymującemu kredyt, ale zapisują się do jego rachunku bieżącego jako depozyt, którym za pomocą check'ów rozrządzać może. Przy obliczaniu codziennem odsetku, staraniem jest każdego jak najmniéj monety lub biletów trzymać bezczynnie w domu i ściągać swe depozyty tylko w niezbędnéj ilości i w ostatnim terminie wypłaty. Tym sposobem przy rozwiniętym systemie check'ów, np. w Anglji i Ameryce północnéj, bardzo mała stosunkowo ilość pieniędzy opuszcza bank dla wypłat, które za pomocą check'ów nie dadzą się uskutecznić, i mała też ich ilość pozostaje w obiegu.

W Anglji wszelkie wypłaty handlu hurtowego przychodzą do skutku za pomocą wexli i check'ów; średnie interesa ułatwiają się za pomocą biletów bankowych, a w części check'ów; tylko małe wypłaty codziennego życia potrzebują jeszcze przeważnie monety. Ale check'i coraz bardziéj się rospowszechniają, tak że w ostatnich latach ilość biletów bankowych w Anglji pozostała ta sama i raczéj się zmniejszyła. (W styczniu 1865 r. wynosiła 35.254.542 f. ster. w całéj W. Brytanji) ([1]).

W ostatnich czasach, ilość biletów na wielkie sumy (na 1.000 f. ster.) znacznie się zmniejszyła, bilety średniéj wielkości (od 20—100 f. ster.) pozostały prawie w jednéj ilości; powiększyła się zaś, chociaż stosunkowo nieznacznie, liczba biletów na ilości najmniejsze (na 5 i 10 f. ster.). To wszystko miało miejsce mimo ogromnego postępu materjalnego Anglji i jednoczesnego wzrostu obrotów handlowych. Na zmniejszenie ilości znajdujących się w obiegu większych biletów, mianowicie 1.000-funtowych (o 2 miljony) wpłynęło przyjęcie londyńskich banków spółkowych (Joint-Stock banks) do tamecznéj *giełdy wymiany — Clearing-House* (8 czerwca 1854 r.). Od kwietnia 1864 r. bank angielski przystąpił do działań téj giełdy wymiany, przez co również podziała na zmniejszenie obiegu biletów bankowych.

Dla kompensat między zakładami znajdującemi się w jednéj miejscowości mianowicie, służą wyżéj wspomniane *Clearing-Houses* ([2]), które wzajemne ich wypłaty i rachunki regulują bez wszelkiego pośrednictwa monety lub biletów, i tylko różnica czyli pozostałość albo dopełnienie (Saldo), musi być wypłacona. W Londynie uskutecznia się to przez check'i na bank angielski, u którego każdy pojedynczy bank ma rachunek bieżący; w Nowym-Jorku za pomocą kwitów depozytowych na leżące w *Clearing-House* złoto; a przy kompensatach banków szkockich w Edimburgu —biletami skarbu angielskiego lub wexlami na Londyn.

([1]) De Laveleye, Le marché monétaire et ses crises 1865, str. 234 i n.
([2]) Rentzsch, Hand. d. Volkswirth., str. 150 i n.

Najdawniejszy *Clearing-House* jest londyński (z z r. 1770), późniejszy w Nowym-Jorku (1853 r.). W 1839 r. ilość kompensowanych rachunków wynosiła w Londynie 954 milj. f. ster., wypłacone zaś dopełnienia wynosiły ledwie 66,3 milj. czyli 6,9%. Pierwsza cyfra wzniosła się przed kilku laty do 1.900 milj. f. s^t. W N.-Jorku w przecięciu 4 lat i 11 miesięcy (od 1 paźdz. 1853 do 31 sierp. 1858 r.) kompensowano rachunków na 30.676 miljonów dolarów, przy użyciu 1.574 milj. gotówki, czyli ledwie 5,1%.

Liczba check'ów ogromnie wzrasta, szczególnie w N.-Jorku ([1]). Suma interesów załatwionych w *Clearing-House* przez kompensatę wynosiła za jeden miesiąc grudzień 1864 r. 2.217.983.928 dolarów; w ciągu zaś 1863 r. wynosiła 16.984.952.255 dol., a w 1864 r. 25.562.348.219 dolarów, cyfrę prawie potrójną względem likwidowanéj przez *Clearing-house* londyński. Podobne urządzenia znajdują się i w innych krajach; tak np. dawniejszy *dzień likwidacji* (Scontrotag) w Augsburgu; *oddziały przekazowe* niektórych banków (pruskiego, frankfurtskiego). Anglja posiada osobny *Clearing-house* dla kolei żelaznych.

W ten sposób tłómaczy się, dla czego Anglja i północna Ameryka, pomimo ogromnego obrotu handlowego i potrzeby środków wymiany, posiada stosunkowo mniejszą ilość monety i biletów bankowych niż Francja i Niemcy, gdzie kredyt jeszcze nie stanął na tym stopniu rozwoju.

Według obliczeń Carey'a ([2]), ilość znajdujących się w obiegu: monety i znaków obiegowych powierczych wynosi:

We Francji	na 1 mieszkańca	110 fr.	czyli	wartość	80	dni	pracy	przy roli
w Anglji	„	4 f. s. 10 s.	„		45	„	„	„ „
w St. Zj. Am. półn.	„	20 dol.	„		30	„	„	„ „
w Nowéj Anglji	„	mniéj niż 20 dol.	„		25	„	„	„ „

Licząc zaś samą monetę metaliczną wypada:

We Francji	na 1 mieszkańca	100 fr.,	czyli	wartość	70	dni	pracy	przy roli
w Anglji	„	2 f. s.	„	„	20	„	„	„ „
w S. Z. Am. półn.	„	5,50 dol.	„	„	8½	„	„	„ „
w Nowéj Anglji	„	3 dol.		„	4	„	„	„ „

Widzimy zatém, że za pomocą kredytu, moneta i pieniądze wyciskane są z obiegu przez znaki powiercze. Ale w tym procesie nie można *a priori* oznaczyć, które mianowicie znaki zastąpią monetę w spole (Verkehr). To tylko pewne, że nawet między znakami powierczemi, doskonalsze zastępują powoli mniéj doskonałe i wyciskają je z obiegu, tak jak te ostatnie czynią z monetą.

([1]) Laveleye Le marché monétaire et ses crises, str. 260.

([2]) Carey, Principes de la science sciale, t. II, Chap. XXXVI § 4 i 5.

Również oczywistą jest rzeczą, że banki emisijne i bilety bankowe stoją na niższym stopniu rozwoju systemu kredytowego, niż banki depozytowe z check'ami i giełdami wymiany (Clearinge-Houses). Te ostatnie najbardziéj się zbliżają do ideału gospodarstwa kredytowego: *maximum* obrotów handlowych uskuteczniać przy *minimum* monety metalicznéj. One też czynią nie potrzebnemi nietylko wielkie ilości monety, ale nawet znaków powierczych, jak biletów bankowych, wexli i t. p.

Kiedy dla przeszkód sztucznych tak prawodawczych jak i towarzyskich, kredyt nie może użyć któregokolwiek rodzaju znaków powierczych, rozwój jego przez to się nie wstrzymuje, ale tylko przybiera inną formę. Tak np. wexle mogą również być w obiegu jako narzędzia wymiany i wyciskać z obiegu monetę, jak to miało miejsce w ostatnich czasach w Lancashire. Wexle na sumy od 5 do 10,000 f. ster. zastępowały tam zupełnie bilety bankowe, używały najlepszego kredytu, chociaż nie miały często indosu *in blanco*. Zdarzały się wexle na 10 f. st. ze 120 indosami i takie najchętniéj były przyjmowane. Ważném jest zatém użycie kredytu w miejsce monety, w jaką zaś formę kredyt ten się przyoblecze, jest rzeczą podrzędną,—i dla tego nieuzasadnionéin jest mianowicie biletom bankowym szczególniejszą przypisywać wagę.

Przesadzone pojęcie ważności biletów bankowych pochodzi z Anglji. W czasie t. z. restrykcji banku angielskiego (1797 — 1819 r.), kiedy bilety jego miały kurs przymusowy, wystąpił znakomity ekonomista D a w i d R i c a r d o (w grudniu 1809 r.) z rosprawką wyjaśniającą deprecjację biletów bankowych ([1]). Według niego, podnoszenie się i spadanie cen na metale i kursu wexlowego zależą bezpośrednio od powiększenia się lub zmniejszenia ilości biletów w obiegu. Te zmiany ilości znaków powierczych są powodem następnego podnoszenia się lub spadania cen towarów i monety metalicznéj. Banki zatém, będąc uwolnione od obowiązku wypłacania biletów na żądanie w monecie, mogą dowolnie powiększać ich ilość, a przez to wpływać wedle upodobania na kurs wexli, mienne na metale i na ceny towarów.

Komisja parlamentu t. z. *Bullion-Committee*, wysadzona w 1810 r. dla wyśledzenia przyczyn wysokich cen drogich metalów, podzieliła w zupełności zapatrywanie się Ricard'a na tę kwestję, i przez to przyczyniła się do jego rospowszechnienia.

Ostatecznym rezultatem téj teorji jest, że *ilość niewypłacalnych pieniędzy papierowych jedynie wpływa na oznaczenie ich ceny*, — i dla tego nazwano ją: *teorją ilościową* (Quantitäts-Theorie). Tymczasem

---

([1]) Ad. W a g n e r, Beiträge zur Lehre von den Banken 1857, str. 78 i n. W a g n e r, D. Geld-u. Credittheorie d. Peel'schen-Bankacte, 1862, str. 37 i n.

w rzeczywistosci ma się zupełnie inaczéj. Na cenę pieniędzy tak metalicznych (monety) jak i papierowych, wpływa nietylko ich ilość, ale również szybkość obiegu, stopień rozwoju kredytu, który w wielu razach wypłatę pieniężną czyni nie potrzebną, zwiększona nakoniec potrzeba wszelkiego rodzaju środków wypłaty dla uskutecznienia wymiany. Dla tego wartość wymienna pieniędzy papierowych nie stoi w odwrotnym stosunku do ich ilości, tak jak również wysokość miennego na metale i kursa wexli zagranicznych nie dadzą się a priori według ich ilości obliczyć.

Podobnież zmiany w cenach towarów nie idą równolegle ze zmianami ilości obiegających pieniędzy papierowych, jak to T o o k e statystycznie, co do epoki restrykcji bankowéj, wedle kursu cen ówczasowych, jak najwymowniéj dowiódł ([1]). Wykazał on, że niski kurs wexli w latach 1800—1802 i znowu w 1809 i nast., nie był w żadnym stosunku z ilością biletów w obiegu, albowiem żadne bezpośrednie ich pomnożenie nie poprzedziło zniżenia kursu. Również między cenami zboża i jednoczesną ilością pieniędzy papierowych nie było według Tooke'a żadnego stosunku zawisłości. Okazało się, że rząd angielski nie nadużywał zbytecznie kredytu banku angielskiego, jak powszechnie sądzono; część biletów bankowych będąc użytą do skupu wexli wracała prawidłowo do banku i zachowała przez to choć w części charakter znaków powierczych, pomimo kursu przymusowego. Tooke tłómaczy nagłe podnoszenie się ceny złota i zniżenie się kursu wexlowego nadzwyczajnemi i nagłemi wypłatami zagranicznemi, które przez szybki odpowiedni wzrost handlu wywozowego nie mogły być pokryte. Że zbytnia emisja biletów nie jest rzeczywistą przyczyną upadku kursu wexlowego i zmniejszonéj wartości pieniędzy papierowych, dowodzi zdarzająca się często podwyżka kursów przy tejże saméj ilości pieniędzy papierowych. Ricardo i jego uczniowie w tém się więc pomylili, że możebne skutki i tendencję rosporządzeń 1797 r. pomieszali z rzeczywistemi ich następstwami.

Pomimo że R i c a r d o miał zawsze na myśli pieniądze papierowe, jakiemi były bilety banku angielskiego w czasie restrykcji, dwa główniejsze jego zdania: że cena pieniędzy papierowych od ich ilości zależy, i że banki mogą dowolnie zmieniać tę ilość, a przez to wpływać na kursa i ceny, — zostały i do biletów bankowych właściwych zastosowane.

Teorja R i c a r d'a o monecie, wpłynęła na utworzenie się tak nazwanego *Currency-system*, szczególniéj co się tyczy przypływu i odpływu metali.

Ricardo, wbrew dawniejszym pojęciom merkantylistów, uważał szlachetne metale (złoto i srebro) tylko jako towary, zastosowując do nich wszelkie pra-

---

([1]) T o o k e and N e w m a r c h, History of prices, w przekładzie niemieckim A s h e r'a. Drezno 1859, tomów 2.

wa, wedle których kierują się ceny towarów, nie uwzględniając, że prócz charakteru towaru, posiadają one inny, jako materjał pieniężny. Dla niego przywóz i wywóz metali był dowodem zbyt wysokiéj lub niskiéj ich ceny, a to skutkiem zbyt małéj lub wielkiéj ilości pieniędzy. Zapomina przytém Ricardo, że metale szlachetne są materjałem pieniężnym i dla tego posiadają nieograniczoną wymienność na wszystkie inne towary. One to służą do przechowywania siły pokupu, do utworzenia kapitałów rezerwowych (hoards), które przy czasowo straconéj równowadze handlu i wypłatach międzynarodowych, najlepszym są środkiem przywrócenia dawnéj równowagi. Mianowicie ma to miejsce w czasach wielkich nieurodzajów, kiedy przywozy zboża z zagranicy nie mogą być zapłacone towarami. Nie dla tego zatém idzie złoto za granicę, żeby ono tam miało być droższe, ale dla tego, że posiadając najogólniejszą wymienność, najzdolniejszém jest do tego, ażeby bilans handlowy międzynarodowy do równowagi doprowadzić.

Na nauce R i c a r d a oparty jest tak nazwany *currency system* (currency principle albo currency theory) szkoły birminghamskiéj, a mianowicie: lorda O v e r s t o n e, N o r m a n'a, R. T o r r e n s'a, M. C u l l o c h'a i R o b e r t a P e e l'a i sławny akt Peel'a 1844 r. ([1]).

Zasady téj teorji są następujące:

System monetarny, a raczéj pieniężny, bywa dwóch rodzajów: *czysto-metaliczny*, gdzie wszelka wymiana ma miejsce na monetę metaliczną, i *mięszany*, gdzie obok monety (money) obiegają bilety bankowe, jako narzędzia wymiany (currency).

W stanie czysto-metalicznym, moneta jest razem jako pieniądz i środek wymiany (money or currency) i pieniądze te regulują się same wedle wewnętrznéj metalicznéj wartości. Zmiany w cyrkulacji, t. j. w ilości znajdującéj się w obiegu monety, powstają skutkiem przywozu i wywozu złota i srebra. Udział każdego kraju w ogólnym kapitale metalicznym świata jest stosunkowy. Wywóz szlachetnych metali zmniejsza odpowiednio ich ilość obiegową, wywołuje przez to podniesienie się cen pieniędzy i zmniejszenie cen towarów,—przez co stracona równowaga w wartości pieniężnéj międzynarodowéj powraca siłą prawa podaży i poszukiwania.

System pieniężny mieszany, składający się z monety i biletów bankowych, powinien być sztucznie regulowany co do ilości, na wzór systemu czysto-me-

---

([1]) A d. W a g n e r, Beiträge zur Lehre v. d. Banken, str. 94 i n. i jegoż D. Geld u. Credittheorie d. Peel'schen Bankacte, str. 85 i n., W o ł o w s k i, La question des banques 1864, str. 317 i n., R a u, Lehrbuch d. polit. Oekon., t. I, § 307 (a) i 312.

talicznego. Powinien on podlegać tym samym zmianom co pierwszy. Trzeba zatém przedsięwziąć środki, aby zmiany co do ilości pieniędzy, t. j. monety i biletów, w każdym czasie odpowiadały zmianom ilości monety w stanie czysto-metalicznym. Ze zmniejszeniem funduszu metalicznego, trzeba odpowiednią ilość biletów wycofać z obiegu. Przeciwnie ilość biletów powinna być powiększoną, kiedy w skutek przyjaznego kursu wexlowego, fundusz metaliczny się powiększył.

Powiększenie i zmniejszenie funduszu metalicznego, jako *criterium* zmian cyrkulacji, jest główną zasadą teorji *currency*. Z niej to wywiedli sir Robert Peel i lord Overstone praktyczną zasadę aktu 1844 r. dla regulowania obiegu biletów bankowych, których zmiany, co do czasu i wysokości, zmianom funduszu metalicznego odpowiadać winny. Zmniejszenie obiegu biletowego powinno iść krok w krok za zmniejszeniem funduszu metalicznego i wycofane bilety nie prędzéj mogą wrócić do obiegu, jak z powracającém złotem. Teorja ta wymaga ograniczenia wczesnego emisji biletów, by zapobiedz odpływowi metalu, któryby cały fundusz metaliczny pochłonął i naraził kraj na klęskę niewypłacalnych pieniędzy papierowych.

Jeżeli zechcemy przebiedz krytycznie zasady i główne prawidła teorji currency, to okaże się naprzód, że stanu czysto-metalicznego nigdzie nie ma, albowiem zawsze część wymiany nastąpi bez monety, za pomocą znaków powierczych lub kompensaty. Wszystkie zatém systemy pieniężne są mniéj lub więcéj mieszane. Przyjąwszy nawet możebność takiego stanu metalicznego, niesłusznie uważa ta teorja wszystek w kraju znajdujący się metal jako obiegową monetę, ignorując zapasy metaliczne (hoards), jak również prawdziwe przyczyny i skutki przywozu i wywozu szlachetnych metali, wnioskując o zmianach w cenie pieniędzy i ich obiegu, wówczas gdy zaszły tylko zmiany w tych rezerwach metalicznych.

Teorja mieszanego systemu pieniężnego okazuje się równie błędną, a mianowicie określenie pieniędzy jako monety i biletów bankowych. Bilety nie są walutą, t. j. nie mają kursu prawnego, przymusowego; nie są miarą cen ani wyłączném narzędziem wymiany; między biletami bankowemi a innemi znakami powierczemi nie ma zasadniczéj różnicy. Zastępują one, również jak i inne znaki kredytowe, pieniądze przy wymianie i wyciskają je z obiegu. Oparte są również na kredycie, którego celem jest największą ilość obrotów (Umsätze) najmniejszą ilością monety uskuteczniać.

Jak bilety zastępują monetę, tak znowu inne znaki, a najbardziéj check'i zastępują bilety przy wymianie, tak że bilety w zasadzie nie są różne od innych papierów i w żadnym razie za pieniądze poczytywanemi być nie mogą.

Chociaż celem organizacji kredytu jest wyciśnienie pieniędzy z obiegu, pozostaną one zawsze walutą i miarą cen, kiedy znaki powiercze niczém innem

nie są ani być mogą jak tylko narzędziami wymiany, które się w téj funkcji wzajemnie zastępują.

Głównym celem aktu Peel'a z 1844 r., regulującego emisję banku angielskiego, było zabespieczenie zmian w ilości biletów i monety systemu mieszanego, odpowiednio do zmian w czysto-metalicznym stanie, a to za pomocą jednostajnych ruchów funduszu metalicznego i ilości biletów. Mniejszém, drugorzędném staraniem było zabespieczenie, przez zmniejszenie emisji, wypłacalności biletów bankowych, w razie silnego odpływu metali za granicę. W jednym tylko razie, według Mill'a ([1]) mogą przepisy aktu Peel'a działać skutecznie, mianowicie w czasie gorączki spekulacijnéj, kiedy ceny zbyt wygórowane mógłby bank swoim kredytem jakiś czas jeszcze podtrzymać, powiększając klęski. W tym jednym tylko razie prawo Peel'a, zmuszające bank do wczesnego ograniczenia kredytu, ma do pewnego stopnia wpływ zbawienny. Ale ponieważ wywóz złota rozmaitemi spowodowany bywa przyczynami; zatém akt Peel'a, podając na wszystkie wypadki jeden i tenże środek, i mierząc je jedną i tą samą miarą, działa najczęściéj szkodliwie, wbrew celowi. Również nieuzasadnioném okazało się pojęcie o mniemanéj władzy banków dowolnego powiększania lub zmniejszania ilości biletów w obiegu, a stąd o niebespieczeństwie zbytniéj emisji i zgubnym jéj wpływie na ceny towarów. W rzeczywistości ma się zupełnie inaczéj. Tooke i Fullarton dowiedli empirycznie, że zmiany cen poprzedzają zwykle podobne zmiany w ilości biletów, ostatnie zatém żadną miarą nie mogą być przyczyną pierwszych, a raczéj następstwem. Stąd wnioskują, że banki nie mają żadnéj władzy dowolnie wpływać na ilość znajdujących się w obiegu biletów, i że ta ilość nie jest główną przyczyną przemian w cenach. Dla tego powstaje Tooke przeciwko wszelkim planom regulowania obiegu biletów, i za dostateczną rękojmię przeciwko zbytniéj emisji uważa niezachwianą ich wypłacalność w monecie.

Większa część teoretyków i praktyków zgadza się z poglądem Took'a. Potwierdzają jego mniemanie statystyczne tablice emisji i obiegu biletów bankowych, a mianowicie warunki dalszéj emisji. Bilety bowiem puszczane bywają w obieg regularnie, w skutek poszukiwania kredytu, tak że każda emisja przypuszcza nową ich potrzebę, t. j. naprzód rodzi się potrzeba kredytu, a późniéj narzędzi wymiany.

Oznaczając graficznie przez linję krzywą zmiany w ilościach biletów, linja ta będzie miała ogólnie kierunek, wznoszący się w przeciągu kilku dzie-

---

([1]) John Stuart Mill, Principes d'économie politique traduction de M. M. Dupardet Couralle-Seneuil, 1854, t. II, Lion III, Chap. 24. Du réglement d'une monnaie de papier convertible.

siątków lat, ale od roku do roku będzie się kolejno wznosiła i spadała, falując odpowiednio ilości obiegających biletów. Zauważano, że ten ruch nie jest jednakowy dla większych jak dla mniejszych biletów i nie jednoczesny dla obu rodzajów. Powiększenie ilości mniejszych biletów idzie w ślad za większemi. Dostrzegano jeszcze dalsze powiększenie się lub też utrzymanie w dawniejszéj ilości mniejszych biletów, kiedy przeciwnie w skutek przesilenia kredytowego i stagnacji w handlu, ilość większych biletów się zmniejszała. W ogóle zmiany przy większych biletach są gwałtowniejsze i większe niż przy małych. Regularność (Gesetzmässigkeit) w zmianach ilościowych obiegu biletów najlepiéj da się w liczbach okazać, jak to względem Wielkiéj Brytanji wykazał najdowodniéj Gilbart. Wagner zestawiwszy w tablicy graficznéj zmiany tygodniowe ilości biletów bankowych w Szkocji za lata 1834—1839, dowiódł regularności ruchów, nawet w przeciągu pojedynczych lat, od miesiąca do miesiąca ([1]). Dwa razy do roku dochodziły bilety do największéj ilości: raz pod koniec maja, ale na krótko; drugi raz w listopadzie i tu maximum trwało parę tygodni. Odpowiednio tym podwyższeniom, zniżenie przypadło dwa razy do roku, mianowicie pod koniec marca silniéj i w sierpniu mniéj, ale za to dłużéj. J. St. Mill zgadzając się zupełnie z Tookiem przy normalnym stanie spekulacji, robi tylko niektóre zastrzeżenia na czas gorączki spekulacijnéj.

W pierwszych czasach takich przesileń handlowych, rzeczywiste jest niebespieczeństwo zbytniego zasilania spekulacji powiększoną emisją, mianowicie małych biletów; ale przy wysoko rozwiniętym kredycie, jak w Anglji i Ameryce północnéj, wszelkiego rodzaju interesa spekulacijne zawierają się bez pośrednictwa biletów. Zresztą małe bilety, niżéj 5 f. ster. w Anglji, a 1 f. ster. w Szkocji, jak również w Nowym Jorku,—zostały wycofane z obiegu; zatém znikło niebespieczeństwo trwania początkowéj gorączki spekulacijnéj za sprawą banków. Inaczéj ma się rzecz, według Mill'a, w dalszym rozwoju przesilenia, kiedy banki kredytem swoim mogą dopomódz spekulantom do podtrzymywania wysokich cen. Pomimo to oświadczył się Mill przed komisją parlamentarną 1857 r. przeciwko wszelkiemu ograniczeniu emisji nad konieczność zabespieczenia wypłacalności biletów, przeciw wszelkiemu mieszaniu się rządu. Wyraża z Tookiem życzenie utrzymywania większego przecięciowo funduszu metalicznego banku, ale nie w drodze przepisu prawodawczego, tylko praktyki bankowéj.

Akt Peel'a działa zbawiennie przez ograniczanie emisji, w czasie kiedy się jeszcze trzymają ceny spekulacijne; ale ogranicza też emisję nawet wtedy

---

([1]) Ad. Wagner, Beiträge zur Lehre v d. Banken, 1857, str. 303 i n., i tablica graficzna na końcu dzieła.

kiedy ceny zaczynają spadać, a gorączka spekulacjina i natężenie kredytu ustały. Tu działa on zgubnie. Powiększona bowiem w tym razie emisja, zapobiegłaby zbytniéj reakcji i wypełniałaby przerwy w systemie kredytowym sprowadzone przez następującą zwykle w podobnych przejściach nieufność. Przez to giną jedyne korzyści banków monopolicznych centralnych, opatrzonych w ogromne przywileje i których kredyt jedynie stoi niezachwiany w czasach przesileń kredytowych. Obowiązkiem ich jest zgubnym skutkom przesileń zapobiegać, za pomocą nowéj emisji biletów, jedynych papierów kredytowych, których kredyt jest niezachwiany, a które nie podziałają na nowy odpływ metali; kursa bowiem i ceny, w skutek wstrząśniętego kredytu, spadają, i wywóz metali musi się przerwać. Zadaniem jest banku zbytniemu spadaniu kursów i cen zapobiedz, przez zastąpienie swojemi biletami innych papierów kredytowych, skutkiem braku zaufania w obiegu utrzymać się nie mogących, i dopomódz światu handlowemu zlikwidować interesa z jak najmniejszą stratą. Akt P e e l'a, wstrzymujący nową emisję aż do powrotu wywiezionych metali, powiększa tylko popłoch (panique) i odmawia najskuteczniejszej pomocy handlowi krajowemu. Przesilenia 1825, 1847 i 1857 r., mianowicie przez zawieszenie aktu P e e l'a zostały złagodzone.

Zastosowanie pojęć teorji *Currency* do organizacji banku angielskiego przez akt P e e l'a z r. 1844, osłabiło działalność tegoż banku, rozdzielając fundusz metaliczny na dwie części. W skutek tego, każdy odpływ metali działa podwójnie na bank, zmusza do ciągłych zmian stopy skupu, i przez to wpływa niekorzystnie na interesa handlowe. Departament bankowy mając aktem polecone tylko swego patrzyć interesu, wpływa zgubnie na powiększenie gorączki spekulacijnéj przez zbytnie rozszerzenie kredytu i zniżenie stopy skupu (dawniéj zwykle 4%) do 2½%, jak np. w sierpniu 1844 r., t. j. niżéj stopy giełdowéj. Tę politykę porzucił późniéj sam bank.

W czasach przesileń kredytowych okazało się, że powiększona emisja nie przedstawiała żadnego niebespieczeństwa i wywóz złota działał nie na bilety ale na depozyty; dla tego w takich czasach rezerwa metaliczna powinna być w części przeznaczaną na zabespieczenie depozytów. Zmniejsza się wtedy zwykle ilość depozytów, a przez to i fundusz metaliczny przy jednostajnéj ilości biletów.

Dobry kredyt biletów, według zwolenników aktu, dopiero po 1844 roku ustalony, istniał przed tém. W 1825 r. np. złagodzono przesilenie handlowe nową emisję biletów, mimo bardzo zmniejszonego funduszu metalicznego,— i kredyt ich wcale nie ucierpiał.

Przy ograniczeniu zakresu działania departamentu emisijnego, swobodne działanie departamentu bankowego, a mianowicie operacji depozytowéj, okazało się w praktyce nie możebném.

Zachwiana bowiem wypłacalność bankowego departamentu, naraża także wypłacalność biletów bankowych. Proponowano zatém ograniczyć i ten departament bankowy, mianowicie chciano zabronić bankowi angielskiemu dalsze wypożyczanie depozytów, czyniąc je depozytami prawnemi, t. j. do przechowania. Przez takie ścieśnienie zatrzymanoby cały nowożytny rozwój instytucij kredytowych, w których emisja coraz bardziéj schodzi do drugorzędnego znaczenia, a system depozytów, z check'ami, przekazami, kompensatami (Clearing-Houses), coraz większego nabiera znaczenia. Pokazuje się z tego pożyteczność, dla banków centralnych uprzywilejowanych, połączenia emisji biletów z depozytami, wbrew zamiarom Peel'a, oddzielającego w myśl teorji *Currency* emisję biletów, ze ścisłém jéj ograniczeniem, od innych czynności bankowych, w oddzielnym departamencie, z pozostawieniem departamentowi bankowemu zupełnéj swobody, niezgodnéj z mechanizmem departamentu emisijnego.

Rozszerzyliśmy się trochę obszerniéj nad t. z. teorją *Currency* i aktem Peel'a z 1844 r., jako praktycznėm jéj zastosowaniem, ponieważ prócz ludzi znakomitych jak lord Overstone i sir Robert Peel, wielu jeszcze liczy ona zwolenników, a będąc przyjętą za zasadę postępowania banku angielskiego, największego ze swéj działalności w Europie, nie może nie wzbudzać ciekawości. Nawet nowa organizacja banku narodowego austrjackiego z 1862 roku, jest po części na zasadach tejże teorji *Currency* opartą.

Wielkim wielbicielem aktu 1844 r. okazuje się L. Wołowski, który jemu przypisuje myśl jedności i gwarancji monety powierczéj (monnaie fiduciaire) [1]. Według niego, głównėm zadaniem jest pogodzenie wielości banków z jednością cyrkulacji powierczéj. Emisja biletów, pełniących funkcję monety, należy do atrybutów władzy najwyższéj w państwie; operacje zaś bankowe należą do przemysłu prywatnego. Dla tego przemysł bankowy powinien być dozwolony wszystkim, prawo emisji zachowane jednemu tylko zakładowi. Polemizuje on w tym względzie z M. Chevalier [2] i L. de Lavergne [3]. Jeden kodex, jedna miara, jedna moneta, mają być wiekowém żądaniem Francji. Idąc za Torrens'em poczytuje Wołowski bilety bankowe za monetę; a odróżnia wexle, check'i i inne papiery kredytowe. Mianowicie wielka ma być różnica, według niego, pomiędzy biletem bankowym i wexlem, który to ostatni jest tylko przyrzeczeniem monety w przyszłości.

---

(1) M. L. Wołowski, La question des banques, 1864.

(2) Listy Michała Chevalier do p. Ed. Bertin dyrektora *Journal des Débats* (1864 r. z 3, 9 lutego).

(3) Leonce de Lavergne, La banque de France et les banques départementales (*Revue des deux Mondes*, livraison du 15 avril 1864).

Kredyt, według Wołowskiego wielką ma przyszłość, mianowicie: zmniejszając tarcie, uczynić niepotrzebną pewną część mechanizmu monetarnego, składającego się z monety i biletów wypłacalnych w monecie. Tu się przedstawia pole otwarte dla przemysłu i wielkie powołanie banków,— powołanie różne od tworzenia biletów pełniących funkcję monety, które wchodzi do atrybucij państwa i rządu, jako stróża wolności i bespieczeństwa ogólnego.

Znakomity ekonomista Rossi zdając raport francuskiéj Izbie parów (22 czerwca 1840), z projektu prawa przedłużającego przywilej banku francuskiego, chociaż rozróżnia bilety bankowe od rzeczywistéj monety, tak jak zapłatę od przyrzeczenia takowéj i od pieniędzy papierowych, jako mających kurs dobrowolny (facultatif), oddala jednakże wszelką myśl swobodnego współzawodnictwa w emisji biletów bankowych ([1]).

Rossi przyjmuje jako zasadę: naprzód, że emisja biletów bankowych jest ważną instytucją, któréj Francja nie może się pozbywać; daléj, że nadużycie emisji tych biletów, jest tak niebespieczne, że państwo sobie powinno zachować wyłączne jéj prawo, albo przedsięwziąć środki zapobiegające jéj nadużyciom.

Oryginalny projekt ustroju cyrkulacji pieniężnéj (*circulation — currency*) podaje hr. Aug. Cieszkowski ([2]). Wychodząc z zasady, że kredyt jest metamorfozą zasobów (kapitałów) nieruchomych i uwięzionych na zasoby obiegowe swobodne, albo narzędziem czyniącém rosporządzalnemi i zdolnemi do obiegu kapitały nie mające tych własności, uważa cały system pieniężny jako rozwój ogólnego kredytu narodu. Organizacja kredytu powinna być według niego następującą:

Wszelki zasób (fonds) rzeczywisty i materjalny, reprezentowany przez świadectwo hipoteczne dla nieruchomości, przez kwit ubespieczenia (police d'assurance) dla ruchomości, albo mogący służyć za depozyt w naturze, dążyć ma do instytucji centralnéj, ogólnéj, dla przyjęcia udziału w rozwoju kredytu, t. j. żeby się podwoić (se dédoubler) i przenieść do obiegu (se réfléchir en circulation) za pomocą emisji biletów, reprezentujących jednostajnie wartość obiegową tych zasobów, trochę niższą od ich ceny targowéj. Te zasoby stałyby się przez to monetą pod postacią biletów rękojmjowych (*warrants*), obiegowych, jednostajnych, nie wypłacalnych, ale procentujących i mających znaczenie monety.

([1]) Wołowski, La question des banques 1864, str. 149, i n., G. du Puynode, De la monnaie, du crédit et de l'impôt., wyd. 2, t. I, str. 361 i n.

([2]) Aug. Cieszkowski, Du crédit et de la circulation, wyd. 2, 1847; G. du Puynode De la monnaie, du crédit et de l'impôt, wyd. 2, t. I, str. 400 i n., Wołowski, La question des banques, str. 209 i n.

Takie bilety z rentą (3,65%) mają być miarą rzeczywistą wartości (*étalon réel de valeur*) i mieć kurs stały i prawny.

Mają one być najdoskonalszą monetą według pojęcia Ricardo i jego szkoły, t. j. papierem i zarazem z jednéj strony zasobem znajdującym się w obiegu i procentującym, a z drugiéj pieniędzmi.

Trzymając się zasady Law'a, że panujący powinien udzielać a nie przyjmować kredyt, żąda Cieszkowski organizacji systemu monetarnego jednéj, centralnéj i gwarantowanéj, i oddzielając emisję od skupu (eskonty), proponuje dla pierwszéj organizację państwową, rządową, zostawiając drugiemu zupełną swobodę. Główny zarząd systemu znaków obiegowych (cyrkulacji pieniężnéj) powinien bezpośrednio należeć do państwa; czynność skupu — do banków prywatnych. Przewidując ciągłą deprecjację metali szlachetnych, widzi Cieszkowski w swych biletach rentowych (billets à rentes) normalny środek wymiany, podobnemu zniżeniu wartości nie ulegający, naprzód dla tego, że polegają one na wartości rzeczywistéj i cenie targowéj zasobu, którego są rękojmją (*warrant*), a powtóre, że dają rentę stałą i rzeczywistą.

Podobny plan uruchomienia wszelkich zasobów tak uwięzionych jak i obiegowych, za pomocą papierów rządowych i pod opieką rządu, był marzeniem szkoły St. Simonistów, i odpowiada charakterowi projektów socjalistów francuskich, odróżniających się od niemieckich dążeniem do wygórowanéj centralizacji. Pierwszeństwo zaś myśli puszczenia w obieg biletów rentowych przypisują sobie bracia Pereire, którzy jeszcze w 1830 r. (4 września) przedstawili projekt banku z emisją biletów rentowych [1]. Miały one przynosić 1 centim dziennie od 100 franków, czyli 3,65% rocznie, wypłacalne półrocznie (1-go kwietnia i 1-go października). Pereire [2] występuje przeciwko pojęciu o konieczněj jedności biletów bankowych. Według niego wyrazem jedności tak pieniędzy jak i wszelkich znaków powierczych, jest jednostka monetarna, — we Francji frank; dla tego jest rzeczą obojętną, czy bilety bankowe będą wydawane przez jeden lub kilka zakładów bankowych, byle tylko były zawsze wypłacalne w monecie. Przyznaje jednak emisję tych biletów, jako też pieniędzy, za wyłączne prawo państwowe, które tylko państwo może na drugich przelewać i powinno wszelkiemi gwarancjami otoczyć. Takiemi gwarancjami są według niego: odpowiedni kapitał bankowy, zastosowany do wielkości obrotów, rozrządzalność tego kapitału w każdéj chwili,

---

[1] Isaac Pereire, La banque de France et l'organisation du crédit en France, wyd. 2, 1864, str. 137 i n.

[2] Isaac Pereire, Principes de la constitution des banques et de l'organisation du crédit, 1865.

i nakoniec fundusz metaliczny dostateczny dla zapewnienia ciągłéj wypłacalności biletów w monecie.

We względzie proponowanego wprowadzenia do Francji systemu check'ów, nie przypisuje mu Pereire zbyt wielkiego znaczenia. Nie mają check'i żadnych cech biletów bankowych, ani ich ważności dla cyrkulacji. Są one według niego tylko jedném ogniwem systemu rachunków bieżących i przekazów, których wprowadzenie do Francji zaleca, ale sądzi że przy rozwoju przekazów i kompensat same check'i mogą się stać zbytecznemi. Dla niego zatém bank emisijny z pewnemi wydoskonaleniami jest najwyższym stopniem rozwoju systemu i organizacji kredytu.

III.

O Bankach.

Organizacja kredytu i użycie papierów kredytowych prowadzą koniecznie do utworzenia instytucij kredytowych zwanych *bankami*. Różnorodne czynności bankowe rozwijały się niejednocześnie ([1]). Rozróżniając naprzód *stan czynny* banków (Activgeschäfte), widzimy, że pierwsze instytucje tego rodzaju handlowały pieniędzmi, były wexlarniami. Zajmowali się tém naprzód we Włoszech Lombardowie, a w dalszéj Europie Żydzi w wiekach średnich. Za nie wielkie wynagrodzenie *wymieniali* oni pieniądze jednego kraju na pieniądze drugiego, a będąc przytém zmuszeni mieć zawsze dosyć znaczny zapas pieniędzy pod ręką, *wypożyczali* je na krótkie termina na zastawy. Zajęcie to nazwano *lombardowaniem*. Do tego przyłączyło się trzecie zajęcie, z przyczyny bowiem niepewności dróg i bezsilności prawa, zaczęto używać dla przewożenia pieniędzy i przy wypłacie w oddalone miejsca *wexli*, których skupywaniem i wyprzedażą zajęły się również banki. Przy stopniowém ustaleniu się systemu monetarnego w państwach europejskich, wymiana i handel pieniędzmi zeszły do znaczenia drugorzędnego i pozostały dwa ty-

---

([1]) Otto Hübner, Die Banken, 1854, część I, str. 6 i n., Rentzsch, Handwörterbuch d. Volkswirthschaftslehre, 1866, str. 80 i n., Coquelin, Du crédit et des banques, wyd. 2, 1859, str. 55 i n.

powe zajęcia i przedmioty stanu czynnego banków: wypożyczanie na krótki termin i na zastaw (lombardowanie), i skup i handel wexlami, stanowiącemi t. z. portfel bankowy.

Stan bierny banków również stopniowo się rozwijał. Naprzod zaczęto dawać wexlarzom, lub jak w Anglji złotnikom, pieniądze do przechowania dla zabespieczenia się od pożarów, kradzieży i t. p. Stąd powstały *depozyty do przechowania*, które w każdéj porze mogły być otrzymane na powrót w naturze. Zauważano jednak, że pomimo pozostawionego każdemu deponującemu prawa żądania zwrotu w każdym czasie, nigdy do zupełnego wyczerpania nie przychodziło i zawsze pewne dopełnienie (saldo) pozostawało nietknięte w kasie. Zaczęto zatém tę część depozytów wypożyczać na krótkie termina i w taki sposób, by je łatwo zrealizować można było, przy powiększoném żądaniu zwrotów. Dawniejsze depozyty do przechowania, zamieniły się na *depozyty do użytkowania* i przyjmujący je nie zobowiązywał się już trzymać nieruchomie w kasie powierzone pieniądze, ale tylko w każdym czasie na żądanie wypłacić je w zupełności. Dawniejsze *kwity depozytowe* przybrały charakter *biletów bankowych* i banki zaczęły wydawać w zamian za monetę takie bilety wypłacalne na okaziciela i na żądanie (payables à vue et au porteur). Z czasem zaczęły banki puszczać w obieg bilety nietylko w zamian za deponowane pieniądze, ale przy wszelkich wypłatach, byleby je przyjmowano—i stąd powstały dwie główne czynności stanu biernego banków: *przyjmowanie depozytów* i *emisja biletów bankowych*. Banki zostały pośrednikami kredytu, biorąc go z jednéj, a udzielając z drugiéj strony, i dochód ich, płynący dawniéj z prowizji za wymienione lub przechowane pieniądze, tworzy się teraz z odsetków za wypożyczone sumy.

Przy zmienności stopy pieniężnéj w dawniejszych czasach, dla utrzymania stałéj waluty i oszczędzenia czasu i trudności przy wypłatach, utworzył się przy pierwotnych bankach depozytowych system *przekazów*, za pomocą którego wszelkie wypłaty pomiędzy deponującymi następowały przez kompensatę t. j. przenoszenie z rachunku bieżącego jednego, na takiż rachunek drugiego,—przy czém wszelkie użycie monety było zbyteczném.

Przyjmując w zasadzie podział banków na *1) handlowo-przemysłowe*, *2) hipoteczne* i Towarzystwa kredytowe, — i nakoniec *3) kredytowe* czyli kredytu ruchomego (Crédits mobiliers), możemy banki handlowo-przemysłowe według głównych zajęć podzielić na 4 główne typy, a mianowicie: A) według stanu czynnego—na *a) banki skupowe*, czyli eskontowe i *b) banki lombardowe* z rachunkiem bieżącym; B) według stanu biernego zaś—na *c) banki depozytowe* dawniejsze czyli przekazowe (Girobanken) i nowsze z rachunkami bieżącemi i systemem check'ów—i *d) banki emisijne*.

Te cztery formy są typowe i dadzą się tylko w teorji rozróżniać, w rzeczywistości bowiem żaden bank nie pozostaje nigdy na jedném zajęciu i jeżeli nie wszystkie, to przynajmniéj niektóre z nich łączy.

Prócz tych banków handlowych, biorących i udzielających kredyt na krótkie termina, są jeszcze t. z. *banki hipoteczne* i *Towarzystwa kredytowe*, wypożyczające, jak również zapożyczające pieniądze na dłuższe termina i nakoniec *banki kredytowe spekulacijne* (Crédits mobiliers), które papierami publicznemi na własny rachunek handlują.

1.

O bankach w ogóle, a mianowicie handlowo-przemysłowych.

Banki nowoczesne są instytucjami kredytowemi, otrzymującemi kredyt z jednéj strony, a udzielającemi z drugiéj ([1]). Ponieważ w każdym interesie kredytowym zbycie i nabycie nie idą równocześnie i kredyt polega przeważnie na *zaufaniu*, przywiązuje się więc pewien rodzaj niepewności, pewne *ryzyko* do wszystkich czynności bankowych.

Banki nowoczesne, nie trzymające deponowanych pieniędzy ciągle i w całości w swoich kasach, nie mają téj bezwarunkowéj pewności, jaka dawniejszym instytucjom tego rodzaju służyła. Powinny one jednakże dążyć do największéj możebnéj pewności. Starać się zatém muszą zapobiedz wszelkiemu nawet czasowemu wstrzymaniu wypłat i nigdy niedopuszczać bankructwa, tak, żeby i przy czasowéj niewypłacalności wierzyciele banku żadnéj nie ponosili straty.

Dla tego rodzaje udzielanych kredytów zależeć powinny od kredytów otrzymanych, stan bierny banku od stanu jego czynnego. Wysokość funduszu matalicznego i termina pożyczek udzielanych, są rozmaite wedle rodzaju banków. Otrzymując pieniądze na krótkie termina, bank również na krótkie wypożyczać je może, i czém prawdopodobniéj, że wielu zażąda zwrotu sum deponowanych, tém większy powinien być fundusz metaliczny.

Kapitał zakładowy mianowicie, wszelkiemu bankructwu zapobiedz powinien. Służy on do pokrycia wszelkich strat i jest jakby funduszem asekuracijnym.

Każdy bank zapożycza o 1 lub 2% taniéj niż wypożycza. Różnica ta jest nietylko wynagrodzeniem za usługę, ale razem premją asekuracijną, płaconą

([1]) Wagner, Beiträge zur Lehre von den Banken 1857, str 30, i n., Courcelle-Seneuil, Opération de banque, wyd. 4, L. I, Chap. XVI.

przez kapitalistę dla wynagrodzenia za ofiarowane przez bank zabespieczenie. Kapitał zakładowy służy zatém do pokrycia powstać stąd mogących strat. Dla tego nie trzeba go uważać za fundusz obrotowy i zakładać banki ze zbyt wielkim kapitałem. Potęga banków zależy na wielkości obcych funduszów, któremi obracają. Zważywszy niskość stopy normalnéj odsetku, oczywistą jest rzeczą, że banki z wielkim kapitałem zakładowym nie mogą mieć wielkiego powodzenia, jak to na licznych przykładach w Niemczech się okazało. Przepisy dotyczące kapitałów zakładowych towarzystw ubespieczenia (asekuracijnych), mogą być zastosowane do kapitałów zakładowych banków. Wysokość ich zależeć powinna od rodzaju banków. Skupowe banki mogą mieć kapitał stosunkowo mały; kredytowe (Crédits mobiliers) stosunkowo wielki mieć muszą. Towarzystwa zaś hipoteczne potrzebują bardzo małego, ledwie nie nominalnego kapitału.

Zasadzając się na fałszywém pojęciu o wszechwładności kredytu, a mianowicie o korzyściach emisji biletów bankowych, nie czekając żeby potrzeby gospodarstwa krajowego same je powołały do życia, zaczęły rządy, począwszy od końca XVII w. same urządzać banki, i takim sposobem powstały *banki rządowe monopoliczne*. Zgubne skutki banków monopolicznych okazały się naprzód w przesadzoném pojęciu korzyści emisji biletów bankowych i w poczytaniu ich za jedyny środek prowadzenia interesów bankowych, a przez to w zaniedbaniu depozytów bankowych; powtóre w zbyt ścisłych stosunkach banków z rządami w czasach krytycznych,—stosunkach prowadzących zwykle do wielkich pożyczek bankowych rządom, które będąc udzielane w biletach, przy niemożebności uiszczenia się w porę ze strony tychże rządów, prowadziły banki, do wstrzymania wypłat, jak to było z bankiem angielskim w latach 1797—1819 i austrjackim bankiem narodowym od 1848 r.

Dla tego coraz więcéj głosów zaczyna przemawiać za *wolnością banków* i zastosowaniem do przemysłu bankowego zasad i praw dotyczących towarzystw i spółek handlowych i przemysłowych ([1]). Najtrudniejszém jest przeprowadzenie zasady *wolności emisji* biletów bankowych, które jesze wielu za różne od innych papierów kredytowych, za właściwe pieniądze poczytuje i monopol ich państwa jako *regale* przyznaje. Że w zasadzie bilety bankowe nie są różne od innych znaków powierczych, i że wszystkie one nie są pie-

---

([1]) Courcelle-Seneuil, L. IV, Chap. VIII, § 1; chap. X, § 2. Du Puynode, De la monnaie, du crédit et de l'impôt, wyd. 2, 1863, t. I, Chap. IV, § 4; Horn, La liberté des banques, 1866, str. 131 i n., 379 i n.

niędzmi, tylko ich zastępcami, staraliśmy się dowieść w rozdziale o znakach powierczych (¹).

Banki monopoliczne tylko w dwóch razach okazały się korzystnemi, mianowicie: w przesileniach kredytowych, kiedy wszelkie znaki powiercze prócz biletów tychże banków nie mogą się utrzymać w obiegu, banki zaś te posiadając niezachwiany kredyt, mogą przez samą powiększoną emisję złagodzić skutki przesilenia. Powtóre, niekiedy banki monopoliczne mogą posługiwać celom politycznym rządu, co mianowicie według niektórych ma być koniecznem w Austrji, dla podtrzymania jedności państwowéj.

Widzieliśmy już wyżéj, że chociaż banki emisijne potrzebują, dla ustalenia się, pewnego rozwoju gospodarstwa krajowego, odpowiadają jednakże niższemu stopniowi tego rozwoju, niż banki depozytowe z rachunkami bieżącemi i systemem check'ów i wymiany (clearing houses). Dla tego *depozyty* (²) zaczynają grać przeważną rolę w urządzeniu i przeznaczeniu banków. Warunki na jakich bank przyjmuje depozyty, ważną grają rolę. Bywają one następujące: 1. Często nie bierze bank żadnego wynagrodzenia za zachowanie deponowanych pieniędzy: jest to pierwszy krok przy przejściu od systemu depozytów na przechowanie do nowego systemu depozytów rozrządzalnych; 2. Przyjmuje na siebie pewne czynności za zmniejszoną prowizję lub też bez opłaty. Takiemi czynnościami są: otwarcie rachunku bieżącego, ściąganie przypadających wypłat (Incasso), uprzywilejowany skup wexli i t. p.; 3. Płaci pewny odsetek za deponowane pieniądze. Stopa tego odsetku bywa rozmaitą, a zawsze jest niższą od stopy skupu (o ½ — 1½ %). Dochodziła jednak w Londynie we wrześniu 1865 r. do 7%. Taki wysoki odsetek może być czasami niebespiecznym, zbyt wielkie ściągając sumy do banku, który zmuszony będąc je wypożyczyć, działa na powiększenie gorączki spekulacijnéj. Wysokość odsetku zależy wiele od tego, czy depozyty są wymagalne w każdym czasie, lub w oznaczonym, mniéj lub więcéj oddalonym terminie.

Nakoniec po 4-te, bank daje udział deponentowi w swoim dochodzie czystym (zysku).

(¹) Du Puynode. De la monnaie, du crédit et de l'impôt, wyd. 2, 1863, t. I, str. 157 i nast., Coquelin, Du crédit et des banques, wyd. 2, 1859, str. 131 i n., Courcelle-Seneuil, Opérations de banque, wyd. 4, 1864, L. II, Chap. XI.

(²) Rentzsch, Handwör. d. Volkswirthsch., str. 211 i n., Otto Hübner, Die Banken 1854, część I, str. 53 i n., Wagner, Beiträge zur Lehre von den Banken, 1857, str. 49 i n , Coquelin, Du crédit et des banques, wyd. 2, 1859, Chap. VI, § 3, Courcelle-Seneuil, Opérations de banque, wyd. 4 , 1864, Livre II, Chap. III.

Depozyty banków składają się z oszczędności prywatnych, depozytów handlowych, rezerw i zasobów metalicznych. Do tych należą i skarby (hoards), a mianowicie masy złota przywożone z Australji i Kalifornji i srebra ze środkowéj i południowéj Ameryki. Służą one mianowicie do wypłat handlu międzynarodowego i zrównoważenia bilansu handlowego.

Przy emisji biletów bankowych (1) najważniejszą jest rzeczą zabespieczyć ich wypłacalność. Ważnym jest zatém stosunek funduszu metalicznego do ilości biletów w obiegu i system zabespieczenia czyli pokrycia biletów. Rozróżniamy tu:

1. Zachowanie funduszu metalicznego równego ilości biletów. Zabespieczenie jest tu zupełne, ale się traci cały pożytek emisji, a ostrożność jest zbyteczna, bo nigdy wszystkie bilety nie przychodzą jednocześnie do wymiany;

2. Zabespieczenie hipoteczne lub trudnemi do zrealizowania zastawami. Takie zabespieczenia są najgorsze, bank bowiem otrzymując kredyt na krótkie termina, musi go używać do pożyczek łatwych do zrealizowania; a wiadomo jak trudną jest wyprzedaż majątków ziemskich, nieruchomości, a nawet zbycie tytułów pożyczek państwowych, rent i innych papierów publicznych, zwłaszcza w chwilach przesilenia

Nakoniec 3. Zabespieczenie biletów w części funduszem metalicznym, a w części wartościami bankowemi, łatwemi do zrealizowania. Fundusz metaliczny powinien być dostateczny dla wypłaty w monecie przedstawianych codziennie do wymiany biletów i powiększać się lub zmniejszać wedle ich przewidywanéj ilości. Ponieważ ilość ta nie da się stale i dla wszystkich banków obliczyć, będąc zależną od najróżnorodniejszych wpływów, pozostawić zatém należy samemu bankowi, wedle empirycznego doświadczenia, oznaczenie każdorazowéj wysokości funduszu metalicznego. Dla tego przyjęte w tym względzie normy nie polegają na żadnéj rozumowanéj lub doświadczalnéj zasadzie. Takiemi normami są:

a) *System t. z. niemiecki:* $^1/_3$ część w rezerwie metalicznéj, a $^2/_3$ wexlami lub łatwemi do wyprzedaży papierami handlowemi. Oznaczenie na fundusz metaliczny $^1/_3$ wysokości emisji, jest zupełnie dowolném, bez głębszego uzasadnienia, jak również byłoby zredukowanie jego do $^1/_4$ lub podwyższenie do $^2/_3$.

b) *System angielski aktu* Peel'a 1844 r.: Oznaczenie pewnéj ilości biletów bankowych, nad którą każdy bilet odpowiednim funduszem metalicznym zabespieczonym być powinien, do téj zaś cyfry emisja zostaje bez wszelkie-

---

(1) Rentzsch, str. 1058 i n., Wagner, Beiträge z. Lehre v. d. Banken str. 157 i n., Otto Hübner, Die Banken, Część I, str. 65 i n.

go pokrycia metalicznego, tylko zabespiecza się papierami rządowemi (14 miljonów f. st. dla banku angielskiego, 200 milj. fl. dla austrjackiego).

I nakoniec c) *system amerykański:* Zabespieczenie emisji równą ilością papierów rządowych deponowanych w urzędzie i $1/4$ części ilości biletów i depozytów— funduszem metalicznym.

Między biletami bankowemi trzeba rozróżniać większe i małe. Prawo ich obiegu i wpływ ekonomiczny jest różny. Jedni utrzymują, że należy dozwalać puszczanie ich w obieg na najmniejsze sumy, inni chcieliby ograniczyć liczbę małych, oznaczając minimum ich wartości pojedynczéj. Powody do tego znajdują w ich własności wyciskania z kraju monety obiegowéj, w potrzebie uwzględnienia nie dostatecznego wykształcenia niższych warstw społecznych i w niedogodności biletów bankowych przy drobnych wypłatach. Najniższa ich wartość jest obecnie: 10 talarów lub 10 florenów w Niemczech, 50 franków we Francji, 5 funtów sterlingów w Anglji, 1 funt w Szkocji i Irlandji i 1 dolar w północnéj Ameryce.

Ważną jest także kwestją czy *stopa skupu* powinna być stałą, czy wedle okoliczności odmienną. Długo bank francuski uważał siebie za obowiązanego tanio dostarczać przemysłowi i handlowi potrzebnych zasobów, trzymając stopę skupu dosyć nisko, mianowicie prawie ciągle na 4%, czego po części jeszcze i teraz żądają M. Chevalier i Pereire. Tymczasem większa część pisarzy jest za tém, żeby bank uwzględniał stopę skupu giełdową, z tą tylko różnicą, ażeby dążył do normy, mianowicie przy zbyt niskiéj stopie giełdowéj, nie schodził do niéj, ale trzymał się np. o 1% wyżéj, unikając zbytniego podbudzania spekulacji; z drugiéj strony, żeby się nigdy zbyt od giełdowéj stopy nie oddalał. Przeciwko silnemu odpływowi metali szlachetnych za granicę i zbytniemu zmniejszeniu funduszu metalicznego, najlepszym dotąd znanym środkiem jest podwyższenie stopy skupu, przez co się wpływa na kursa wexlowe, zniża ceny towarów i papierów publicznych i sprowadza napowrót metale do kraju i banku. Pomimo to przyznać należy, że zbytnia zmienność i wysokość téj stopy działa szkodliwie na handel, i byłoby do życzenia jak najrzadziéj do tego środka się udawać. Po przesileniu handlowém 1857 r. stopa skupu wynosiła w Hamburgu i Londynie $1\frac{1}{2}$—2%, tak jak w latach 1848 i 1849, w których nawet w Hamburgu zeszła do $3/4$%. Podczas zaś samego przesilenia, w grudniu 1857 r., wynosiła w Hamburgu 10—12%, w banku angielskim w listopadzie 1857 r. 10%, a jednocześnie w N.-Jorku 15—25%.

Bezwątpienia na silne zmiany stopy skupu banku angielskiego wpłynął akt Peel'a 1844 r., przez ograniczenie emisji i rozdzielenie funduszu metalicznego. W banku zaś francuskim te same skutki wywołało unieruchomienie całe-

go kapitału zakładowego w rentach i pożyczkach rządowych, a przez to narażenie na ciągłą obawę wyczerpania rezerwy metalicznéj. Dla tego to na złagodzenie przesileń bankowych działa zwykle w Angli zawieszenie aktu Peel'a, czyli rozszerzenie emisji, a we Francji wzmocnienie funduszu metalicznego banku, przez zakupienie złota za granicą, mianowicie w Londynie.

Odpowiedzialność akcjonarjuszów za zobowiązania banku spółkowego, może być *ograniczona* do wkładu czyli wysokości posiadanych akcij *(limited liability)*, albo na zasadzie *solidarności* rosciągać się do całego ich majątku. Ograniczona odpowiedzialność ma wprawdzie swoje złe strony i w organizacji banków szkockich (z wyjątkiem 3-ch) dotąd się utrzymała zasada solidarności; jednakże ta ograniczona odpowiedzialność coraz bardziéj staje się ogólną, mianowicie we wszystkich nowych towarzystwach handlowych na akcjach, u spółek angielskich *(Joint-Stock companies)*. Doświadczenie pokazało, że solidarna odpowiedzialność odstraszała bogatych i doświadczonych ludzi od przyjęcia udziału w takich bankach i oddawała je w ręce spekulantów i oszustów. Odpowiedzialność taką uważa Carey jako resztki barbarzyństwa; ograniczoną zaś jako oznakę postępującéj oświaty ([1]). Przy solidarności akcjonarjuszów, wysokość pojedynczych akcij powinna być daleko większą, — ażeby ich posiadacze byli majętni, kredytu używający; gdy przeciwnie ograniczona odpowiedzialność dozwala zniżyć cenę akcji i uczynić banki instytucjami ludowemi, rodzajem kas oszczędności. Carey wykazał, że kobiety, opiekunowie, kasy oszczędności, mają znaczny udział w kapitale akcijnym 6-u banków w Portsmouth (New-Hampshire), banku Utica w Nowym-Jorku i banków w Massachussets (w $^1/_4$ części). W ten sposób ci co w innych krajach są zaledwie drobnymi deponentami, stają się w Nowéj Anglji akcjonarjuszami banków i otrzymują diwidendę zbliżoną do zwyczajnego odsetku. Tym sposobem uchyla się niebespieczeństwo pochodzące od zbyt małego kapitału zakładowego i zbyt wielkiéj ilości rachunków bieżących (depozytów), a zarazem interes akcjonarjuszów i deponentów przychodzą do równowagi. I tak, kiedy bank angielski płaci 10% diwidendy, deponentom zaś nic nie daje, a banki Pensylvanji płacą diwidendy 10 lub 12%; — banki w Massachussets płacą 7%, a w Rhode-Island tylko 6%, odpowiednio zwyczajnemu odsetkowi za wypożyczone kapitały. Jest to skutkiem ograniczonéj odpowiedzialności akcjonarjuszów, przybrania przez banki charakteru kas oszczędności, zrównoważenia interesu akcjona-

---

([1]) Carey, Principes de la science sociale. Traduction de Saint-Germain Leduc et Aug. Planche, 1861, t. II, Chap. XXXIV, § 15 et suiv.

rjuszów i deponentów, a mianowicie konieczném następstwem wolności banków.

Prócz bankructwa, najbardziéj powinny się banki strzedz nawet *czasowego zawieszenia wypłacalności* biletów w monecie, a najmniéj liczyć na to, aby taki stan mógł się dłuższy czas prawnie utrzymać. Akcjonarjusze zwykle zyskują przez to kosztem ogromnych strat całego świata handlowego i wstrząśnienia wszelkich wartości. Widziano bowiem według Hübnera (¹), jak bank austrjacki, w przeciągu 6 lat ciągłego prawie bankructwa, wypłacił do 75% całego kapitału w diwidendach, kiedy posiadacze biletów doprowadzeni zostali do nędzy przez ich niewypłacalność. Sprawiedliwe zatém jest prawo w niektórych Stanach Ameryki północnéj, że bank zawieszający wypłacalność swych biletów w monecie, od dnia zawieszenia, powinien posiadaczom biletów płacić 12—14% rocznego wynagrodzenia.

Prawodawstwo o *lichwie* niezgodne jest ze swobodném działaniem banków, niedopuszczając podnoszenia wedle potrzeby stopy skupu (²). Jak nieograniczoném jest wynagrodzenie za wypożyczenie wszelkich innych przedmiotów, jak ziemi, budynków, towarów i t. d.; tak swobodném, od wzajemnéj umowy jedynie zawisłém, powinno być wynagrodzenie za wypożyczenie kapitałów pieniężnych.

Banki depozytowe są teraz zwykle połączone z *systemem rachunków bieżących* i *check'ów* (³); tém się tłómaczą kolosalne sumy depozytów banków angielskich i amerykańskich. Kiedy zwyczajnie na stałym lądzie Europy, skupione wexle lub pożyczki lombardowe bywają w całości wypłacane biletami lub monetą; przyjętém jest w Anglji i Ameryce zapisywać takie sumy do rachunku bieżącego, do rozrządzenia w miarę potrzeby za pomocą check'ów. Takim sposobem każda otrzymana pożyczka staje się nowym depozytem, i liczba depozytów wzrasta bez żadnego pośrednictwa pieniędzy lub znaków powierczych. Przy codzienném obliczaniu odsetku, stara się każdy jak najmniéj pieniędzy wyjmować z banku; a ponieważ wypłaty miewają często miejsce między takimi, którzy w jednym i tymże banku mają rachunki bieżące; zatém banki nie potrzebują zachowywać w zapasie całéj deponowanéj sumy, ale mogą część jéj daléj wypożyczać.

(¹) Otto Hübner, Die Banken, Część I, str. 123 i n.
(²) „ „ Część I, str. 124.
(³) Rentzsch, str. 147 i n., str. 187 i n.

Już Macleod zwrócił uwagę na tę przyczynę nagromadzenia depozytów. Tak np. 6 głównych *Joint-Stock Banks* londyńskich posiadały w połowie 1864 r. 68,[73] miljonów f. ster. Suma ta powstała z coraz daléj wypożyczanych depozytów i odkrywa całą nadzwyczajną sztuczność i ryzykowność organizmu kredytowego. Interesa bankowe prowadzą się teraz z coraz mniejszym funduszem metalicznym, który znowu w Anglji, a zwłaszcza w Londynie, deponowany jest w banku angielskim, a pozostające dopełnienie (saldo) po kompensatach w *Clearing-house* wypłaca się za pomocą check'ów na bank angielski. Tenże bank znowu wypożycza większą część depozytów prywatnych i rządu, którego jest kasjerem, ponieważ wiele bardzo wypłat wykonywa się za pomocą przepisania i przenoszenia w księgach bankowych. Takim sposobem 5 do 8 milj. f. ster. służą do uskutecznienia wszelkich wypłat całego handlu angielskiego i reprezentują wedle Ekonomisty angielskiego ledwie $^1/_{100}$ część zobowiązań biletowych depozytowych i wexlowych. Ostatecznie w *Clearing-house* kompensują się ogromne sumy wypłat bez wszelkiego pośrednictwa pieniędzy.

System *rachunków bieżących biernych* zależy na codzienném obliczaniu odsetków za całą sumę deponowaną. Odmiennym od tego jest system rachunków bieżących *czynnych*, polegający na udzielaniu kredytu bez pokrycia *(crédits découvert, cash credits)*. Jest to system praktykowany, mianowicie przez banki szkockie, udzielające za poręczeniem dwóch osób im wiadomych pożyczki nie mniejsze jak 50, a wynoszące czasami do 200 f. ster. ([1]). Obliczają tych *cash-acconts* teraz rocznie do 6 milj. udzielonych 10 do 11.000 osobom. Stopa odsetku dla rachunków bieżących czynnych jest o 1 lub 2% wyższą niż dla biernych. Depozyty banków szkockich obliczają teraz na 50 m. f. st. przy 4 milj. biletów bankowych w obiegu. Ponieważ stosunkowa wysokość kosztów administracji i wielkość funduszu metalicznego zmniejszają się z powiększoną działalnością banków i systemem filij bankowych; nie ma zatém powodu, przy wolności banków, obawiać się zbyt wielkiéj ich ilości, małe bowiem instytucje bankowe nie wytrzymają spółzawodnictwa większych. Tém się tłómaczy rozwój banków szkockich, których w 1854 r. było 17 z 462 filjami (przecięciowo 27 filij na każdy), a także przewaga banku pruskiego z filjami w całym kraju.

Zestawimy tu zdania główniejszych teoretyków o organizacji i prawodawstwie banków.

---

(1) Du Puynode, De la monnaie, du crédit et de l'impôt, wyd. 2, 1863, t. I, str. 266.

Wagner ([1]) określa stosunek państwa do banków w sposób następujący: 1. Państwo nie powinno przeszkadzać tworzeniu się banków, jak również innych prywatnych towarzystw, ani téż zbyt do nich zachęcać; 2. Do tworzenia nowego banku nie potrzebna koncesja; banki powinny podlegać ogólnym przepisom o towarzystwach akcijnych; 3. Odpowiedzialność akcjonarjuszów powinna być ograniczoną; 4. Prócz ogólnych przepisów dotyczących towarzystw handlowych, szczególne przepisy powinny dawać wszelkim czynnościom bankowym jak największą jawność. Tu należą przepisy: a) o perjodycznych wykazach stanu banków (ich bilansu, status), miesięcznych lub tygodniowych; b) o ogłoszeniu dokładnego rocznego sprawozdania ze wszelkich czynności bankowych; nakoniec c) o osobistéj odpowiedzialności dyrekcji bankowéj za dokładność bilansu i sprawozdania; 5. Państwo nie powinno się mieszać do wewnętrznego materjalnego zarządu banku: ścisła i skuteczna kontrola rządowa czynności bankowych jest niepodobną, a po części nawet szkodliwą. Dla tego oznaczenie wielkości kapitału zakładowego, wysokości rezerwy i jéj rocznéj dotacji, ustosunkowanie funduszu metalicznego, podział czystego dochodu, utworzenie filij, przepisywanie warunków dla przyjęcia depozytów, skupu wexli, pożyczek lombardowych i t. d., powinno być pozostawione samym bankom; 6. Banki powinny podlegać ogólnemu prawu handlowemu, państwo nie powinno im udzielać żadnych w tym względzie przywilejów i wyłączeń, ani szczególnych korzyści finansowych.

Co się tyczy emisji biletów bankowych, to obowiązkiem jest rządu czuwać nad tém, aby przyjęcie tych biletów było zupełnie dobrowolném i wypłacalność zapewniona, a nigdy nie nadawać im kursu przymusowego.

Rau ([2]) zwracając szczególniejszą uwagę na emisję biletów: 1. Żąda od banków rękojmji spełnienia wszelkich zobowiązań, wypłacalności biletów i swobody ich przyjęcia; 2. Chociaż nie jest za bankami monopolicznemi, dozwala jednakże w każdém państwie niewielką tylko ich liczbę w stosunku do ludności i w wielkich miastach handlowych, pod warunkiem, żeby nie były tak liczne jak w Wielkiéj Brytanji i północnéj Ameryce, dozwalając swobodnego zakładania filij; 3. Żąda urządzenia dyrekcji, rady zarządzającéj i ogólnego zebrania akcjonarjuszów dla zapewnienia odpowiedzialności zarządu i zabespieczenia praw akcjonarjuszów i posiadaczy biletów; 4. Zabrania bankom wszelkich zbyt ryzykownych interesów jako to: handlu papierami publicznemi, przyjęcia udziału w przedsięwzięciach przemysłowych i zbyt wielkich

---

([1]) Rentzsch, str. 86 i n.

([2]) Rau, Lehrbuch d. polit. Oekonomie, t. I, § 304 i n., t. II, § 247 a. i n. i § 312 a. i n.

pożyczek hipotecznych, trudnych do zrealizowania; 5. Żąda ażeby akcje bankowe nie były zbyt małéj wysokości, aby zatém nie dostawały się w ręce ludzi mniéj zamożnych; 6. Bilety bankowe, według niego, nie powinny również być zbyt małéj wartości, gdyż drobne bilety wyciskają monetę z obiegu i są dla drobnych wypłat nie stosowne; 7. Co się tyczy ilości biletów bankowych, to tylko warunkowo dopuszcza Rau oznaczenie raz na zawsze ogólnéj ich ilości; a jest raczéj za jéj ograniczeniem wysokością kapitału i nie chce stałego oznaczenia stosunku funduszu metalicznego do téj ilości biletów; 8. Żąda Rau, aby statuty zatwierdzane były tylko na krótki czas, po upływie którego, mogłyby być czynione potrzebne zmiany; 9. Żąda ustanowienia kontroli czynności banków, w granicach statutami oznaczonych, bez mięszania się do wewnętrznego ich zarządu; 10. Żąda wreszcie perjodycznego ogłaszania bilansu bankowego i rocznego sprawozdania.

V. Hock ([1]) proponuje następujące ogólne prawo,—bil bankowy:

1. Każdemu dozwolono otwierać banki;

2. Każdy bank może puszczać w obieg bilety, jeżeli złoży kaucję, w sztabach, monecie i giełdowych papierach, równą wartości tychże biletów, na zabespieczenie ich posiadaczy;

3. Więcéj biletów nad tę ilość, mogą puszczać w obieg tylko banki zajmujące się wyłącznie przekazami i depozytami, skupem wexli na krótkie termina i zaliczeniami na złoto, monety i giełdowe papiery, i które z korzyści przenoszących zwykły odsetek od kapitału, czwartą część odkładają dla utworzenia rezerwy równéj czwartéj części kapitału zakładowego. Ta przewyżka ilości biletów powinna być w statutach banku oznaczoną. Kapitał zakładowy i rezerwowy służą mianowicie ku zabespieczeniu właścicieli biletów;

4. Syndykat czuwa nad bespieczeństwem posiadaczy biletów, ma prawo wglądać w księgi bankowe i kasę, ogłasza rezultaty rewizji, wydaje bankom bilety w ilościach oznaczonych;

5. Minimum wartości pojedynczych biletów, prawodawstwo oznacza;

6. Bank przekraczający przepisy traci prawo emisji, prócz innych kar oznaczyć się mających.

Hübner ([2]), wychodząc z zasady, że bank nie może udzielać innego rodzaju kredytu, jak ten, którego sam używa, przychodzi do wniosku, że za depozyty wypłacalne w każdym czasie, bank nie może żadnego płacić odsetku,

([1]) Dr. Carl Freiher von Hock, Die öffentlichen Abgaben und Schulden, 1863, str. 328 i n.

([2]) Otto Hübner, Die Banken, — część I, str. 59 i 68.

gdyż dla uchylenia ryzyka, musi całą ich wartość trzymać w kasie w funduszu metalicznym. Chociaż H ü b n e r ([1]) przeciwny jest bankom rządowym i przywilejowanym, przeznaczonym do zwyczajnych czynności bankowych, zaleca jednakże bank rządowy czysto-emisijny, trzymający fundusz metaliczny w sztabach lub monecie, równy ilości biletów. Albowiem według niego znaki obiegowe powiercze równie potrzebne są jak i monety i korzystniéj jest mieć bilety zabespieczone funduszem metalicznym, niż pieniądze papierowe bez takiego zabespieczenia, lepiéj bilety jednego banku niż różne bilety wielu banków.

Ponieważ w wielu bankach kapitał reprezentowany przez posiadaczy biletów większy jest od kapitału zakładowego akcjonarjuszów, proponuje H ü b n e r dozwolić posiadaczom biletów spółudział i głos na ogólném zebraniu akcjonarjuszów i wpływ na zarząd banku.

H ü b n e r zestawił w swojém dziele o bankach. 1.305 instytucij bankowych, których kapitały wynoszą . . . . 1.085.478.664 tal.

Ilość biletów bankowych	1.026.548.382 „
Fundusz metaliczny . . . . , . . .	670.299.318 „

Z tego wypada przecięciowo na każdy bank:

Kapitału zakładowego około	835.000 „
Biletów w obiegu „	800.000 „
Funduszu metalicznego „	513.000 „

Stosunek biletów w obiegu do funduszu metalicznego jest jak 1 : 0,641; kapitał zakładowy zaś równy jest prawie ilości biletów w obiegu.

Licząc na 450 miljonów ludność krajów, w których te banki się znajdują, wypada na głowę:

Kapitału zakładowego około.	2,4 tal.
Biletów w obiegu „	2,3 „
Funduszu metalicznego „	1,5 „

Przyjmując ilość złota i srebra przypadającą pod koniec 1852 r. na głowę ludności równą 8 talarom, wypada blisko 20% na fundusz metaliczny banków, przewyżka zaś 0,8 na głowę biletów nad fundusz metaliczny reprezentuje pomnożenie środków wymiany za pomocą biletów o 10%.

H ü b n e r potępia kredyt udzielany przez banki bez zabespieczenia—*in blanco* ([2]). Według niego ten tylko takiego szuka kredytu, kto nad swój zasób interesa prowadzi, lub prowadzić zamyśla. Uważać kredyt bankowy za kapitał obrotowy, jest rzeczą niebespieczną, nie dadzą się bowiem interesa ograniczyć bez straty, przy wycofaniu podobnego kredytu.

([1]) Die Banken, Część I, str. 122 i n.

([2]) „ „ „ „ 92 „

Według p. Coquelin [1] głównem zadaniem banków nie jest emisja biletów. Są one przeznaczone do zbierania drzemiących kapitałów i oszczędności, których właściciele nie mogą użyć produkcijnie i oddania ich przemysłowcom, zdolnym je najkorzystniéj zużytkować. Przez to banki podwójną wyrządzają usługę,—z jednéj strony właścicielom kapitałów, z drugiéj przemysłowcom. Taki handel jest zatém potrzebą oczywistą; wzbraniać go lub ograniczać jest pogwałceniem prawa przyrodzonego każdego człowieka, — prawa rozrządzania swojém mieniem. Przy wolności banków, wzrost ich idzie równolegle ze wzrostem i nagromadzeniem kapitałów, podniecają one ducha oszczędności i skrzętności.

Według Coquelin'a, banki powinny gromadzić kapitały nie zajęte, nie w drodze depozytów, przez to bowiem stawiłyby się w fałszywém i niebespieczném położeniu; ale przez przyłączanie do kapitału zakładowego, stając się przez to stowarzyszeniem kapitalistów małych i wielkich, połączonych dla uskutecznienia tego, czego pojedyńczo dokonaćby nie zdołali. Przy swobodnym rozwoju banków, nie potrzeba się obawiać nagromadzenia zbyt wielkiéj liczby depozytów. Ponieważ deponowane sumy zawsze mniéj przynoszą niż należące do kapitału zakładowego, każdy będzie wolał kupić akcje bankowe niż fundusz swój deponować. Co się téż z łatwością da wtedy uskutecznić: przy odmowie bowiem istniejących banków, utworzą się zaraz nowe zakłady, co przyjmą odrzucone fundusze na kapitał zakładowy. Liczba zatém depozytów bankowych nie będzie nigdy zbyt wielką; będzie się ona składała z sum przeznaczonych do codziennego użytku i które lada chwila mogą być zapotrzebowane do wypłat.

Emisja biletów jest czynnością konieczną banków, i będąc źródłem korzyści dla nich samych, jest również źródłem wielkich pożytków dla publiczności; zastępując w części monetę metaliczną, oddaje ona pracy produkcijnéj część zasobu społecznego. Przy wolności banków nie należy się obawiać zbytniéj emisji: będzie ona ograniczoną potrzebami publiczności, i ilość biletów raczéj z postępem czasu zmniejszać się będzie skutkiem przyśpieszonego obiegu.

Banki powinny być towarzystwami handlowemi bezimiennemi, z ograniczoną odpowiedzialnością i z wolną emisją. Ograniczenia wolności banków mają zgubne następstwa: naprzód uchylając spółzawodnictwo, wywołują zbytnią emisję biletów; a powtóre, zmuszając wszystkie swobodne kapitały pozostać depozytami banków przywilejowanych, utrudniają ich użytek swobodny, i stają się przyczyną niepewności i niebespieczeństw dla publiczności,

---

[1] Coquelin, Du crédit et des banques, Chap. X, § 2.

pochodzących ze zbytniego nagromadzenia depozytów. System zatém wolności banków posiada wszystkie korzyści: dobre i korzystne użycie kapitału zakładowego, oszczędność w środkach, sprawiedliwość w podziale owoców, i największą pewność w obrotach bankowych. Coquelin jest przeciwny kredytom bez pokrycia (crédits à déconvert); według niego, kredyt banku zapobiegać powinien potrzebom przypadkowym i nieprzewidzianym, a nigdy nie powinien być używany jako kapitał zakładowy. Również nie powinny banki przyjmować udziału w spekulacjach (commanditer) domów handlowych lub zakładów przemysłowych ([1]).

Courcelle-Seneuil ([2]), uważając bezwarunkową wolność banków za porządek najbespieczniejszy i najkorzystniejszy, mianowicie dla banków emisijnych, nie zgadza się nawet na poprzednie upoważnienie rządowe. Według niego, zwykle wyrokują o statutach bankowych ludzie nie mający wyobrażenia o bankach. Jako dowód przytacza, że przez 25 lat niezgodzono się we Francji na wpisanie do statutów banków departamentowych, czterech warunków niezbędnych do ich powodzenia: 1.—pozwolenia skupu wexli z dwoma podpisami; 2. — skupu wexli wypłacalnych nie w miejscu rezydencji bankowéj i posiadania w tym celu korespondentów; 3.— płacenia odsetku za depozyty, i nakoniec 4.—puszczania w obieg biletów bankowych na małe sumy. Co do ogólnego prawa bankowego, dostateczném jest według C. S. żądanie jednéj gwarancji od banków — kapitału zakładowego znacznego i zrealizowanego.

Skutki zupełnéj wolności banków i swobodnego ich spółzawodnictwa, są według C. S.: zmniejszenie ilości biletów w obiegu i funduszu metalicznego, a powiększenie portfelu i kapitału zakładowego.

Du Puynode ([3]) jest również za zupełną wolnością banków: idąc za Roscher'em i J. St. Mill'em, potępia monopol i jemu tylko wszelkie nadużycia przypisuje. Podobnego zdania jest także Carey ([4]).

Rys historyczny banków handlowo-przemysłowych.

Pierwsze banki były *przekazowe* (Girobanken), i głównym ich celem było, wśród niepewności czasów średniowiecznych i nadużyć regale monetarnego (Minzregal), dostarczyć pewne schronienienie dla kapitałów, stałą walutę dla

---

(1) Coquelin, str. 248 i n.

(2) Courcelle-Seneuil, Des Opérations de banque, Chap. VIII, § 1 i n.

(3) Du Puynode, De la monnaie du crédit et de l'impôt, t. I, Chap. IV, § 4.

(4) Carey, Principes de la science sociale, t. II, Chap. XXXVI, § 12.

obrachunków kupieckich i łatwy sposób wypłat za pomocą przenoszeń z jednego rachunku bieżącego na drugi ([1]).

Najdawniejszy bank był *wenecki*, powstały w XII wieku, pod nazwą *Monte-Vecchio* (1156 r. za księcia Vitalisa Michaël), następnie połączony z dwoma innemi: *Monte-Nuovo* w 1380 r. i *Monte-Nuovissimo* w 1410 r. (za księcia Leonardo Loredano) ([2]). Były to towarzystwa handlowe, które w czasach wojennych pożyczyły pieniądze rządowi weneckiemu, tak np. drugi podczas wojny z Ferrarą, a trzeci dla podniesienia finansów republiki po 7-letniéj ciężkiéj wojnie. W 1587 r., bank wenecki otrzymał nową organizację i 5 miljonów dukatów kapitału zakładowego od rządu; w 1797 r. podczas rewolucji francuskiéj i z zajęciem Wenecji przez Francuzów, bank ten został zniesiony.

Podobny bank założony był pod koniec XIV w. w *Barcelonie*.

Na wzór weneckiego otwarty został *bank Ś-go Jerzego w Genui* 1407 r. Kapitałem zakładowym był dług państwa, dla zabespieczenia którego bank otrzymał w zastaw wyspę Korsykę. Pożyczki podobne nie ustawały; bank Ś-go Jerzego był jakby kasą pożyczkową rządu genueńskiego. W 1740 r. będąc zrabowany przez Austrjaków, zawiesił wypłaty. Rau poczytuje go za pierwszy bank emisijny. Fikcijna waluta jakiéj używał, o 15% wyższa niż realna, pozostała walutą obrachunkową, zmieniwszy nazwę: zamiast *valuta di banco* została *valuta di promessa*.

Bank amsterdamski założony został 31 stycznia 1609 r. pod gwarancją miasta. Bank ten był najznaczniejszym w swoim czasie. Miał on przywiléj, że każdy wexel wyżéj 600 florenów, był płatny w *walucie bankowéj*. W zamian za depozyty, które przyjmował 5% niżéj wartości, i za które nie płacił żadnego odsetku, wydawał *kwity depozytowe*, które mogły być przekazywane. Jak sumiennie były zachowane deponowane pieniądze, pokazało się podczas najścia Ludwika XIV na Holandję 1672 r. Kiedy wycofano depozyty, okazały się wszystkie pieniądze nietkniętemi i na nich nawet ślad pożaru, który wkrótce po założeniu banku miał miejsce. Podczas rewolucji francuskiéj, dyrektorowie banku tego wypożyczyli 24 miljony franków stanom Holandji i Fryzji, które to stany, gdy pożyczki nie zwróciły, bank nie był w stanie wypłacić wszystkich depozytów; stracił zupełnie na kredycie i w 1814 został zastąpiony przez nową instytucję kredytową.

([1]) Rentzsch, str. 397 i n.

([2]) O bankach dawniejszych, porównaj: Coquelin, du Crédit et des banques, Chap. III, § 3; Otto Hübner, die Banken, cz. I, str. 9 i n.; Du Puynode, De la monnaie, du crédit et de l'impôt, t. I, Chap. III, § 2; Rau, Lehrbuch d. polit. Oek., t. I, § 285; Carey, Principes de la science sociale, t. II, Chap. XXXIII, § 7.

W 1621 r. otwarty został bank w *Norymberdze* z obszernemi przywilejami.

W 1619 r. powstał bank w *Hamburgu*, — jedyny bank dawniejszego urządzenia, który do dzisiejszych przetrwał czasów. Bank ten oblicza według osobnéj waluty t. z. *Mark-banko*. Wysokość funduszu metalicznego jest zwykle trzymaną w sekrecie: wynosił on w 1800 roku 41 milj. M. B. W 1813 r. marszałek Davaoust, wychodząc z Hamburga, zabrał cały fundusz metaliczny 7.506.956 M. B. na wynagrodzenie których rząd francuski wyznaczył w 1816 r. 500.000 fl. renty ([1]).

Bank *roterdamski* założony 18 sierpnia 1835 r. na wzór amsterdamskiego, nie dorównał jemu w rozgłosie. Dostawszy nową organizację 1660 r. przetrwał do 1812 r.

Według Coquelin'a, bank w *Stockholmie* (a nie genueński) pierwszy zaczął puszczać w obieg bilety, i pożyczając na hipoteki, stał się wzorem późniejszych banków hipotecznych.

W 1694 r. założony został w Londynie sławny *bank angielski (Bank of England)* ([2]), będący wzorem nowożytnych banków, według planu jakoby szkockiego obywatela William'a Patterson'a. Kapitał zakładowy 1.200.000 f. ster. został zaraz pożyczony rządowi angielskiemu na 8% i za 13-letni przywilej bankowy, do 1708 r. Przywilej ten odnowiony 1708 r. wzbronił w całéj Anglji urządzenia banków mających więcéj niż 6 uczestników (*partners*). Każde powiększenie kapitału zakładowego banku angielskiego prowadziło do pożyczek rządowych, które nakoniec wzrosły do sumy 14.686.800 f. st., przedstawiającéj przeszło cały obecny kapitał zakładowy banku (*bank-stock* = 14.553.000 f. st.). W 1833 r. rząd angielski spłacił ¼ część długu, i teraz dług ten wynosi 11.015.100 f. st.

Interesa bankowe są następujące: 1. Skup wexli; 2. Handel złotem i srebrem; 3. Przyjmowanie pieniędzy prywatnych (*deposits*) na rachunek bieżący, któremi rosporządzać się mogą właściciele za pomocą check'ów, nie otrzymując żadnego odsetku; 4. Udzielanie pożyczek na hipoteki (od r. 1823); 5. Rozmaite wypłaty rządowe, a mianowicie opłata długu publicznego. Bank

---

([1]) Otto Hübner, Die Banken, 1854, cz. II, str. 114 i n.

([2]) Du Puynode, t. I, Chap. IV, § 2; Rau, t. I, § 311 i n.; Coquelin, ch. I, § 4; Otto Hübner, cz. II, str. 339 i n.; Corcelle-Seneuil, L. IV., Ch. III, § 1, Carey, Principes de la science sociale, t. II, Chap. XXXIII, § 10 i n.; Ch. XXXIV; Wołowski, La question des banques, 1864, str. 317 i n.; Isaac Pereire, Principes de la constitutions des banques et de l'organisation du crédit, 1865, str. 111 i n.; Horn, Lib. des banques, str. 278 i n.

także zalicza pieniądze rządowi na niektóre podatki i otrzymuje w zamian bilety skarbu *exchequer-bills*.

Bilety banku angielskiego, które od 1797 były nawet 2 i 1-funtowe, od 1826 r. nie mogą być mniejsze jak na 5 f. st. i są od 1833 r. uznane za prawny środek wypłaty *(legal tender)* tak długo póki je bank regularnie będzie wymieniał na monetę.

W historji banku angielskiego, ważny jest perjod t. z. *restrykcji bankowéj*, od r. 1797 do 1819, a raczéj do 1821 — perjod trwania udzielonego 25 lutego 1797 r. pozwolenia czasowo zawiesić wymianę biletów na złoto, a to z powodu licznych pożyczek rządowych na wojnę z Napoleonem. W 1819 r. na przedstawienie (bill) Roberta Peel'a postanowiono wypłatę biletów w monecie rospocząć na nowo od r. 1821. W tym 24-letnim okresie ilość biletów z 8.640.000 f. st. wzrosła do 30.099.908 f. st. (26 sierp. 1817). Bilety traciły w kursie w 1814 r. 25% w porównaniu ze złotem. Tooke oblicza, że ilość monety w tym czasie wyciśnięta za granicę, wynosiła 12—15 milj. f. ster.

Na podtrzymanie kredytu banku angielskiego wpłynęło postanowienie kupiectwa: wszelkie wypłaty między sobą za pomocą biletów tegoż banku uskuteczniać. W r. 1826 (w lutym), zrzekli się dobrowolnie akcjonarjusze banku wyłącznego prawa tworzenia spółki bankowéj na akcjach, za wyłączeniem Londynu i jego okręgu 6-milowego i odtąd powstały spółki bankowe t. z. *Joint-stock banks*, które od 1833 r. mogą nawet i w tym okręgu się znajdować, tylko bez prawa emisji biletów.

Najważniejszym wypadkiem dla banku angielskiego, był *akt Peel'a z 19 lipca 1844 r.*, którego zasady, oparte na nauce szkoły birminghamskiéj *(currency-system)*, wyżéj już rozpatrywaliśmy. Akt ten ogranicza ilość biletów bankowych dla całéj Anglji na 22 milj. f. st., mianowicie emisję banku angielskiego oznacza na 14 milj., a innych banków na 8 milj. f. st.; każdy bilet bankowy, nad ilość oznaczoną puszczony w obieg, powinien być zabespieczony równowartością metaliczną w banku. Bank angielski przez ustępstwa innych banków, podwyższył swoją normę do 14.650.000 f. st. zabespieczonych do wysokości 11.015.100 f. st. długiem państwowym i 3.634.900 f. st. papierami rządowemi.

Bank angielski rozdzielony został na 2 departamenta: *d. emisji (issue-department)* i *d. operacij bankowych (banking-department)*. Pierwszy może powiększyć emisję biletów tylko w miarę otrzymanego od departamentu bankowego funduszu metalicznego; departament zaś bankowy obraca biletami które w zamian za jego fundusz metaliczny otrzymał od d. emisji. Tak np. bilans banku angielskiego 7 września 1864 r. był następujący: ([1]).

([1]) Pereire, str. 116 i n.

Departament emisji.

Stan czynny.	f. st.	*Stan bierny.*	f. st.
Dług skarbu. . . .	11.015.100	Bilety w obiegu . . .	26.876.895
Papiery rządowe . .	3.634.900		
Fundusz metaliczny .	12.226.895		
Razem	26.876.895	Razem	26.876.895

Departament bankowy.

		f. st.			f. st.
Portfel i zaliczenia { wartości rząd.		10.797.095	Kapitał zakładowy . .		14.553.000
„ prywat.		20.308.310	Rezerwa i zysk . . .		3.879 270
Bilety w zapasie	6067030 }	6.810.582	Depoz. publ.	6022373 }	19.483.717
Fundusz metaliczny	743552 }		„ prywat.	12904085 }	
			Bilety 7-dn. (post-bills) .	557259 }	
	Razem	37.915.987		Razem	37.915.987

Żeby znaleść rzeczywistą ilość biletów w obiegu, trzeba od cyfry biletów 1-go depart. (emisji) . . . . f. st. 26.876.895

odjąć cyfrę (t. z. rezerwę) biletów znajdujących się w kasie 2-go depart. . . . . „ 6.067.030

Zatém rzeczywiście w obiegu . . . . f. st. 20.809.865

Fundusz zaś metaliczny całego banku składa się z takiegoż funduszu departamentu emisji. . . . . f. st. 12.226.895

i z kasy metalicznéj (również rezerwą zwanéj) departamentu bankowego . . . . „ 743.552

Razem f. st. 12.970.447

W rzeczywistości fundusz metaliczny został podzielony na dwie części, z których przypada:

na departament emisji, po odtrąceniu sumy odpowiedniéj złożonéj w d. bankowym rezerwie biletowéj. . . . . f. st. 6.159.865

na depart. bankowy cała rezerwa . . . . „ 6.810.582

Razem f. st. 12.970.447

Niezachwiany kredyt biletów, z drugiéj zaś strony wpływ bespośredni wywozu metali na depozyty bankowe i stopę skupu, a stąd konieczność połączenia całego funduszu metalicznego, dla zabespieczenia departamentu bankowego — wykazaliśmy już wyżéj.

Wracając do poprzedzającego przykładu, praktyka bankowa uważa stan banków jako zaspakajający, kiedy w departamencie bankowym rezerwa, t. j. bilety i fundusz metaliczny, równa się przynajmniéj połowie ilości depozytów i biletów 7-dniowych.

Wysokość tych dwóch kategorij wynosi	f. st.	19.483.717
połowę stanowi	„	9.741.858
Tymczasem kasa czyli rezerwa w biletach i monecie wynosi tylko	„	6.810.582
Brakuje zatém	f. st.	2.931.276

co téż i zmusiło do podwyższenia stopy skupu do 9%, pomimo że fundusz metaliczny obu departamentów razem połączony wynosił 62,3% ilości rzeczywistéj biletów w obiegu,—kiedy bank francuski w 1863 r. przy stosunku 45 do 48% zniżył stopę skupu na 4 i 3½ %.

Sam R. Peel przyznał w 1847 r., że zawiódł się co do skuteczności aktu 1844 r. w zapobieganiu wszelkim silnym wstrząśnieniom handlowym.

Resztę banków angielskich składają tak zwane *b. prywatne (private banks)* z mniéj niż 6 właścicielami (w skutek prawa 1708 r.) i *banki na akcjach (Joint-stock banks)* od 1826 r. powstałe ([1]). Wszystkie one były z nieograniczoną odpowiedzialnością akcjonarjuszów, wyjąwszy tylko t. z. b. inkorporowane (incorporated), t. j. powstałe na mocy aktu parlamentu lub pozwolenia królewskiego. Po wydaniu prawa z r. 1856 o spółkach z odpowiedzialnością ograniczoną *(limited companies)* i prawa z r. 1859, zastosowującego przepisy powyższego prawa do organizacji banków, dozwolono powstawać bankom z ograniczoną odpowiedzialnością, dodawszy tylko litery L. L. *(limited liability)* do firmy bankowéj.

W 1861 r. znajdowało się 48 takich banków *joint-stock-limited banks* z kapitałem zakładowym 14 milj. f. st. i rezerwowym 4 milj. Ich depozyty i rachunki bieżące dochodziły do 62.800.000 f. st. i dawały diwidendy 10 do 15%. 6 głównych londyńskich banków w 1863 r. rosporządzały kapitałem depozytowym 56.651.467 f. st. przy kapitale zakładowym 3.615.745 rzeczywiście wypłaconym, a nominalnym 15.400.000 i rezerwie 1.159.020.

Bank irlandzki ([2]) założony był 1783 r., jako korporacja (incorporated) z przywilejem podobnym do przywileju banku angielskiego. Żaden bank mający więcéj niż 6 spólników nie mógł w Dublinie i w obwodzie 50 mil powstać, ani wydawać bilety płatne w terminach krótszych niż półrocznych. Kapitał banku irlandzkiego 3 milj. f. st. pożyczył zaraz rząd angielski. Bil 21 lipca 1845 r. regulujący emisję biletów w Irlandji i Szkocji nakształt

---

([1]) Rau, t. I, § 313; Du Puynode, t. I, Chap. V, § 1, Coquelin, Chap. IX § 1; Courcelle-Seneuil, L. IV, Chap. III, § 2; Carey, t. II, Ch. XXXIV, § 14 i n.; Wołowski, str. 364, 370 i n.

([2]) Du Puynode, t. I, Chap. V, § 2; Courcelle-Seneuil, L. IV, Chap. III, § 3; Otto Hübner, część II, str. 379 i n.

aktu 1844 r. zniósł po części ten przywilej. Ilość biletów banków irlandzkich w obiegu, wynosiła w styczniu 1865 r. 5.661.026 f. st.

W *Szkocji* ([1]) pierwszym bankiem był *Bank of Scotland*, z r. 1695; w 1727 r. założony został *Royal bank of Scotland*, a w 1746 roku *British Linen Company*. Te trzy banki, będąc przez parlament ogłoszone za korporacje, są spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością; w innych zaś późniéj założonych bankach, akcjonarjusze solidarnie są odpowiedzialni.

Banki szkockie do 1845 r. używały zupełnéj wolności emisji; dopiero akt rzeczony z 21 lipca ogranicza ją w Szkocji i Irlandji, jak akt roku poprzedniego w Anglji.

Oznaczając stałą wysokość dozwolonéj emisji, przyjęto dla Anglji za normę średnią ilość biletów w obiegu będących podczas 4-ch tygodni, kończących się 27 kwietnia 1844 r., dla Szkocji i Irlandji zaś średnią ilość roku upływającego 1 maja 1845 r. Bankom w Anglji, prócz głównego angielskiego, zabroniono bezwarunkowo powiększać oznaczoną im ilość biletów; bankom zaś szkockim, irlandzkim i bankowi angielskiemu, dozwolono przekraczać normę, z obowiązkiem pokrycia przewyżki równowartością monety w kasie, tak, że emisja tylko z powiększeniem funduszu metalicznego może się rozszerzać. Przy połączeniu kilku banków w Anglji, mogą one zachować ilość biletów tylko jednemu z nich dozwoloną, nie zaś sumę połączoną,—co jednakże bankom szkockim i irlandzkim dozwolono, jak również prawo puszczania w obieg biletów na 1 funt sterling, kiedy dla Anglji minimum wartości biletu na 5 f. st. oznaczono.

W 1857 r. było w Szkocji 17 banków z 462 filjami (branches). Liczba banków zmniejszyła się na 13 w r. 1863, ale za to liczba filij wzrosła do 594.

Kapitał ich zakładowy wynosił 25 lipca 1863 r. . .	f. st.	8.960.817
Ilość biletów w obiegu	„	4.165.679
Fundusz metaliczny	„	2.363.413

Banki szkockie są wzorem doskonałéj administracji i największéj pewności. Za deponowane pieniądze, płaciły one dawniéj 4%, teraz zwykle 2½ lub 3%. Również udzielają one kredyta za poręczeniem dwóch znajomych bankowi osób; przyjmują pieniądze w bardzo małych stosunkowo ilościach i tym sposobem działają w kraju na wzór kas oszczędności. Dzięki ostrożnéj administracji, banki szkockie mało ulegały przesileniom.

Nieszczęśliwéj pamięci był bank znany pod nazwą: *Banque générale*, urządzony w r. 1716 przez Szkota John Law ([2]) we Francji, a który

---

([1]) Du Puynode, t. I, Chap. V, § 3; Rau, t. I, § 313; Wołowski, str. 364 i n.; Coquelin. Chap. I. § 5 i Chap. IX § 2; Courcelle-Seneuil, L. IV, Chap. 1; Otto Hübner, część I, str. 93, cz. II, str. 372 i n.; Horn, Lib. des b., str. 417 i n.

([2]) Otto Hübner, część I, str. 13 i n.; Courcelle-Seneuil, L. III, Ch. VIII, str. 273 i n.; Rau, t. I, § 314 (a).

póżniéj 1707 r. zamieniony został na *Banque Royale*. Wychodząc z fałszywego pojęcia o kredycie i pieniądzach, zalał Law Francję biletami swych banków i akcjami, naprzód kompanji zachodniéj — *Compagnie d'Occident*, a później sławnéj k. indijskiéj — *Compagnie des Indes*. Gorączka spekulacijna opanowała Francję, tak, że sprzedawano po 20000 liwrów akcje, mające imienną wartość tylko 500 l. i ilość puszczonych w obieg biletów wzrosła do 2.696 miljonów. Wszystko to się skończyło w 1720 r. ogólném bankructwém i zniszczeniem wszelkiego kredytu, tak, że ledwie w 1776 r. mogła się zawiązać t. z. *Caisse d'escompte* (¹), która zmuszona będąc udzielać pożyczki rządowi, zawiesiła naprzód wypłaty, a w r. 1793 zniesioną została.

Teraźniejszy *bank francuski* (*Banque de France*) (²) datuje z r. 1800; uorganizowany został przez prawo z 14 kwietnia 1803 r. (24 germinal—4 floréal an XI) z kapitałem złożonym z 45.000 akcij, po 1.000 fr. każda i z wyłącznym przywilejem 15-letnim emisji biletów.

Prawo 22 kwietnia 1806 r. podwaja kapitał zakładowy czyli podnosi do 90 milj. fr. w 90.000 akcij, i przedłuża przywilej o 25 lat, mianowicie do 1843 r. Statuta banku zostały ostatecznie zatwierdzone przez dekret 16 stycznia 1808 r. a dekret 18 maja t. r. potwierdził urządzenie i organizację filij *(comptoirs)* banku francuskiego. Prawem z 30 czerwca 1840 r. przywilej banku przedłużono do 31 grudnia 1867 r. Przy wnoszeniu tego prawa szczególniéj się odznaczyli pp. Rossi (raport z 22 czerwca 1840 r.) i Thiers (mowa w Izbie deputowanych 20 maja t. r.)

Zbyt liczne pożyczki rządowe i liczne żądania wymiany biletów na monetę podczas rewolucji 1848 r., wywołały prawo z 15 marca t. r., zawieszające czasowo wymianę biletów i ograniczające ich ilość do 350 milj. Dekretem 27 kwietnia 1848 r. połączono 9 istniejących we Francji banków emisijnych departamentowych z bankiem francuskim, i ilość biletów ograniczono na 452 miljony. Cyfrę tę zwiększono w 1849 r. do 522 milj. Prawo 6 sierpnia 1850 r. zniosło kurs przymusowy i ograniczenie emisji. Prawo 9 czerwca 1857 r. przedłużyło przywilej banku do 31 grudnia 1897 r. i podwyższyło kapitał zakładowy do 182.500 akcij po 1.000 fr. imiennéj wartości (t. j. na 182½ milj. fr.)

(¹) Léonce de Lavergne, Notice historique sur la Caise d'escompte avant 1789—1865.

(²) Coquelin, Chap. VIII; Carey, t. II, Chap XXXV; Courcelle-Seneuil, L. III, Chap. V; Du Puynode, t. I, Chap. VI; Rau, t. I, § 314; Wołowski, La question des banques; Isaac Pereire, La Banque de France et l'organisation du crédit; tegoż, Principes de la constitution des banques, 1865; Victor Bonnet, Le Crédit et les finances, 1865. *Revue des deux Mondes*, 15 nov. et decembr. 1865, str. 391 i n., 738 i n.; Léonce de Lavergne, La banque de France et les banques départ. 1865; Horn, Lib. des b., str. 317 i n.

Bank francuski skupuje wexle tylko z 3-ma podpisami; przyjmuje pieniądze na rachunki bieżące, nie płacąc za nie żadnego odsetku, ale uskuteczniając wypłaty bez wynagrodzenia; zalicza pieniądze na papiery rządowe, akcje kanałów, a od 1852 r. na akcje i obligacje kolei żelaznych, na złoto i srebro, i rządowi na bilety skarbu (bons du trésor). Kapitał zakładowy 182.500.000 fr. i rezerwa 26.105.750 fr., są unieruchomione, albowiem posiada bank: w rentach państwa 149.677.488 fr. (31 grudnia 1864 r.); nadto 60 000.000 fr. pożyczki rządowéj i 8.455.168 w nieruchomościach,— razem 218.132.656 franków.

Stopa skupu w banku francuskim utrzymywana była prawie przez 40 lat stale 4%; ale od r. 1857 wznosiła się do 9 i 10%, a od jesieni 1863 r. przez cały 1864 od 6 do 8%. To wzbudziło ogólne nieukontentowanie kupiectwa,— i niektóre miasta, mianowicie Paryż i Lyon, zażądały śledztwa dla zbadania przyczyn téj drogości kredytu. Rząd francuski naprzód odmówił, ale po zgodzeniu się samego banku poruczył Radzie handlowéj (t. z. *Conseil supérieur du commerce*) zbadanie położenia (enquête).

L. Wołowski wystąpił w obronie monopolu banku francuskiego, w obec wielkiéj liczby swych przeciwników, w liczbie których są: p. Léonce de Lavergne i Isaac Pereire. Ten ostatni podaje jako środki zaradcze ([1]): 1. Podwyższenie kapitału zakładowego banku i uruchomienie jego dla potrzeb emisji; 2. oznaczanie stałego stosunku pomiędzy funduszem metalicznym i wysokością emisji: 3. oznaczenie podwójnego maximum, dla stopy odsetku, podległego perjodycznéj rewizji, z których jedno byłoby stosowane do wielkich zakładów kredytowych, a drugie do zwyczajnych klientów. Wreszcie Pereire dozwala urządzenia, obok banku francuskiego, drugiéj instytucji kredytowéj dla utrzymania spółzawodnictwa. Równie przeciwny monopolowi banku francuskiego, jest M. Chevalier ([2]), uważający prawo wyłączne emisji za podarunek 30 do 40 milj. czyniony bankowi rocznie bez żadnéj racji, i zwraca uwagę na 16 do 17% dywidendy wypłacanéj akcjonarjuszom (za 1864, nawet 23,5%).

Obroty finansowe banku francuskiego razem z jego filjami wynosiły w 1863 ([3]) . . . . 7.542.276.000 fr.

([1]) Isaac Pereire, Principes de la constitution des banques, 1865, str. 231.

([2]) Lettres à M. Ed. Bertin, directeur du Journal des Débats (drukowane w lutym 1864 r.)

([3]) Compte rendu des opérations de la Banque de France et de ses succursales pendant l'année 1863, présenté à l'assemblée générale des actionnaires, par M. A. Vuitry, gouverneur, le 28 janvier 1864 (Wołowski, str. 556 i n.)

Portfel i zaliczenia wynosiły w 1863 r. . . . . 5.688.234.600 fr.
Biletów było w obiegu 28 stycznia 1864 r. . . 802.143.325 „
Fundusz metaliczny . . . . 180 540.000 „
Diwidenda za 1863 r. 165 fr. na akcję (1.000 fr.).

Według § 8 prawa 9 czerwca 1857 roku bank francuski otrzymuje prawo podwyższania stopy skupu wyżéj 6%, z tém jednakże, aby wszelki stąd pochodzący dochód nie był rozdawany akcjonarjuszom, ale przyłączany do kapitału zakładowego.

Rezultaty naznaczonego śledztwa nie są jeszcze dotąd wiadome, wszakże wpływ jego na stopę skupu jest widoczny: Podczas 4-ch pierwszych miesięcy r. b. 1866. stopa urzędowa banku fran. utrzymywała się na 3% przy 6% w Londynie; od połowy maja różnica między Paryżem a Londynem doszła do 6%. Pomimo to fundusz metaliczny banku francuskiego nietylko się nie wyczerpał, ale przenosił mniemaną normalną wysokość 600 milj. fr. (Horn, str. 446).

W *Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj* (1) znajdują się wszystkie systemy bankowe; mianowicie w Stanach t. z. Nowéj Anglji (2), a najbardziéj w Rhode-Island i Massachussets, istnieje prawie zupełna wolność banków. Czém daléj na południe i zachód, tém więcéj jest ograniczeń i skłonności do monopolu, tém mniéj także pewności i bespieczeństwa w ustroju banków,—jak dowiódł statystycznie Carey, porównywając Rhode-Island i Missouri. Według Carey'a od pierwszego założenia banków w Ameryce do 1837 r. o 1/3 mniéj było tam bankructw, niż w Anglji w 3-ch latach 1814 do 1816. Jeżeli jest pewném, jak dowodzą, że straty handlu angielskiego z tego tytułu wynoszą rocznie 50.000.000 f. st.; to straty akcjonarjuszów, posiadaczy biletów, deponentów i osób które otrzymały fałszywe bilety, od początku zasiedlenia północnéj Ameryki do ostatnich czasów, nie wynoszą jak 1/10 część rocznych zwyczajnych strat, pochodzących z prywatnych bankructw w Anglji.

Ryzyko w interesach z bankami Nowéj Anglji, dla ćwierci prawie wieku (1811 — 37) wynosiło mniéj niż jeden dolar na każde 100.000 obrotu; wyjąwszy zaś Connecticut, gdzie jedno bankructwo połączone było z oszukaństwem i wielkich strat było przyczyną, ryzyko nie wynosiło więcéj jak 2 na

---

(1) Carey, t. II, Chap. XXXVI; Rau, t. I, § 317; Coquelin, Chap. I, § 5, str. 83 i n., Chap. X; Courcelle-Seneuil, Livre IV, Chap. II; Wołowski, str. 381 i n.; Du Puynode, t. I, Chap. V, § 4; Horn, str. 399 i n.

(2) N. Anglja składa się z 6-ciu stanów: Rhode-Island, Massachussets, Maine, New-Hampshire, Vermont i Connecticut.

miljon. W Nowym Jorku, ryzyko podobne nie wynosiło więcéj jak 3 na miljon; a biorąc na uwagę całą sumę obrotów bankowych, ryzyko to wynosić może nie więcéj jak 1 dol. na miljon. Licząc wszystkie 163 banki w Nowéj Anglji, Nowym Jorku, N.-Jersey i Pensylvanji, w przeciągu czasu od 1811 r. do 1830 ilość wszystkich strat nie przenosi 3.000.000 dol., co wynosi 0,05% wszystkich obrotów tych banków. W ostatnich 15 latach tego perjodu straty nie przenoszą 5 dol. na miljon.

Z tego wnioskuje C a r e y, że system banków amerykańskich daleko większe daje korzyści i pewność, niż system angielski monopolu bankowego. Korzyści te zmniejszają się, idąc ku południowi i zachodowi, gdzie banki coraz większych doznają ścieśnień i używają przywilejów, jak to pokazuje na bankach w stanie Missouri. Według C a r e y'a, wysokość zobowiązań bankowych (emisji i depozytów) w Ameryce północnéj wynosi ledwie podwójną wartość kapitału zakładowego, kiedy we Francji i Anglji zobowiązania przewyższają 3. 4, 5, a nawet 10 razy wspomniany kapitał.

W d. 1 stycznia 1863 wszystkich 1.466 banków Stanów Zjed. Amer. półn:

Kapitał zakładowy wynosił		405.000.000 dol·
	miljonów dol.	
Ilość biletów w obiegu	238,6	786.500.000 „
„ depozytów.	393,6	
Długi banków jednych drugim	100,5	
Inne zobowiązania	53,8	
	Przewyżka zobowiązań	381.500.000 dol.
Fundusz metaliczny		101.200.000 „
Portfel		648.600.000 „

Pierwszy ogólny bank dla Stanów Zjednocz. powstał 1791 r. w Filadelfji z kapitałem zakładowym 20 milj dol. i przywilejem na lat 20. Przywilej nie był odnowiony i bank przestał istnieć w r. 1811. Podobny bank ogólny drugi został w 1816 r. założony, również na lat 20, z kapitałem zakładowym 35 milj. dol. Miał on przywilej trzymania darmo sum ekonomicznych związkowych, które pod koniec 200 milj. dol. wynosiły. Ale z 1833 rokiem zaczęły się nieprzyjazne stosunki z prezydentem J a c k s o n'em, który naprzód wycofał pieniądze związkowe, a późniéj w r. 1836 przeszkodził przedłużeniu przywileju, i bank ten, zostawszy bankiem prywatnym stanu Pensylvanji, dotrwał do 1842 r., w którym ostatecznie zlikwidował.

Rok 1838 był bardzo nieszczęśliwy dla banków amerykańskich: z 900 tych instytucij, 450 zawiesiły wypłaty lub zlikwidowały.

W celu zapobieżenia podobnym wypadkom, przepisano w stanie N.-Jorku, aby tylko kontroler skarbowy miał prawo drukowania biletów i wydawał je

bankom w zamian za złożoną kaucję, równéj wartości, w papierach rządowych długu Zjednoczonych Stanów lub Stanu Nowego Jorku; hipoteki przyjmują się tylko dla zabespieczenia połowy ilości biletów i w połowie wartości, nie licząc wcale budowli. Zresztą każda spółka lub pojedynczy człowiek, mający kapitału 500.000 dolarów, może zajmować się interesami bankowemi, zachowując fundusz metaliczny równy $^1/_8$ części kapitału rzeczywistego. Przy zawieszeniu wymiany biletów na monetę, kontroler finansów sprzedaje z publicznéj licytacji deponowane wartości, a posiadający bilety bankowe otrzymują za cały czas, do odbioru monety, odsetek odpowiadający 14% rocznie. Tém prawem chciano zabespieczyć właścicieli biletów bankowych, zapominając zupełnie o deponentach i mających rachunki bieżące.

Na wzór tego prawa zostało wydane ogólne *prawo bankowe* dla całych Stanów Zjednoczonych z d. 25 lutego 1863 r. Według niego, każde towarzystwo bankowe składa do skarbu związkowego procentowe obligacje Stanów Zjednoczonych, przynajmniéj na $^1/_3$ kapitału zrealizowanego, i na ilość nie przewyższającą kapitału, w zamian których otrzymuje bilety bankowe w stosunku 90 za 100 ich wartości giełdowéj. Ilość biletów dla całych Stanów Zjedn. ograniczona do 300 milj. dol., z których 150 milj. rozdzielono według ludności na pojedyncze stany, a drugą połowę zostawiono do rozporządzenia sekretarza skarbu. Każdy bank opłaca 1% rocznie, od ilości wydanych mu biletów. Bilety te mają być przyjmowane we wszelkich wypłatach prócz ceł i odsetków długu państwowego. Innych biletów żaden bank puszczać w obieg nie może, ani również biletów z terminem oznaczonym (billets à terme). W razie odmówienia przez który bank wymiany jego biletów na monetę, osobny kontroler emisji (comptroller of the currency), sprzedaje deponowane wartości na korzyść posiadaczy biletów. Każdy bank powinien mieć zawsze w kasie $^1/_4$ wartości wszystkich biletów i depozytów w walucie prawnéj. Kongres amerykański bilem 18 kwietnia 1864 r. przepisy wyżéj wzmiankowane o bankach narodowych rosciągnął i do dawniejszych banków, dając im prawo korzystania z tych samych przywilejów.

Według Courcelle-Seneuil, jest to zamiana na pieniądze długu państwowego (*monnayage de la dette publique*), prowadząca koniecznie do kursu przymusowego, ponieważ w czasie przesileń handlowych, wymiana papierów rządowych na monetę z wielkiemi stratami jest połączoną.

Przesąd o niebespieczeństwie swobodnéj emisji podzielał prezydent S. Z. Buchanan, jak to widać z odezwy jego do kongresu w Washingtonie (1857 r.) Według Carey'a przeciwnie, pewność banków i regularność ich obrotów są w stosunku prostym do wolności jakiéj używają. Śród gorączki spekulacijnéj i przesileń w latach 1836—1842, pożyczki bankowe stanu Rhode-Island nie zmieniły się według niego więcéj jak na 3% (z 12.600.000 dol.

na 13.000.000); podobnie się rzecz miała z bankami reszty stanów Nowéj Anglji, gdzie banki używają zupełnéj wolności. W 1842 r., kiedy dłużnicy banków nie mogli uiścić się z należytości, banki umieściły te długi na hipotekach ich majątków ziemskich i zakładów przemysłowych, i udzielały daléj kredytu. Po trzech latach wszystkie hipoteki zostały oczyszczone.

Carey również zwraca uwagę na to, że kiedy akcjonarjusze banków w Anglji, Francji i niektórych stanach Ameryki północnéj, podobnego jak tamte ustroju, ogromne otrzymują dywidendy,—banki Nowéj Anglji, a mianowicie w Rhode-Island i Massachussets, płacą akcjonarjuszom zwyczajny odsetek. Jest to oznaką wielkiéj pewności ich interesów i zarządu, wszelkie bowiem ryzyko wymaga wynagrodzenia i działa na podniesienie stopy odsetku. Tu się objawia wielkie prawo ekonomiczne o dążeniu wszelkich dochodów do jednostajnego poziomu.

Akt Peel'a z 1844 r., chociaż wielokrotnie zawieszany wśród przesileń kredytowych, które miał uczynić niemożebnemi (w 1847, 1857 i w 1866 r. w maju) i w ogóle stracił pierwotny urok, znalazł jednakże zastosowanie w ostatnich czasach przy reorganizacji *banku narodowego austrjackiego* (österreichische Nationalbank) w r. 1862. Bank ten ([1]) powstał w 1816 r. na 25 lat, a w 1841 r. otrzymał dalszy konsens na 25 lat. Mając wyłączny przywiléj emisji biletów w państwie austrjackiém, utrzymał kurs ich do 1848 r. w równi. Stopa skupu od 1833 r. była prawie ciągle 4%. Bank zajmuje się przekazami (virements) do wysokości deponowanych wartości; zalicza pieniądze na papiery rządowe (4%) i na złoto i srebro (2%); przyjmuje do przechowania kosztowności i dopełnia wypłaty za pomocą swych filij.

Wstrząśnienia 1848 r., a w następstwie zmniejszenie funduszu metalicznego i wielkie rządowe pożyczki, sprowadziły od 31 maja t. r. kurs przymusowy, puszczenie w obieg biletów 1 i 2 florenowych i ograniczenie wymiany jednorazowéj biletów do 25 fl. Pożyczki rządu austrjackiego nie ustawały a przybywały nowe pieniądze papierowe rządowe. Spadły zatém bilety bankowe w kursie, a ceny towarów poszły w górę. Kurs przymusowy wypędzał z obiegu srebrną monetę.

Wojna włoska 1859 r. podziałała zgubnie na finanse Austrji. Kurs wexlowy stał się bardzo niekorzystnym; np. w kwietniu 1861 r. był w Frankfurcie na Wiedeń 77¼ fl. zamiast równi 116⅔, co równało się 50% miennego (agio) na srebro.

([1]) Rau, t. I, § 316; Wołowski, str. 403 i n.; Otto Hübner, część II, str. 126 i n.; *Deutsches Staatswörterbuch*, t. VII, str. 627 i n.

Rosprawy w radzie państwa (Reichsrath) podziałały korzystnie na kursa. *Bankowe prawo* 27 grudnia 1862 r. torowało drogę do zmniejszenia długu państwa bankowi i ilości biletów w obiegu. Nowe *statuta banku* z 10 stycz. 1863 r. przedłużają przywiléj bankowy do 1876 r. Kapitał zakładowy ma wynosić 110¼ milj. fl., podzielone na 150.000 akcij po 735 fl. każda. Dyrekcja oznacza wysokość funduszu metalicznego, ale nadto wszelka ilość biletów przenosząca 200 milj. powinna być zabespieczona równą ilością funduszu metalicznego (wpływ aktu P e e l'a 1844 r.). Wymiana biletów na monetę ma się rospocząć z rokiem 1867. Mienne w lipcu 1863 r. było tylko 12%.

W Prusach banki w ogóle podlegają osobnemu prawu bankowemu (*Normativbedingungen*) z 25 września 1848 r. ([1]). Według tego prawa: 1. Pozwolenie założenia banku nie może być dane na czas dłuższy jak lat 10; 2. Kapitał zakładowy prywatnego banku nie może przechodzić miljona talarów, akcje zaś przynajmniéj 500 tal. wynosić winny; 3. Dozwolono bankom: a) skup wexli z trzema podpisami i terminem nie dłuższym jak na 3 mięsiące; b) zaliczenia na rozmaite przedmioty, nie dłuższe jak na 3 miesiące; c) handel złotem, srebrem i wexlami; d) przyjmowanie pieniędzy na rachunki bieżące bez płacenia odsetku; e) puszczanie w obieg biletów bezprocentowych, nie mniejszych jak na 10 talarów, do wysokości kapitału zakładowego; 4. Fundusz metaliczny powinien wynosić ⅓ wartości biletów w obiegu, druga ⅓ część powinna być w portfelu, a ostatnia może być w papierach rządowych i komunalnych (korporacij); 5. Prócz kapitału zakładowego, wszelkie czynniki banku odpowiadają za zobowiązania, a mianowicie za wypłacalność biletów bankowych, i t. d.

Wyjątek stanowi monopoliczny *bank pruski* (die preussische Bank) ([2]), który jeden ma prawo płacenia odsetku za depozyty pieniężne i otrzymuje wszelkie depozyty rządowe, oraz sądowe i małoletnich, za które płaci 2 do 2½%. Bank ten założony roku 1765, otrzymał przez roskaz gabinetowy z 11 kwiet. 1846 r. prawo emisji biletów i powiększenia kapitału zakładowego, naprzód do 10, późniéj do 15 milj. tal. w akcjach 1000-talarowych. Nadto udział rządu w kapitale zakładowym wynosi (1862 r.) tal. 1.897.800. Wpływ banku pruskiego coraz się powiększa przez sieć filij i wyłączne prawo nieograniczonéj emisji biletów, zabespieczonéj w ⅓ części przez fundusz metaliczny.

([1]) Otto Hübner, część I, str. 30 i n.

([2]) „ „ „ II, „ 1 „ Rau, t. I, § 317— f); Wagner, Beiträge zur Lehre v. d. Banken, str. 259 i n.

W Belgji system wolności banków przeważał aż do 1850 r. ([1]). Utworzyły się 4 instytucje kredytowe: *La Société générale pour favoriser l'industrie nationale* (w 1822 r.); *la Banque de Belgique* (1835 r.); *la Banque Liégeoise et la Banque de Flandre.* Pierwsze dwa banki prowadziły nieostrożnie interesa, unieruchomiły swoje kapitały zakładowe w przedsięwzięciach przemysłowych, i były przez to dwa razy w przeciągu 10 lat zmuszone wzywać pomocy rządu.

W 1848 r. rząd belgijski uciekać się musiał do kursu przymusowego, i z tego tytułu gwarantował 54 milj. fr. To spowodowało prawo 5 maja 1850 r. dekretujące *bank narodowy* (*la Banque nationale*), na korzyść którego dwa banki pierwsze zrzekły się prawa emisji i prawa skupu wexli. Bank ten narodowy, mający w pierwszym roku swych czynności portfel na 83/m. fr. podniósł ilość skupu w r. 1863 do wysokości 821 milj. fr. Stopa skupu będąca dawniéj 4 lub 5%, mianowicie 5% w dwóch latach 1848 i 49,—od 1850 roku była zawsze niższą, tak iż tylko dwa razy (w r. 1857 i 1861) dochodziła do 4%. Bank ten wszelkie interesa finansowe państwa załatwia bezpłatnie, przez co rząd zyskuje 300.000 fr. rocznie. Za udzielone przywileje bank narodowy zrzekł się na korzyść skarbu korzyści wynikających z podwyższenia stopy skupu nad 6% i $1/6$ korzyści przenoszących 6% od kapitału zakładowego, co też w 1864 r. przyniosło rządowi fr. 522.040,49. Bank ten posiadał w kraju pod koniec 1864 r. 25 filij (comptoirs d'escompte).

Bank Polski ustanowiony w r. 1828, i *b. państwa ruski* powstały w r. 1860 z dawnych kilku,— są instytucjami rządowemi.

2.

Różne od banków handlowo-przemysłowych są *banki hipoteczne* i *towarzystwa kredytowe ziemskie* ([2]). Różnica ta polega na odmiennéj naturze kredytu handlowo-przemysłowego i ziemskiego. Kupiec i przemysłowiec zaciągają pożyczki na zasób wymienny (kapitał obrotowy), który po krótkim przeciągu czasu bywa znów zrealizowany na pieniądze; kiedy przeciwnie pożyczki właścicieli ziemskich przybierają naturę zasobu stałego, uwięzionego, i tylko częściowo z dochodu czystego mogą być zwracane. Dla tego też pierwsi pożyczają zwykle na krótkie termina i są w stanie płacenia większych odsetków; właściciele zaś ziemscy muszą rozkładać pożyczki na długie ter-

---

([1]) Rau, t. I, § 317—(k); E. de Laveleye, Le marché monétaire et ses crises, 1865, str. 265 i n.; Courcelle-Seneuil, L. IV, ch. IV.

([2]) Rau, t. II, 1, § 110 i n.; Rentzsch, str. 478 i n.; Courcelle-Seneuil, Livre III, Chap. VI; Roscher, System der Volkswirthschaft., t. II, Kapit. 10, § 126 i n.

mina, i nie korzystając z szybkiego obrotu, nie mogą płacić wysokich odsetków. Zasadą zatém kredytu hipotecznego jest udzielanie pożyczek na długie termina i spłacanie ich częściowe. Banki handlowe, o których mówiliśmy wyżéj, otrzymując kredyta na krótki czas i na każde zapotrzebowanie wypłacalne, nie mogą udzielać pożyczek hipotecznych, i wiele z nich przez udzielanie takowych naraziły swe istnienie. Rolnictwo jednakże nie może się obejść bez kredytu, — tak przy kupnie majętności, przy podziale spadków, klęskach losowych, jako téż przy wprowadzeniu postępowego gospodarstwa i ulepszeń rolniczych, wreszcie przy spłaceniu ciężarów feudalnych, robocizn, pańszczyzny. To wszystko wywołało rozmaite specjalne instytucje kredytowe. Instytucje te mogą być trojakiego rodzaju: a) instytucje *rządowe*; b) *towarzystwa kredytowe ziemskie* (stowarzyszenia właścicieli ziemskich), nakoniec c) *banki hipoteczne* (stowarzyszenia kapitalistów). Główne warunki ich skutecznego działania są: 1° dobre prawo hipoteczne i urządzenie ksiąg hipotecznych, których nie posiada jeszcze Anglja, a nawet po części i Francja, a które istnieją w Polsce i w Niemczech, mianowicie wzorowe w Meklemburgu; po 2-e łatwy przelew długów hipotecznych, bez potrzeby wymagania zwrotu wypożyczonych pieniędzy; po 3-e nie przeciążenie czynności hipotecznych zbytniemi opłatami; po 4-e ścisłe oznaczenie nieruchomości ze wszelkiemi należącemi do nich zakładami; nakoniec 5-e zniesienie praw dotyczących lichwy (prawa te zniesione są już w Saxonji i obecnie znoszą się w Prusach).

Instytucje rządowe tego rodzaju powstały mianowicie w Niemczech, w czasie spłaty powinności włościańskich, i miały na celu ułatwienie téj likwidacji. Projekt Proudhon'a i de Turck'a pożyczki właścicielom ziemskim francuskim do 2.000 milj. fr. procentowych biletów hipotecznych (bons hypothécaires), na przedstawienie Thiers'a i Leona Faucher, 11 grudnia 1848 r. został odrzucony.

Większego nabrały znaczenia *Towarzystwa Kredytowe ziemskie.* Ich główne zasady są następujące: stowarzyszenie właścicieli ziemskich, zwykle większych, wystawia hipotekę na ich dobrach, do wysokości wartości których puszcza w obieg listy zastawne. Towarzystwo samo sprzedaje te listy kapitalistom, lub téż wręcza swoim członkom do ich własnego rosporządzenia. Dla uniknienia strat, pożyczki bywają udzielane na $1/2$ lub $2/3$ wartości dóbr i zabespieczone solidarną odpowiedzialnością wszystkich dóbr stowarzyszonych. Tak posiadający listy zastawne, jak i Towarzystwo, nie mają zwykle prawa żądać od swych dłużników zwrotu wypożyczonych pieniędzy; ale Towarzystwo ma prawo sekwestru, wywłaszczenia (subhastacji) w razie nie płacenia raty w terminie. Na spłacenie długu zwykle oznacza się rocznie od $1/2$ do 2%, za pomocą których, po pewnym przeciągu czasu, dług się umarza,

a to przez spłacenie tym funduszem wylosowanych listow zastawnych. Koszta administracji wynoszą zwykle $\frac{1}{4}$ %.

Korzyści takich instytucij okazują się w tém, że właścicielom nie zupełnie zrujnowanym, dają one możność wywikłania się z trudnego położenia i zachęcają ich do gospodarności i porządku, zmuszając niejako do oszczędności. Powtóre, dając wszelką pewność wierzycielom, podtrzymują kredyt hipoteczny i wpływają, przez zmniejszenie ryzyka, na obniżenie stopy odsetku.

Zarzucają jednakże Towarzystwom Kredytowym, że wyłączają od pożyczek drobne majętności i że przez ułatwienie pożyczek, pomagają do zbytniego zadłużenia dóbr ziemskich. Obarczenie długami hipotecznemi ma być szczególniéj niebespieczne podczas wojen, przesileń kredytowych, nieurodzajów, oraz przy zbyt niskich cenach zboża. Ale temu zapobiega system amortyzacji, jak również wielkiemu zniżeniu ceny ziemi.

Na wzór Towarzystw Kredytowych, w ostatnich czasach zaczęto zakładać *banki hipoteczne* z kapitałem zakładowym akcijnym. Kapitał ten zastępuje miejsce nieograniczonéj solidarnéj odpowiedzialności biorących udział w Towarzystwach Kredytowych. Pożyczki udzielają się w listach zastawnych lub walucie krajowéj i umarzają w taki sam sposób jak i w Towarzystwach Kredytowych; tylko korzyści które tam płynęły na rzecz samego Towarzystwa, idą tu na korzyść akcjonarjuszów.

Projektowane banki hipoteczne, z prawem emisji biletów, zbyt są niebespieczne, aby je w życie wprowadzać. Przez emisję zapożycza bank na krótkie termina, i musi być gotów w każdym czasie do wymiany biletów w ilości nieokreślonéj na walutę krajową; pożyczki zaś hipoteczne są długo-terminowe, i nie dadzą się prędko bez wielkich strat zlikwidować. Banki belgijskie, przez udzielanie takich pożyczek, przyszły do zawieszenia wypłat i musiały żądać pomocy rządu.

Z zakładów kredytowych ziemskich najznakomitszym jest *Crédit foncier de France*, założony na mocy prawa z 28 lutego 1852 r. Obligacij jego pod koniec 1861 r. było w obiegu na 176.384.000 fran., a obligów towarzystw komunalnych na 14.866.000.

Pod koniec zaś 1862 r. obligacij na	„	329.304.800
Obligów komunalnych na	„	69.028.744,85
30 czerwca 1863 r. pożyczki wszystkie wynosiły.	„	522.476.289,78
Odliczywszy spłacone długi, pozostawało . . .	„	488.489.623,56

Obligacje rzeczone są tu trojakiego rodzaju: 5%-we wypłacane w równi (al pari) po wylosowaniu, 4% wypłacane o $\frac{1}{5}$ wyżéj, t. j. 120 (avec lots élevés) i 3% otrzymujące prócz tego premia. Opłaty przez dłużników uiszczane, według tego, są różne: Otrzymujący 5%-we obligacje płacą z amortyzacją 6,06%; biorący 4%-we—5,05%; a biorący 3%-we—5%. Wszyst-

kie te pożyczki są na lat 50. $^3/_4$ pożyczek w 1850 r. udzielono w departamencie Sekwany, a zatém nie na majętności ziemskie, ale na budowle miejskie. Podobne instytucje istniały w 6-ciu innych miastach, a znaczniejsze w Marsylji i Nevers, które następnie (1854) wcielone zostały do Towarzystwa głównego. Rząd francuski udzielił głównemu towarzystwu 10 milj. fr. pożyczki.

Towarzystwo Kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiém (1) powstało w skutek prawa z d. $^1/_{13}$ czerwca 1825 r. pierwotnie na 28 lat; prawem z $^9/_{21}$ kwietnia 1838 r. zostało do 1866 r. przedłużone; następnie prawem $^8/_{20}$ kwietnia 1853 r. na nowe 28 lat do 1881 r. zatwierdzone. Są to trzy okresy jego działalności i w obieg puszczonych listów zastawnych. Pożyczki na dobra prywatne udzielają się na podstawie podatku ofiary z r. 1789, do wysokości $^3/_5$ szacunku na téj podstawie obliczonego. Sposób obliczania przepisany prawem pierwotném (1825 r.) zmieniony prawem $^{10}/_{22}$ maja 1860 r. o pożyczkach dodatkowych,—przez podwyższenie mnożnika. Tylko dobra opłacające najmniéj rubli 15 (zniżono póżniéj do rubli 7 k. 50) podatku ofiary stałéj rocznie, mają prawo do pożyczek.

Opłata roczna wynosi 6%, z których 4% na prowizję, a 2% na umorzenie. Na administrację przeznaczono 1 kop. od każdych 15 opłacanéj raty.

W końcu Igo półrocza 1866 z długu hipotecznego III okresu (serji 1 i 2) na 6.432 dobrach rubli 71.818.280, — zostało nieumorzonego 54.598.710 i na tęż sumę listów zastawnych w obiegu. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosił 2.961785,37½; a nadto fundusz użyteczności ogólnéj 1.682382,66½.

Na podstawie ksiąg hipotecznych oceniono w latach 1820—1825 wartość dóbr ziemskich prywatnych w Krolestwie na . . . rs. 122.634.322,64
a ciążące je długi hipoteczne na . . . . . . „ 75.560.608,98
Czysta własność wynosiła zatém rs. 47.073.713,66

Dziś szacunek dóbr, po strąceniu $^2/_5$ części na własność włościan przeszłych, oceniony został przy nowéj regulacji podatków na . rs. 260.407.601,66
Wedle opłacanéj ofiary odpowiednio do prawa z 1825 r. wynosił przy założeniu Tow. K. Z. tylko „ 65.828.002,96
(por. *Ekonomista* 1866 półrocze I, str. 92; *Merkury* t. r. Nr. 30).

Osobnego rodzaju instytucjami są *zabespieczenia hipoteczne* (Hypothekenversicherungen) (2). Mają one na celu: 1. Wynagrodzenie strat mogących powstać ze sprzedaży przymusowéj (subhastacji) majątków dla wierzycieli

---

(1) A. Sulikowski, Krótki rys i zasady Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kr. Polskiém, Warszawa 1865. Fl. Czermiński. O Tow. Kred. Ziem. w K. P. Warszawa, 1866, cz. I.

(2) Rau, t. II, 1, § 112; Rentzsch, str. 483 i n.

hipotecznych; 2. Zabespieczenie wypłaty na termin odsetku od długów hipotecznych; 3. Zabespieczenie zwrotu na termin sumy wypożyczonéj, i nakoniec 4. Zabespieczenie przeciwko wypowiedzeniu długu hipotecznego, t. j. żądaniu jego zwrotu. Korzyść pożyczek hipotecznych zależy dla dłużnika w niskości stopy odsetku, a dla wierzyciela w pewności pożyczki, mianowicie kiedy hipoteka obciążona nad ½ szacunku. To właśnie mają na celu zabespieczenia hipoteczne. Przy takiém zabespieczeniu kredytu hipotecznego, podczas przesileń kredytowych, masy swobodnych kapitałów handlowych będą mogły znaleść dostateczne zajęcie i nie będą zgubnie działały na podwyższenie gorączki spekulacijnéj.

Pierwsze podobne zabespieczenie hipoteczne powstało, według planu Dra E. Engel, 12 września 1859 r. w Dreznie. Towarzystwo zabesp. saskie (Sächsische Hypothekenversicherungsgesellschaft) zabespiecza pożyczki do 70% wartości. Podobne towarzystwa uformowały się w Wiedniu (Vindobona) i w Berlinie (Preuss Hypothekenversicherungs-Actiengesellschaft), które to ostatnie rospoczęło działanie swoje od 15 sierpnia 1862 r.

3.

Pozostają nam jeszcze *banki kredytowe* t. z. b. kredytu ruchomego (*Crédits mobiliers*) (¹). Wzorem takich bankow jest *Société générale du crédit mobilier*, założone przez braci Izaaka i Emila Pereire, Fould'a i Fould-Oppenheim'a, zatwierdzone dekretem prezydenta Ludwika Napoleona, z d. 18 listopada 1852 r. Celem banku tego jest wpływać na rozwój przemysłu i robót publicznych, zlewając niejako wszelkie akcje i obligacje takich przesięwzięć w jeden ogólny kapitał, i zastępując je przez swoje obligacje procentowe, tak, że stan bierny tego banku ma być reprezentowany przez własne obligacje, a czynny przez skupione papiery publiczne. Te papiery, wartości zmiennéj, miały być zastąpione przez obligacje towarzystwa ze stałą wartością. W tym celu dozwolono Towarzystwu na ilość przewyższającą 10 razy kapitał zakładowy (60 milj. fr.) t. j. na 600 milj. fr. wypuścić obligacij wypłacalnych nie na zapotrzebowanie, ale przynajmniéj z terminem 45-dniowym. Za pomocą tych obligacij, mógłby ten bank stać się panem wszelkich przedsięwzięć przemysłowych i całego ruchu gospodarczego kraju. Myśl podobna: zastąpienia pieniędzy przez obligacje procentowe i utworzenia wielkiego banku, któryby wszelkie przedsięwzięcia zastąpił i papierami swojemi akcje ich zamienił, należy do szkoły St. Simonistów, a szczególniéj do p. Enfantin i samego Izaaka Pereire. Obligacje te miały przynosić stały ale nie wysoki odsetek, płacony z dochodu od zakupionych papierów publicznych. Ró-

(¹) Rentzsch, str. 203 i n.; Rau, t. II, § 312 c. i n.; Courcelle-Seneuil, Livre III, Chap. IX.

żnica pomiędzy odsetkiem przez te papiery przynoszonym, a odsetkiem płaconym od obligacij, miała być czystym dochodem towarzystwa; dla tego też 5⅓ %, oznaczone za obligacje mające być puszczone w obieg w 1855 r. musiałyby stanowić maximum. W zamian tak małego odsetku, towarzystwo powinnoby przynajmniéj dawać wielką pewność; ale przy zmiennym kursie papierów publicznych i szczupłości kapitału zakładowego, zniżenie o 10% wartości znajdujących się w portfelu, mogło przyprawić towarzystwo o stratę całego tegoż kapitału zakładowego. Obligacje towarzystw kolei żelaznych (Prioritäts-Obligationen) wypuszczane na wzór obligacij *Crédit mobilier*, dają daleko większą pewność.

Pierwsza emisja 240.000 obligacij po 250 fr. każda, chociaż statutami dozwolona, wzbronioną została w r. 1855 przez rząd cesarski i ledwie w 1864 r., w nagrodę za przyprowadzenie do skutku pożyczki mexykańskiéj, dozwolono towarzystwu podobną emisję do wysokości kapitału zakładowego (60 milj. fr.). Założyciele *Crédit mobilier* zamyślali jeszcze puszczenie w obieg papierów procentowych na drobne sumy, wypłacalnych po upływie od 45 dni do roku, i mających stanowić przenośną kasę oszczędności; ale dotąd nie doprowadzili tego do skutku.

Bank ten zajmuje się mianowicie interesami giełdowemi, i przyjął udział tak za pomocą własnego kapitału, jako też pieniędzy złożonych na rachunki bieżące (w 1862 r. było ich 101 755.796 fr.) w przedsięwzięciach przemysłowych i pożyczkach rządowych. Pewnego rodzaju spekulacje nie są mu dozwolone, mianowicie *operacje bez pokrycia* i *na primę (ventes à découvert et achats à primes)* i przyjęcie udziału w pożyczkach rządów obcych bez osobnego pozwolenia. *Crédit mobilier* paryski podtrzymywał towarzystwo budowy ulicy Rivoli, kopalnie w depart. Loary, towarzystwo omnibusów i oświecenia gazem Paryża, kopalnie soli we wschodnich departamentach, towarzystwo zakupu austrjackich kolei żelaznych; w 1856 r. zakupił na 115 milj. fr. akcij kolei żelaznych i pożyczył towarzystwom do 38 milj. Podtrzymywał także budowę kolei żelaznych austrjackich, hiszpańskich i rosijskich, budowę kanału przy rzece Ebro i t. p. Towarzystwo zakupywało już w biegu będące przedsięwzięcia, starając się mianowicie łączyć spółzawodnicze, dla zaoszczędzenia kosztów zarządu, i kierowania dowolnie cenami. Tu rozwinęło się dążenie towarzystwa do monopolu przemysłowego, właściwego wszelkim bankom spekulacijnym, jak się też on przyznaje w sprawozdaniu 30 kwietnia 1855 r., mówiąc: „że towarzystwo każdą gałęź przemysłu, którą się zajęło, starało się rozwinąć nie w drodze spółzawodnictwa, ale drogą stowarzyszenia i zlania (fusion).”

Z przyczyny szczupłości kapitału zakładowego i wielkiéj ilości rachunków bieżących, w każdym czasie wymagalnych, towarzystwo, przy utworzeniu po-

wego przedsięwzięcia, starało się zwykle wzbudzić do niego zaufanie i podnieść kurs akcji, by je późniéj zbyć i przedsięwzięcie zostawić własnemu losowi. Główném zajęciem towarzystwa było spekulowanie na papierach publicznych i dla tego przyczyniło się ono do podniecenia gorączki spekulacijnéj i sprowadzenia przesileń kredytowych. Zamiast nadania większéj pewności przedsięwzięciom, wysokość diwidendy samego Towarzystwa *Créd. mob.* ogromnym uległa zmianom. Tak np. łącznie z 5% odsetku wynosiła: w 1854—11,8%, 1855—40,75%, 1856—23%, 1858/59—5%, 1861—10%, 1862—25%. Akcje jego 500-frankowe, które po zawarciu pokoju 30 marca 1856 r. miały kurs 1.977 fr., spadły w 1862 na 716—732, a w kwietniu 1863 podniosły się na 1.426 fr.

Mniéj świetny był los podobnych do paryskiego Crédit mobilier zakładów w Wiedniu, Lipsku, Darmstadzie, Dessau, Lubece, Madrycie, w Prusach. Ameryka północna i Anglja nie mają żadnych podobnych instytucij kredytowych. Nie dając żadnéj pewności, spekulując na papierach giełdowych, będąc jak się trafnie wyrażono *spekulacją na spekulacji*, zachęcając do ryzykownych przedsięwzięć, a oddalając od pewnych, ale mały dochód przynoszących, i podniecając gorączkę spekulacijną, nie zdają się one mieć wielkiéj przyszłości.

Wypadałoby nakoniec wspomnieć o *bankach ludowych* (¹), które Schulze Delitzsch w życie wprowadził, i o *kasach oszczędności* i *kasach pożyczkowych zastawowych* (monts de piété); ale ponieważ tu rodzą się inne kwestje, zjawiają się nowe czynniki i nowe cele, usuwające właściwy kredyt na drugorzędne stanowisko,—jak mianowicie zasada *stowarzyszenia* w przedsięwzięciach przemysłowych, potrzeba podniesienia ducha *oszczędności* i gospodarności, szczególniéj w niższych warstwach społeczeństwa, coraz bardziéj z pieluch niemowlęctwa się wyłamujących; ponieważ w instytucjach podobnego rodzaju zysk materjalny ustępuje przed wyższemi celami towarzyskiemi; z drugiéj zaś strony, szkic nasz pobieżny o bankach zbyt wielkie przybrał rozmiary, — dla tego wstrzymujemy się od szczegółowego tych instytucij opisania.

(¹) Rentzsch, str. 971 i n.; Du Puynode, t. I, Chap. VIII, § 2.

Dzieła i rosprawy polskie o bankach i Towarzystwach Kredytowych.

Wyczechowski Onufry. Projekt utworzenia systemu kredytowego w celu umorzenia długów prywatnych 1811.

Miączyński Ignacy. Uwagi nad projektem Wyczechowskiego—Warszawa 1811.

Słotwiński Konstanty. Rysy projektu Towarzystwa Kredytowego w Galicji—Lwów 1833.

Meciszewski Hilary. O potrzebie banku rządowego w Krakowie 1835.

Waszkiewicz Jan. Historja banków—Wilno 1838.

Wasilewski Tadeusz. Uwagi nad Towarzystwem Kredytowém w Galicji—Lwów 1839.

Skorupka Leon hr. Kilka słów o Towarzystwie Kredytowém—Kraków 1851.

* Bank mobilizacijny—Poznań 1853.

Zieliński Felix. O zakładach Kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa—Warszawa 1858.

Starzyński January. Wiadomość o galicijskiém Stanowém Towarzystwie Kredytowém—Lwów 1859.

Miaskowski F. Zarys projektu banku zbożowego—Warszawa 1859.

Knolle Ignacy. Słówko o bankach kredytowych ziemskich 1860.

Wielogłowski Walery. O potrzebie banków rolniczych—Kraków 1860.

F. Zaleski Piotr. O instytucjach kredytowych w kraju naszym—Warszawa 1861.

— O domach zleceń rolników, o ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systematu bankowego i kredytowego w kraju naszym—Warszawa 1861.

— Teorja i praktyka banków w zastosowaniu do naszego kraju—Warszawa 1862.

— Czy banki rolnicze są możebne w naszym kraju i jaka instytucja zastąpić je może z większą korzyścią dla rolnictwa?

Korzybski Zdzisław. O kredycie i bankach emisijnych w zastosowaniu do potrzeb kraju naszego—Warszawa 1862.

Wrotnowski Antoni. O kredycie rzeczowym ułatwianym przez Towarzystwa Kredytowe Ziemskie—Warszawa 1862.

Sulikowski Anzelm. Krótki rys i zasady Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w królestwie Polskiem—Warszawa 1865.

Czermiński Florjan. O Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém w Kr. Pol. Część I Warszawa 1866.

Kurtz Adolf. Rzecz o cyrkulacji pieniężnéj i walucie w Kr. Pol. (przedruk z Ekonomisty)—Warszawa 1866.

Wreszcie artykuły w Bibliotece Warszawskiéj i w Ekonomiście: Zielińskiego, Kurtza Ad. i Al. Bagniewskiego i Czermińskiego.

W języku francuzkim polskich autorów.

Cieszkowski August. Du crédit et de la circulation. (3-éd. sous presse).

Wołowski L. La question des banques—Paris 1864.

Tęgoborski L. Les finances de l'Autriche—1843.

— Le Crédit mobilier.

Wiszniewski A. Histoire de la banque de S. George—Paris 1866.

IV.

O przesileniach kredytowych.

Przy niedoskonałości organizacji kredytu, właściwéj wszelkim ludzkim instytucjom, pojawiają się od czasu do czasu wstrząśnienia na polu gospodarstwa społecznego, które zwykle *przesileniami handlowemi* lub *kredytowemi* nazywają ([1]). Dotąd jeszcze teorja takich przesileń nie ustalona.

Pan Coquelin ([2]) wszelkie skutki nieszczęsne i samo powstanie przesileń handlowych przypisuje bankom monopolicznym, znajdując jedyne lekarstwo i środek zapobiegający ich powrotowi w nieograniczonéj wolności banków. Na nieszczęście historja przesileń nie potwierdziła jego teoretycznych wywodów, przesilenia bowiem zjawiały się w krajach z najrozmaitszemi systemami bankowemi.

Max Wirth ([3]), w swojej historji przesileń handlowych, widzi ich przyczynę w zerwanéj równowadze między produkcją i konsumcją; za nim poszedł *J. Garnier.*

Malthus, Chalmers, Sismondi uważają za główną przyczynę wszelkich wstrząśnień ogólną przesadzoną produkcję (*general glut*). Całą bezzasadność téj teorji wykazuje J. B. Say, a szczególnie J. St. Mill. Produkcja towarów nie może w ogólności przechodzić potęgi nabycia, albowiem ostatecznie towary się płacą towarami; jeżeliby zatem wszyscy zaczęli w dwójnasób produkować, mogliby również w dwójnasób nabywać ([4]). Ilość przywiezionych na targ towarów nie może przechodzić chęci ogólnéj ich nabycia; każdy bowiem o tyle produkuje, o ile ma chęć i nadzieję zaspokojenia przez to swych potrzeb; przynoszący więc towar do zbycia przynosi razem poszukiwanie innych, jemu potrzebnych przedmiotów. Zebrane przez kapitalistów zasoby służą do zapłacenia robotniczéj klasy, a póki wszystkie jéj potrzeby nie będą zaspokojone, zawsze podaż produktów przez zasób wytworzonych

---

([1]) Courcelle-Seneuil. Traité des opérations de banque, Livre I, Chap. XII. *Deutsches Staatswörterbuch* (Bluntschli u Brater) tom IV, str 658 i nast. Wagner Beiträge zur Lehre v. d. Banken. 1857. str. 228 i nast. Victor Bonnet, Le crédit et les finances, Paris 1865, ch. III et IV.

([2]) Coquelin. Du crédit et des banques. Chap VII.

([3]) Max Wirth, Geschichte d. Handelskrisen. 1858.

([4]) J. St. Mill. Principes d'économie politique, traduction de M. M. Dupard et Courcelle Seneuil 1854, t. II, Livre III, Chap. XIV.

znajdzie odpowiednie poszukiwanie. Przypuszczając nakoniec że wszelkie potrzeby i żądania téj klasy zostaną zaspokojone, zażąda ona zmniejszenia ilości pracy. Zbytnia produkcja nie będzie więc mogła mieć miejsca przy ograniczeniu pracy. Powstanie pojęcia zbytniéj produkcji tłómaczy Mill złém zrozumieniem pewnych zjawisk handlowych. Podczas przesileń handlowych, podaż wszelkich towarów przewyższa poszukiwanie: brakuje wtedy monety. Z powodu ustania kredytu, każdy boi się rozłączyć z posiadanemi pieniędzmi lub stara się ich dostać za jakąbądź cenę. Wtedy każdy zbywa, a mało jest nabywców, i ztąd wielkie obniżenie cen z przyczyny nagromadzenia towarów a rzadkości monety. Ale nie jest to oznaką zbytniéj produkcji, jak twierdzi Sismondi, ale wypływem przesadzonego nabycia, gorączki spekulacijnéj. Następuje potém spadanie cen, nie stopniowe ale nagłe, którego przyczyną jest zniknięcie lub zmniejszenie kredytu: środka zaradczego zatem nie w zmniejszeniu podaży, ale w przywróceniu *zaufania* szukać należy.

Jedną z przyczyn fałszywego pojęcia o zbytniéj ogólnéj produkcji jest także zniżenie zysku i odsetku z postępem ludności i produkcji. To zmniejszenie zysków pochodzi z powiększonych kosztów produkcji. Ta dążność zysków od zasobów (odsetku do kapitału) ku zniżeniu do *minium* będąc cechą ekonomicznego postępu narodów, według Mill'a (obok gorączki spekulacijnéj) główną zarazem jest przyczyną perjodycznych przesileń handlowych ([1]). Po kilku latach bez przesileń, tyle nowych nagromadza się kapitałów, że niepodobną jest rzeczą tak je umieścić by przynosiły zwyczajny odsetek. Wszystkie papiery idą w górę, stopa skupu najlepszych papierów handlowych zniża się, i kapitaliści ogólnie narzekają że nic nie zarabiają. Rzucają się zatem do przedsięwzięć ryzykownych obiecujących większe zyski. Biorą się do kopalń, budowli i przedsięwzięć, których zysk jest niepewny; wiele też kapitałów zużywa się nieprodukcijnie. Część kapitałów ginie; stopa odsetku i zysków się podnosi, co ułatwia gromadzenie nowych zasobów, — i znowu powtarzają się te same zjawiska, prowadzące do nowego przesilenia. Przesilenia handlowe są zatem przeszkodą zniżenia zysków do minimum.

Według szkoły birminghamskiéj (Roberta Peel'a, Mac-Colloch'a, Normanna, Loyd'a Torrens'a), t. z. *currency system*, główną przyczyną przesileń handlowych jest *zbytnia emisja biletów bankowych*, wyciskająca wszelką monetę z kraju. O teorji téj i mniemanéj władzy banków, dowolnie powiększać emisję i wpływać przez to na ceny towarów, mówiliśmy już wyżéj.

([1]) J. St. Mill Principes d'économie politique. t. II. Livre IV, Chap. IV.

Według E. de Laveleye (¹) połączenie trzech głównych przyczyn, działających jednocześnie, wywołuje przesilenia: 1) nadużycie kredytu pod wszelkiemi postaciami, 2) zbytnia ilość zobowiązań terminowych: zapisy na pożyczki rządowe i gminne, emisja obligacij i akcij wielkich towarzystw handlowych, wielkie przedsięwzięcia robót i ulepszeń i t. d.; 3) stracona równowaga bilansu handlowego, powodująca znaczny wywóz monety metalicznéj potrzebnéj w obiegu. Laveleye kategorycznie dowodzi, że przyczynami przesilenia nie są: ani wycofanie depozytów, ani zbytnia produkcja, ani zbytnia emisja biletów bankowych lub zbytek kapitałów.

Wywóz metalów szlachetnych poprzedza zawsze przesilenia. Dlatego korzystném jest dla narodu posiadanie wielkiej ilości monety, potrzebnéj dla uskutecznienia pewnéj i łatwéj wymiany. Kiedy mało jest monety w kraju, ruch wymiany jest utrudniony; kiedy znowu zawiele, ilość jéj nie zajęta przez wymianę podnosi naprzód ceny, późniéj zaś odpływa do krajów gdzie ceny pozostały niskie. W każdym razie moneta działa pożytecznie, albowiem szukając zajęcia, zjawia się na targu pieniężnym (money market) i zniża odsetek.

Jako środki zapobiegające przesileniom, zaleca Laveleye: wielki fundusz metaliczny w kasach bankowych, i podwyższenie stopy skupu, które polepsza kursa wexlowe i przyciąga monetę. Banki bardzo szkodziły przez opóźnienie podwyższenia; bardzo zaś mało przez zbytni pośpiech. Według L. wolność banków, dla których żąda nieograniczonéj odpowiedzialności, nietylko niezapobiegłaby przesileniom ale uczyniłaby je cięższemi. Następnie rozbiera Laveleye inne podawane przeciwko przesileniom środki: płacenie odsetku za depozyta; puszczanie w obieg biletów rentowych (billets à rente) wypłacalnych po 8 lub 10 dniach, z 3,65% rocznie; kurs przymusowy biletów; dwa rodzaje biletów: wypłacalnych i z kursem przymusowym; powiększenie kapitału zakładowego banków; uruchomienie jego w monecie, sztabach lub wartościach wypłacalnych w krótkich terminach i t. p. Nakoniec przychodzi do rezultatu, że niema środka uniknąć powrotu przesileń; są one straconą równowagą systemu wymiany, chorobą kredytu, których nieszczęsne skutki dobra organizacja i zarząd banków tylko osłabić potrafią. Wagner (²) określa przesilenie jako *jednoczesne i liczne wstrzymanie wypłat* przez niezależnych przedsiębierców:

Ten objaw niezdolności do niszczenia się może być dwojakiego rodzaju: niewypełnienie zobowiązań względem wierzycieli—i w tym razie jest *przesilenie*

(¹) Emile de Laveleye. Le marché monétaire et ses crises. Paris, 1865, t. II, str. 99 i n.

(²) Rentzsch. Handwört der Volkswirthschaftslehre, 1866, Wagnera artykuł Krisen str. 525 i nas.

kredytowe, epidemja bankructw; albo brak narzędzi wypłat dla nabycia przedmiotów do życia niezbędnych, lub też brak materjałów produkcji, zasobu dla dalszego jéj prowadzenia. Przesilenia tego drugiego rodzaju mają zwykle za przyczyny: nagłe i nadzwyczajne wypadki przyrodzone,—nieurodzaje, nawodnienia, pożary, a także wojny i wewnętrzne rozruchy, niszczące zasób produkcijny narodu; lub niezwykłą naturalną produkcję, np. nadzwyczajne urodzaje i t. p. Przytrafiają się one zwykle na niskich i średnich stopniach rozwoju gospodarczego. Przesilenia zaś kredytowe odpowiadają wyższemu stopniowi rozwoju gospodarstwa narodowego, są dziećmi czasów nowszych.

Przesilenia kredytowe bywają *częściowe*, specjalne, lub *ogólne*. Pierwsze najczęściéj się przytrafiają w handlu towarowym i pierwszą ich przyczyną jest spekulacja. Nieurodzaj, wojna nagle powstała lub grożąca, albo nawet jéj koniec, powodujące zmiany w podaży lub poszukiwaniu pewnych towarów; reformy celne, otwarcie dla handlu nowych krajów i t. p. wywołują rozmaite zmiany w cenach, na których też spekulują kupcy ([1]). Każda spekulacja na zwyżkę lub zniżkę, opierając się na wyjątkowym nienormalnym stanie gospodarstwa, jest jakby poprawką *correctif*, przyprowadzeniem do równowagi. Z tego względu spekulacja jest nawet pożądaną. Tak np. spekulacja w handlu zbożowym jest najlepszym środkiem przeciwko głodowi ([2]). Ale każda spekulacja jest niebespieczną, łatwo bowiem przekracza granice potrzebnéj działalności i przechodzi w gorączkę spekulacijną. Przez ciągłe trwanie takiéj gorączki następuje nakoniec niestosunkowość pieniędzy podażą a poszukiwaniem, i ceny sztucznie podtrzymywane muszą nakoniec upaść. Jeżeli kupiec spekulował własnym kapitałem, to przy wstrzymanym odbycie i upadku cen sam tylko traci; ale prawdziwe niebezpieczeństwo gorączki spekulacijnéj objawia się przy użyciu kredytu. Za pomocą kredytu może kupiec przez jakiś czas podtrzymywać wygórowane ceny i wstrzymać się od wyprzedaży towarów; ale kiedy nakoniec wyczerpawszy środki kredytu, będzie zmuszony do wyprzedaży, straty jego pociągną za sobą straty wielu innych osób, albowiem otrzymane pieniądze niewystarczą do zapłaty wierzycieli: jedno bankructwo ciągnie za sobą drugie i nastaje przesilenie kredytowe.

Podobne częściowe przesilenia zdarzają się najczęściéj przy handlu zbożowym, towarami kolonjalnemi, wyrobami przemysłu europejskiego do krajów zaatlantyckich, surowemi materjałami dla przemysłu, nakoniec przy handlu przedmiotami pod wpływem wojen zostającemi. Oznaką przejścia spekulacj do stanu gorączki spekulacijnéj w handlu towarowym jest ciągłe napełnianie

---

([1]) J. St. Mill. t. II, Livre III; chap. XII, § 3.
([2]) O znaczeniu ekonomicznem spekulacji. V. Bonnet, str. 149 i nast.

się magazynów przy jednostajnych lub nawet rosnących cenach. Spekulanci zbożowi starają się tak regulować ceny, ażeby ich podwyżką ograniczona konsumcja, a przywóz zwiększony, wytworzyły zapas dostateczny na zapełnienie spodziewanego braku; przytem zaś zwykle popełniają błąd przypuszczając bezzasadnie po nieurodzaju nowy nieurodzaj.

Podobne przesileniom handlu towarowego, zjawiają się także częściowe przesilenia w przedsięwzięciach akcijnych: kolei żelaznych, banków, kopalń i t p. Bywają także przesilenia w gospodarstwie rolniczém, w budowie domów, mianowicie po wielkich miastach. Kilkoletnie nieurodzaje, ulepszenia w technice rolniczéj, mogą łatwo liczne ściągnąć kapitały do rolnictwa, mianowicie wiele zasobów obrotowych zamienia się wtedy w zasoby uwięzione. Nastają późniéj znowu lata wielkich urodzajów, ceny spadają, niema odbytu i właściciele ziemscy nie są w stanie wywiązać się z przyjętych zobowiązań; nastają liczne wywłaszczenia, słowem przesilenie rolnicze.

Ogólne przesilenia kredytowe powstają często z połączenia jednoczesnego kilku częściowych przesileń. Zwykle jednakże są to czasy reakcji po perjodach gorączki spekulacijnéj na wszystkich prawie polach gospodarczéj działalności. Są one skutkiem ekonomicznego prawa, według którego zysk od wszelkich zasobów dąży do obniżenia się na minimum. Dla zapobieżenia temu zmniejszeniu zysków szukają kapitaliści i spekulanci nowych przedsięwzięć ryzykownych, a przeto większe korzyści obiecujących, i gorączka spekulacijna ogarnia wszystkich. Korzystając z obniżenia stopy odsetku, zniżają zwykle wtedy rządy jéj wysokość dla swoich długów i pozbawiając przez to drobnych kapitalistów dawniejszych dochodów, wtrącają ich do wiru spekulacijnego (zniżenie stopy odsetku długu angielskiego rządu w 1822/23 r. francuzkiego po 1852 r.). Niebezpieczeństwo grozi tu najbardziéj od nadużycia kredytu. Ważną tu jest zasada stowarzyszenia kapitałów za pomocą kredytu, tak zwane towarzystwa na akcjach. Na te ostatnie najbardziéj rzuca się spekulacja, ponieważ w nich, z małym stosunkowo kapitałem, można wielkie otrzymać korzyści. Zaczyna się najdziksza gra giełdowa (jeu de bourse) i szał spekulacji obejmuje coraz większą publiczność i coraz więcéj kapitałów.

Przebiegając historję przesileń kredytowych widzimy najróżnorodniejsze przyczyny ich powstawania i rozwoju (1).

---

(1) E. de Laveleye, str. 5 i nast. O przesileniu 1847 r. Wagner Beitr. z. Lehre v. d. Banken, 1857, str. 191 i nast. O przesileniu 1857 r. tegoż str. 247 i nast. i jego: die Geld u. Credittheorie d. Pee'lschen Acte 1862 str. 257 i nast. M. Wirth Gesch. d. Handelskrisen. 1858.

W 1810 r. sprowadzono do Anglji wiele bardzo pszenicy za wygórowaną cenę 100 do 118 shill. za quarter; trzy razy więcéj bawełny, pięć razy więcéj wełny i dwa razy więcéj jedwabiu niż 1808 r. Do tego przyłączyły się subsidja dla państw lądu stałego za 7 do 800 miljonów franków. Wszystko to wywołało przesilenie kredytowe.

W 1818 roku podobne były przyczyny przesilenia: podpisy na pożyczki rządów: francuzkiego, austrjackiego i rosijskiego, zbytek przywozu, odpływ metali i zawieszenie wypłacalności banku angielskiego.

Przyczynami wielkiego przesilenia 1825 r. były: udział w pożyczkach i przedsięwzięciach przemysłowych szczególnie Ameryki dawniéj hiszpańskiéj i zbyt wielki przywóz pochłaniający fundusze metaliczne.

W 1836 r. miało miejsce wielkie przesilenie bankowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj. W 1838 i 39 latach częściowe przesilenie w Anglji spowodowane było przywozem zboża po wysokich cenach i pożyczkami lądowi stałemu uczynionemi.

Główną przyczyną przesilenia 1847 r. był wielki nieurodzaj roku poprzedniego, choroba kartofli w Irlandji, a ztąd wielki przywóz zboża na pokrycie braku w Anglji i Francji.

Przesilenie 1857 r. było ogólne i dotknęło całą Europę zacząwszy od Ameryki północnéj. Mianowicie złoto z Kalifornji i Australji, którego od 1848 do 1856 przybyło do Europy na 4000 mil. fr., wpłynęło na podniesienie ducha spekulacji. Przyczyny przesilenia w Ameryce były ogromne zaliczenia banków tamecznych, z funduszów u nich deponowanych, przedsięwzięciom przemysłowym a głównie kolejom żelaznym. 13 października 1857 r. banki Nowego Jorku zawiesiły wypłatę w monecie. W Anglji, od września 1857 r. do lutego 1858 r. było 237 wielkich bankructw z biernikami na 1500 mil. fr. Przesilenie kredytowe w Hamburgu ulżyła wtedy Austrja przez przysłanie 10 mil. M. B. w srebrze.

W styczniu 1861 r. objawiło się przesilenie częściowe w Anglji a w październiku we Francji.

W 1864 r. przyczyną przesilenia angielskiego były: 1) potrzeba monety dla zapłacenia bawełny pochodzącéj po większéj części z Indij wschodnich; 2) uszczuplenie funduszu metalicznego przez zwiększenie wywozu; 3) zachwianie kredytu przez zbyt łatwe pożyczki nowych towarzystw finansowych.

Z głębszego rozważania przesileń kredytowych Schäffle, Wagner a mianowicie Juglar przyszli do przekonania o prawidłowości ich perjodycznych powrotów. Według ostatniego ([1]), przesilenia powracają tak

---

([1]) Dr. Clement Juglar. Des crises commerciales et de leur retour périodique, Paris. 1862, str. 5 i nast. i 163 i nast.

nieodzownie i z taką regularnością, że potrzeba się zrezygnować i widzieć w tém rezultat zboczeń spekulacji, nierozważnego rozszerzenia przemysłu i wielkich przedsiębierstw handlowych; albo też przeciwnie unieruchomienia kapitału, większego nad ten jaki mogły dostarczyć zwykłe źródła krajowe, słowem wygórowanéj *oszczędności*. Według niego pomiędzy rozwojem przesadzonym skupu (portfelu) i zmniejszeniem rezerwy metalicznéj banków z jednéj strony, a zmniejszeniem skupu z obfitością funduszu metalicznego z drugiéj zachodzi od 1800 r. zupełna solidarność. Perjody kwitnące, przesilenia i likwidacji mogą w ich rozwoju być śledzone krok za krokiem prawie od miesiąca do miesiąca, w sposób zaś zupełnie jasny z roku na rok.

Dr. Juglar przychodzi ostatecznie do następujących wniosków ([1]).

1. Roczna ilość skupu (portfelu), wzrastając przez pewną liczbę lat, wśród ogólnéj pomyślności do wysokości *pięć* lub *sześć razy większéj* niż była na początku okresu, zmniejsza się nagle, żeby znowu po przymusowéj likwidacji, jaka wtedy nastaje, zacząć nowy okres wzrostu.

2) Fundusz metaliczny, zmniejszając się stopniowo w tym samym czasie, zniża się w ostatnim roku na $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ część ilości jaka była na początku, i wtedy wybucha *przesilenie*.

3) Podczas likwidacji następującéj po przesileniu, ilość skupu schodzi do wysokości prawie nieznacznéj (jak np. we Francji w r. 1849); fundusz zaś metaliczny, przez zwolnienie wymiany, wzrasta tak nagle, że po dwóch lub trzech latach dosięga albo nawet przenosi ilość biletów w obiegu (we Francji w r. 1851).

4) Ale po dosięgnięciu tego kresu, zaczyna się ruch w kierunku odwrotnym. Interesa ożywiają się, skup się powiększa, fundusz metaliczny zaczyna się zmniejszać, i te objawy w kierunkach odwrotnych trwają aż do czasu kiedy je nowe przesilenie powstrzyma.

W każdym okresie znajdujemy następstwo tych samych wypadków: powiększenie nagłe portfelu, zmniejszenie funduszu metalicznego, wyczerpanie kas bankowych.

Podwyższenie stopy lub zmniejszenie terminów skupu nie zrządza dotykalnego wsrząśnienia w interesach handlowych, jeżeli one nie zostają pod wpływem innych wypadków. Dowód niewielkiego wpływu podobnych środków widać w tém, że portfel banku nigdy nie jest tak napełniony jak w tych momentach.

Zastosowując swoje poszukiwania do banku francuzkiego oświadcza Juglar: że w czasach zwyczajnych, kapitał zakładowy banku jest aż nadto

---

([1]) Dr. C. Juglar. str. 197 i n.

dostateczny, można nawet powiedzieć zbyteczny; rachunki bieżące skarbu i osób prywatnych zastępują go zupełnie; w czasach przesileń rachunki te się zmniejszają, moneta mianowicie znika. Tylko wtedy t. j. raz w lat 8 mniéj więcéj, kapitał w monecie byłby pożyteczny. Dla zastąpienia jego kupuje bank wielkim kosztem metale, w ilości większéj niż mógłby wynosić kapitał zakładowy. Jest to strata, którą lata pomyślne wynagradzają, a nawet rozwój nadzwyczajny skupu w tymże samym roku często pokrywa ([1]).

Słusznem jest nieszczęsne skutki gorączki spekulacyjnéj przypisywać nadużyciu kredytu; ale błądzono często w tém, że przyczynę przesileń widziano w użyciu kredytu w jednej tylko formie i jedyne ich źródło w pewnego rodzaju instytucjach kredytowych ([2]). Mianowicie w północnéj Ameryce i Anglji, emissji biletów, szczególniéj wielu małych spółzawodniczących banków, przypisywano wszelkie nieszczęsne skutki przesileń kredytowych. Tak jeszcze w 1857 r. prezydent Buchanan obwiniał banki o wywołanie ówczesnego przesilenia. Tymczasem przesilenie 1857 r. okazało, że jego przyczyną, tak w północnéj Ameryce jak i w Anglii, w Hamburgu i północno-wschodniéj Europie, były: gorączka spekulacyjna i nadużycie kredytu; że zatém niepodobna oskarżać jeden system kredytu i banków. Nadużycie kredytu w północnéj Ameryce z systemem wolności banków emisijnych było podobne jak w Anglji, ze sztucznym mechanizmem aktu Peel'a, jak wreszcie w Hamburgu bez biletów bankowych i gdzie ideał aktu 1844 r., czysto metaliczny system pieniężny, zachowany był w zupełności. Doświadczenie pokazało, że w najtrudniejszych chwilach przesileń, kiedy dostarczenie pomocy światu handlowemu jest koniecznością, czysto metaliczny system pieniężny z przekazowemi bankami (Girobanken), jak również system wielości banków okazały się nie wystarczające. Tylko jedne banki centralne, stały dosyć mocno, by ulgę przynosić. Ale tu właśnie mechanizm aktu Peel'a 1844 roku pokazał się wadliwym: wstrzymuje on bank w jedynym momencie kiedy działalność banków centralnych może być zbawienną. To téż zawieszenie tego aktu dało swobodę działania bankowi angielskiemu i zapobiegło dalszemu przesileniu 1857 r. Zadaniem banku przed samym wybuchem przesilenia powinno być, przez ograniczenie kredytu i podwyższenie stopy skupu, tamować gorączkę spekula-

([1]) Porównać: E. de Laveleye. Str. 290 i nast.

([2]) Wagner. Die gield u. Creditheorie d. Peel'schen acte. 1862, str. 257 i nast. Rentzsch, str. 533 i nast.

cijną, a podczas przesilenia podtrzymywać o ile możności zdrowy kredyt i wstrzymać zbytni odpływ metali.

Najzgubniejszym w przesileniu jest *brak wiary*, *zaufania*. Wtedy banki powinny podtrzymać zdrowy kredyt choćby najdroższy, rozróżniając operacje prawdziwe, od tych co stojąc od dawna na bankructwie, tylko kredytem się podtrzymywały, i zostawiając ostatnie zasłużonemu losowi. To rozróżnienie, przy dobrze zarządzanych bankach, okazało się możebném; a sama *nadzieja* otrzymania kredytu od banku angielskiego w październiku i listopadzie 1857 r. przyczyniła się do usunięcia popłochu (panique). Po przesileniach bowiem nastaje czas reakcji, która drugą jest ostatecznością, jak pierwszą była gorączka spekulacijna. Powstrzymać zbytnią reakcję, ułatwić likwidację, powinno być zadaniem banków. Występują one jako instytucje asekuracyjne, zastępując upadły kredyt prywatny, z natury wrażliwy, swoim spokojnym bo potężnym kredytem. W przesileniach kredytowych, okazuje się użyteczność banków wielkich, monopolicznych. Przy ogólnym upadku kredytu, one jedne stoją niezachwiane, depozyta ich wzrastają, wszelkie swobodne kapitały do ich kas płyną, i z następującą zwykle zmianą kursów wexlowych mogą one powiększyć emisję bez obawy wyciśnienia z obiegu większéj ilości monety, albowiem bilety bankowe wtedy zastąpią inne papiery kredytowe, które skutkiem braku kredytu, w obiegu utrzymać się nie mogą.

Cel dopiero co ukończonych szkiców ekonomicznych, zależał na przedstawieniu kredytu, w stopniowym jego rozwoju i organizacji. Zaczęliśmy w pierwszym szkicu od *pieniędzy*. Przekonawszy się że główną ich cechą jest: być miarą cen, narzędziem wymiany i walutą, t. j. prawnym pośrednikiem wypłat, czyli mieć kurs przymusowy, rozróżniliśmy monetę brzęczącą od pieniędzy papierowych rządowych. Moneta odpowiada wszystkim żądanym warunkom, pieniądze papierowe zaś są bardzo złém jéj naśladowaniem; zbyt wielką pokusą dla rządów, aby je ekonomika zalecać miała. Pokazaliśmy zgubne skutki gospodarstwa papierowego i niemożebność w wielu razach zastąpienia monety fikcijną papierową walutą.

W drugiéj części określiwszy naturę kredytu, jako polegającego na zaufaniu i niejednoczesności usług, przeszliśmy do rospatrzenia *papierów kredytowych*, mających zastąpić monetę w jednéj tylko jéj czynności,— jako

narzędzia wymiany, pozostawiając ją zawsze jako walutę i miarę cen. Oznaczyliśmy tę ważną funkcję kredytu: jak największą ilość wymiany najmniejszą ilością monety a nawet papierów kredytowych uskuteczniać. Rospatrując rozmaite gatunki papierów kredytowych, znaleźliśmy, że wszystkie one są jednéj natury i podobne do siebie, że celem ich wycisnąć monetę z obiegu i że ten proces idzie nawet daléj: jedne bowiem papiery kredytowe, doskonalsze, wyciskają drugie mniéj doskonałe. Bilety bankowe, choć najbardziéj zbliżają się do monety, nie są różne od innych papierów kredytowych i w dalszym rozwoju kredytu. zastąpione są przez system *check'ów*. Nieuzasadnionėm okazało się przytém, szczególną im mianowicie przypisywać wartość, odróżniać je od innych papierów kredytowych, a mieszać z pieniędzmi papierowemi, od których bilety bankowe są zupełnie różnéj natury. Rospatrzyliśmy przytém teorję Ricardo i jego szkoły i tak zwany *currency* system Lorda Overstone, Roberta Peel'a i innych.

Papiery kredytowe doprowadziły nas w 3-cim szkicu do instytucij kredytowych zwanych bankami. Skreśliwszy stopniowy przebieg rozmaitych ich czynności, podzieliliśmy je na handlowo-przemysłowe, hipoteczne i b. kredytu ruchomego, zajmując się mianowicie pierwszemi. Rospatrzywszy rozmaite kwestje dotyczące zewnętrznego urządzenia systemu bankowego i wewnętrznego zarządu banków, skreśliliśmy historyczny rozwój instytucij kredytowych w czasach dawniejszych i nowszych, mianowicie w Anglji, Francji i Ameryce północnéj. Przyszliśmy do przekonania, że banki emisijne, z biletami bankowemi, na niższym stoją stopniu gospodarstwa narodowego, niż banki depozytowe z rachunkami bieżącemi i systemem wymiany *clearing-houses*. Te bowiem ostatnie najbardziéj się zbliżają do ideału gospodarstwa kredytowego: największą ilość obrotów najmniejszą ilością środków wymiany uskuteczniać.

Niedoskonałość towarzysząca instytucjom kredytowym, przyprowadziła nas (w czwartym szkicu) do *przesileń kredytowych*. Znaleźliśmy, że główną ich przyczyną bywa nadużycie kredytu, w skutek czego, jako reakcja, następuje brak wszelkiego zaufania. Dla zapobieżenia takim przesileniom, najzbawienniejszym środkiem byłoby podniesienie moralności kupieckiéj i w ogóle sumienności handlowéj.

Pozostawiliśmy za obrębem naszéj pracy papiery publiczne: akcje i obligacje towarzystw przemysłowych i handlowych i papiery reprezentujące rozmaite formy długów państwowych. Ale ta sfera kredytu publicznego i państwowego przechodzi granice jakieśmy szkicom naszym zakreślili.

Co do wyrazów (terminów) naukowych, trafiających się w tych szkicach, przyjęliśmy niektóre wyrazy użyte przez Józefa Supińskiego w dziele jego: „Szkoła polska gospodarstwa społecznego", przez Dr. J. B. Oczapowskiego w jego przekładzie „Zasad umiejętności skarbowéj" K. H. Rau, wreszcie przez redakcję naszego „Ekonomisty".

Witold Załęski.

REDAKTOR, **Antoni Nagórny.**

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.